ŻYCIE RADOMSKIE

Życie Warszawy — Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 143 R — PONIEDZIAŁEK, 19 CZERWCA 1978 R. — CENA 1 ZŁ

Echa XII Plenum KC PZPR

MOSKWA, BERLIN, BUDAPESZT, SOFIA. Prasa krajów socjalistycznych z dużym zainteresowaniem śledziła obrady XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Poinformowała o zakończeniu jego obrad, o końcowym przemówieniu Edwarda Gierka na plenum oraz o uchwalonych dokumentach. Podkreślano, że w obradach plenum uczestniczyli jako goście wybitni przedstawiciele polskiego świata nauki i techniki oraz odpowiedzialni pracownicy resortów i organizacji gospodarczych.

Relacjonując przemówienie końcowe Edwarda Gierka, prasa bratnich krajów akcentuje jego stwierdzenie, że jednym z najważniejszych wyników działalności partii oraz jednym z donioslych czynników jedności narodu jest aktywny udział inteligencji polskiej w procesie budowy socjalizmu. Duże zainteresowanie prasy wzbudziły również nakreślone na plenum projekty kompleksowego zagospodarowania i wykorzystania Wisły.

Leonid Breżniew wśród laureatów międzynarodowych nagród dymitrowskich

SOFIA. Laureatami Nagrody im. Georgi Dymitrowa przyznawanej przez Radę Państwa LRB za społeczno-polityczną, naukową i twórczą działalność dla dobra pokoju, demokracji i postępu społecznego zostali: sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Leonid Breżniew; prezydent Finlandii — Urho Kekkonen; honorowy przewodniczący KP Luksemburga — Dominique Urbany oraz pisarz kolumbijski — Gabriel Garcia Marquez.

W związku z przyznaniem Nagrody im. Georgi Dymitrowa Leonidowi Breżniewowi I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB, Todor Żiwkow wystosował do niego list z gratulacjami, w którym podkreśla zasługi L. Breżniewa dla sprawy umocnienia pokoju, bezpieczeństwa i współpracy na świecie

Henryk Jabłoński przyjął delegację Zgromadzenia Narodowego Bułgarii

17 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze delegację Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii z jej przewodniczącym Petyrem Dżułgerowem.

Przedmiotem serdecznej rozmowy były zagadnienia dalszego rozwoju braterskiej współpracy między PRL a LRB w różnych dziedzinach oraz rola, jaką w tym zakresie spełniają parlamenty obu zaprzyjaźnionych krajów. Z zadowoleniem oceniono postępy we współdziałaniu na polu gospodarki, kultury, nauki i techniki, wzajemny wkład w umacnianie wspólnoty socjalistycznej, współpracę w dziedzinie polityki zagranicznej służącej sprawie pokoju, odprężenia, przyjaźni między narodami. Goście podzielili się spostrzeżeniami z pobytu w Polsce i na ręce przewodniczącego Rady Państwa złożyli podziękowania za ciepłe przyjęcie, jakiego doznali w Polsce.

Delegacji towarzyszył wicemarszałek Sejmu — Andrzej Werblan. W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak, szef kancelarii Sejmu — Kazimierz Switała. Obecny był ambasador LRB w Polsce — Iwan P. Nedew.

17 bm. delegacja Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii zakończyła wizytę w Polsce.

Alvaro Cunhal zakończył wizytę w Polsce

17 bm. zakończył kilkudniową wizytę w Polsce sekretarz generalny KC Portugalskiej Partii Komunistycznej Alvaro Cunhal wraz z towarzyszącym mu sekretarzem KC PPK do spraw ideologiczno-propagandowych i młodzieży Jorge Araujo. Opublikowano komunikat końcowy o wizycie.

Na warszawskim lotnisku Okęcie sekretarza generalnego KC PPK żegnali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek i kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Wacław Piątkowski. (Komunikat końcowy — na str. 6).

Zakończył się krajowy zjazd LOK

W Warszawie zakończył obrady krajowy zjazd Ligi Obrony Kraju. Dwumilionową rzeszę członków tej organizacji reprezentowało na zjeździe ponad 700 delegatów. Podjęto uchwałę wytyczającą kierunki dalszego działania ligi na rzecz umacniania obronności kraju oraz wybory władz. Zasłużeni działacze LOK uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi.

W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, sekretarz KC PZPR Zdzisław Żandarowski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Zdzisław Andruszkiewicz.

W pierwszym dniu obrad pozdrowienia i słowa uznania za dotychczasową działalność członkom LOK oraz życzenia owocnych obrad w imieniu Edwarda Gierka, KC PZPR i naczelnych władz ZSL i SD przekazał Z. Żandarowski. (Sprawozdanie z obrad — na str. 2).

„Polonijne Forum Gospodarcze-78"

18 bm. rozpoczęło się w Poznaniu „Polonijne Forum Gospodarcze-78" będące kontynuacją podobnych spotkań, odbywanych corocznie od 1975 r. podczas międzynarodowych targów poznańskich.

W obradach „Polonijnego Forum Gospodarczego-78" uczestniczy ok. 200 przedstawicieli polonijnych firm handlowo-przemysłowych z kilku kontynentów. Witając serdecznie wszystkich rodaków zainteresowanych dalszym zacieśnianiem lub zapoczątkowaniem kontaktów handlowych, kooperacyjnych bądź też działalnością inwestycyjną w „starym kraju" — zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prezes towarzystwa łączności z Polonią zagraniczną „Polonia" — Tadeusz W. Młyńczak podkreślił, że istnieją dobre warunki dalszego aktywizowania stosunków gospodarczych między krajem a Polonią.

Podczas obrad plenarnych prezes stowarzyszenia kupców i przemysłowców polskiego pochodzenia we Francji Jan Zarzecki przedstawił pozycję i działalność gospodarczą Polonii w świecie, a prezes klubu kupców i przemysłowców polskiego pochodzenia w Wielkiej Brytanii Adam Szmigielski wygłosił referat pt. „Rola polonijnych organizacji gospodarczych na tle współpracy handlowej i kooperacyjnej z Polską".

Pierwsze dni na koloniach i obozach

Około miliona dzieci wyjechało na kolonie i obozy w pierwszym turnusie wakacyjnym na wypoczynek w różne strony kraju.

W rejonie Tatr i Podhala wypoczywa ponad 50 tys. dziewcząt i chłopców. Początek wakacji w Nowosądeckiem jest udany.

Odkrycie nowego wirusa żółtaczki

WASZYNGTON. Uczeni amerykańskiego centrum kontroli chorób w Phoenix (stan Arizona) wykryli ostatnio, że poza dwoma znanymi wirusami wywołującymi żółtaczkę zakaźną — istnieje jeszcze trzeci. Uważa się, że odkrycie to pomoże w opracowaniu szczepionki, która chroniłaby przed tą poważną chorobą, stanowiącą w wielu krajach nawet chorobę społeczną.

Uczeni z Phoenix ustalili, że wykryty przez nich wirus choroby powoduje tzw. żółtaczkę wszczepienną. Ze znanych dotychczas wirusów tej choroby wirus typu „A" przenosił się drogą układu pokarmowego — przez brudne ręce, bądź spożycie zakażonego posiłku, zaś wirus „B" drogą układu krwionośnego, głównie w wyniku transfuzji zakażonej tym wirusem krwi, bądź przez użycie niewyjałowionego sprzętu do zastrzyków.

Polityka społeczna ◆ Zmiany strukturalne w gospodarce ◆ Realizacja budżetu ◆ Handel zagraniczny

Posiedzenia międzykomisyjnych zespołów sejmowych

(P) W gospodarce kapitalistycznej, w której występują napięcia, pragmatycznie myślący ekonomiści doradzają zwykle ograniczenie wydatków na cele socjalne. Konsekwentna kontynuacja w Polsce dotychczasowej polityki społecznej potwierdza przewagę naszego ustroju.

Te słowa pos. Jerzego Bucia (PZPR), jednego z uczestników dyskusji w międzykomisyjnym zespole sejmowym d/s polityki społecznej w dniu 17 bm., stanowią generalną ocenę naszego dorobku na tym polu, godnego tym większego podkreślenia, że został osiągnięty mimo niesprzyjających ostatnio warunków ekonomicznych.

Dla ilustracji — kilka liczb. Świadczenia społeczne — to pozycja najbardziej dynamicznie rosnąca ostatnio w dochodach pieniężnych ludności. Wynika to z wielu decyzji z zakresu ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza dotychczasowych podwyżek emerytur i rent. W rezultacie, wypłaty pieniężnych świadczeń społecznych przekroczyły w ub. r. poziom założony w planie o 4,5 mld zł. Pierwotnie plan 5-letni przewidywał, że wypłaty z tego tytułu wyniosą w 1980 r. 154 mld zł. Tymczasem już w br., a więc o dwa lata wcześniej będzie osiągnięta ta kwota. Natomiast w 1980 r., jak się dziś ocenia, wydatki te przekroczą 200 mld zł, zaś obecne 5-lecie będzie okresem największej dynamiki wzrostu świadczeń społecznych w całym okresie powojennym.

Postęp jest więc niewątpliwy, ale nierównomierny. Debata poselska skoncentrowała się przede wszystkim na tym, co pozostaje jeszcze do zrobienia. Do spraw trudnych zaliczono niedostateczny rozwój placówek opieki nad dzieckiem. W obecnej sytuacji na rynku pracy, trzeba na ten problem patrzeć nie tylko z punktu widzenia pomocy matkom, ale i pod kątem uruchamiania rezerw kadrowych, jakimi są młode i wykształcone kobiety. Równocześnie wielkiej wagi zadaniem tych placówek — mówiła pos. Stanisława Kirsch (PZPR) — jest przygotowanie dzieci do nauki w nowej 10-latce i złagodzenie różnic w warunkach startu dzieci wiejskich i miejskich.

Powodem do niepokoju jest niewykonywanie planów inwestycyjnych służby zdrowia, oświaty i kultury. Chodzi tu zwłaszcza o szpitale i wiejskie ośrodki zdrowia, o gminne szkoły zbiorcze, o urządzenia kulturalne niezbędne niedawno utworzonym województwom.

Wskazując na postępy w gospodarce mieszkaniowej i komunalnej, posłowie stwierdzali, że i na tym polu potrzebne jest jeszcze bardziej energiczne działanie. Pos. Marian Matera (PZPR) wyraził pogląd, że trzeba będzie w br. maksymalnie ograniczyć zakłócenia w bilansowaniu środków dla budownictwa oraz poprawić jakość pracy nie tylko w samym budownictwie, ale i w resortach produkujących na jego potrzeby, czego przykładem może być stal nieprzystosowana do produkcji „wielkiej płyty". W opinii pos. Zofii Ładyńskiej (PZPR), na

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Spotkania konsultacyjne w zakładach woj. radomskiego

Informacja własna

(R) W woj. radomskim w dalszym ciągu trwają spotkania konsultacyjne kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej z przedstawicielami różnych zakładów pracy oraz środowisk zawodowych. W czasie tych spotkań ocenia się 3-letni dorobek woj. radomskiego a szczególnie wyniki osiągnięte w ciągu ostatniego roku, czyli od momentu podjęcia przez Biuro Polityczne KC PZPR decyzji zatwierdzających program przyspieszonego rozwoju woj. radomskiego.

16 bm. odbyły się kolejne spotkania tego typu. M. in. z przedstawicielami handlu spółdzielczego oraz spółdzielczości pracy spotkał się przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej — Stanisław Sempruch. W czasie spotkania wiele miejsca poświęcono jakości pracy pracowników handlu i gastronomii. Mówiono także na temat postaw ideowych członków partii w miejscu pracy.



(P) Fragment meczu Polska — Peru. Kazimierz Deyna i Grzegorz Lato, obok Teofilo Cubillas.
Fot. CAF — UPI

Mundial'78 — Mundial'78 — Mundial'78

Trzecie zwycięstwo polskich piłkarzy

Andrzej Szarmach strzelcem bramki

(P) Cenne zwycięstwo odnieśli polscy piłkarze w Mendozie. W niedzielę zmierzyli się oni z rewelacją mistrzostw — drużyną Peru, wygrywając 1:0 (0:0).

Polacy przystępowali do spotkania w roli faworytów i wygrali zasłużenie, mając przez większą część meczu wyraźną przewagę. Tylko w pierwszych fragmentach spotkania Peruwiańczycy kilkakrotnie zagrozili debiutującemu w tych mistrzostwach Zygmuntowi Kukli. W miarę upływu czasu Polacy uporządkowali grę i do końca kontrolowali już przebieg wydarzeń na boisku.

W pierwszej połowie nasz zespół był bliski prowadzenia, ale znakomicie spisywał się w peruwiańskiej bramce Ramon Quiroga, potwierdzając w niedzielę, że należy do najlepszych bramkarzy turnieju. Nie dał się zaskoczyć ani strzelającemu z drugiej linii Kazimierzowi Deynie, ani Grzegorzowi Lacie czy aktywnemu w tym spotkaniu Andrzejowi Szarmachowi. Pierwsza połowa zakończyła się więc rezultatem bezbramkowym.

Rozstrzygnięcie padło w 65 min. Grzegorz Lato odebrał piłkę obrońcom, natychmiast dośrodkował, a nadbiegający Andrzej Szarmach skierował piłkę do siatki. Od tej pory przewaga polskich piłkarzy jeszcze wzrosła i mogły paść dalsze bramki. Naszym piłkarzom zabrakło jednak szczęścia w sytuacjach podbramkowych. Doskonałej okazji nie wykorzystał Kazimierz Deyna, którego strzał głową trafił w słupek, a poprawka Grzegorza Laty była nieskuteczna.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

WYNIKI:

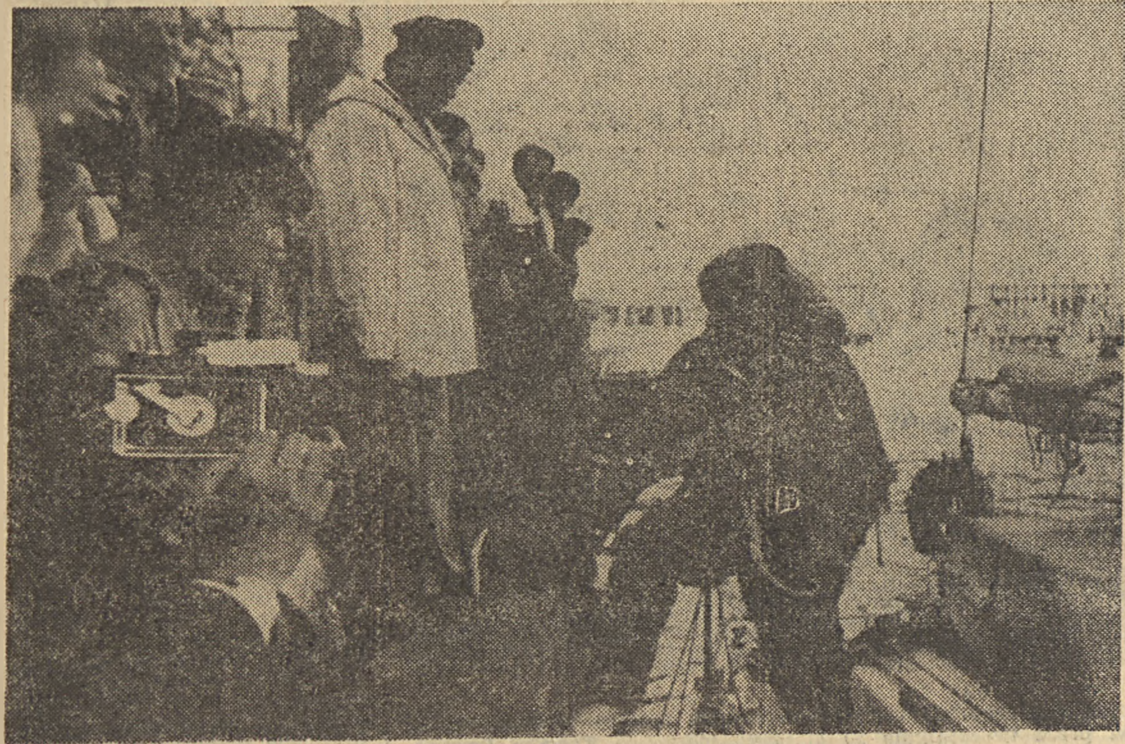
Polska — Peru	1:0
Włochy — Austria	1:0
RFN — Holandia	2:2

1. Holandia	3:1	7—3
2. Włochy	3:1	1—0
3. RFN	2:2	2—2
4. Austria	0:4	1—6

Dziś 8 stron

Kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz serdecznie witana w Gdańsku

(P) 18 bm. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, pierwsza kobieta, która dokonała samotnego okrążenia globu ziemskiego pod żaglami, powróciła na pokładzie jachtu „Mazurek" do Gdańska, skąd wyruszała w swój wielki rejs przed blisko 30 miesiącami. Morska stolica Polski zgotowała wielkiej żeglarce gorące powitanie.



(P) Powitanie w Gdańsku
Fot. CAF — Kraszewski

Od wysokości Helu „Mazurkowi" towarzyszyły okręty Marynarki Wojennej, kilkadziesiąt jachtów oraz inne jednostki pływające. Barwny korowód morski przeciągnął wzdłuż plaż Trójmiasta, a następnie wpłynął do portu gdańskiego. Na nabrzeżach portowych i na brzegach Motławy wzdłuż całej śródlądowej trasy kończącej wielomiesięczny rejs „Mazurka" zgromadziły się tysiące mieszkańców Gdańska, stojące przy nabrzeżach statki „białej floty", jachty oraz jednostki techniczne podniosły galę banderową. Na wysokości gdańskiego żurawia „Mazurka" powitały statki pożarnicze fontannami wody. W górę wystrzeliły kolorowe rakiety.

I oto już „Mazurek" dobija do nabrzeża Motławy. Kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz wykonuje ostatnie manewry, cumuje jacht i staje wreszcie na ojczystej ziemi. Odbiera gratulacje, kwiaty, wita się z najbliższymi. Następnie składa zwięzły meldunek prezesowi Polskiego Związku Żeglarskiego, wiceministrowi handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Tadeuszowi Żyłkowskiemu. W czasie całego rejsu — mówi — „Mazurek" przebył 31 tys. mil morskich i odwiedził 21 portów.

W imieniu gdańskich władz wojewódzkich, w obecności I sekretarza KW PZPR Tadeusza Fiszbacha, dzielną żeglarkę powitał i pogratulował jej wielkiego sukcesu wojewoda gdański — Henryk Śliwowski. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz serdecznie podziękowała mieszkańcom Gdańska za gorące przyjęcie oraz złożyła podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do jej sukcesu.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Połączenie „Saluta-6" z „Sojuzem-29"

W. Kowalenok i A. Iwanczenkow na pokładzie kompleksu naukowo-badawczego

MOSKWA (PAP). W sobotę we wczesnych godzinach rannych nastąpiło połączenie statku kosmicznego „Sojuz-29" ze stacją „Salut-6", która od 16 marca br. odbywała lot automatyczny.

Statek „Sojuz-29" połączył się z węzłem cumowniczym znajdującym się na części przejściowej stacji.

Po przejściu na pokład stacji kosmonautów Władimira Kowalenoka i Aleksandra Iwanczenkowa na orbicie okołoziemskiej rozpoczął działalność pilotowany kompleks naukowo-badawczy „Salut-6 — Sojuz-29".

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Zapowiedź nowych wydarzeń w kosmosie

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 18 czerwca

(P) Moment połączenia obiektów kosmicznych wywołuje zawsze zrozumiałe emocje. Wprawdzie specjaliści radzieccy dysponują ogromnym doświadczeniem, a urządzenia automatycznego zbliżania, kontroli i pomiaru umieszczone zarówno na pokładzie stacji orbitalnej, jak i w statku transportowym zapewniają optymalne warunki bezbłędnego naprowadzania obiektów i ich zetknięcia — jednakże nie zmienia to faktu, że jest to manewr wyjątkowo skomplikowany i zdaniem fachowców trudno wykluczyć określony margines ryzyka.

Niedzielna prasa radziecka przynosi szczegółowy opis operacji, które doprowadziły do pomyślnego połączenia „Soju-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Po raz drugi

Sztandar dla załogi ZNTK w Radomiu

Informacja własna

(R) Załoga Radomskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego już po raz drugi zdobyła sztandar przechodni ministra komunikacji i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy. Uroczystość wręczenia sztandaru odbyła się 16 bm. z udziałem przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych województwa i miasta, zjednoczenia i związkowych.

ZNTK liczą sobie już ponad 90 lat i należą do najstarszych w kraju. Mimo trudnych warunków pracy, braku nowoczesnych urządzeń produkcyjnych remontowcy z radomskich ZNTK wykonali zadania eksportowe ub. roku z nadwyżką 26 proc.: przekroczyli wszystkie wskaźniki w produkcji i remontach na potrzeby PKP, a kierownictwo zakładu z powodzeniem realizuje program poprawy warunków socjalnych. Również w br. załoga osiąga wyniki stawiające je w rzędzie najlepszych ZNTK w kraju.

Ok. 100 zasłużonym pracownikom ZNTK wręczono odznaki „Zasłużonego dla transportu", zasłużonych przodowników pracy, racjonalizatorów produkcji, brygady pracy socjalistycznej i przodującego kolejarza.

Srebrne odznaki „Zasłużonego dla transportu" otrzymali: Maciej Wiślicki — ślusarz, Henryk Sikora — brakarz, mgr inż. Jerzy Kulesza i Czesław Płachta — ślusarz, brązową odznakę „Zasłużonego dla transportu" otrzymał inż. Jan Zając. (be-de)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie umiarkowane i duże. Temperatura maks. w dzień 15 st. Wiatry słabe i umiarkowane, porywiste, z kierunków północnych i północno-wschodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 170 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 195 dni, w tym 163 dni robocze.*

● *Imieniny obchodzą Gerwazy i Protazy.*

(J.L.)

Kontrakt wartości 1,1 mld zł dewizowych

Rekordowa transakcja eksportowa przemysłu lekkiego z partnerami radzieckimi

(P) W siódmym dniu 50 Międzynarodowych Targów Poznańskich padł rekord tegorocznych targowych transakcji: polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, reprezentujące nasz przemysł lekki — „Textilimpex" i „Skórimpex" podpisały 17 bm. kontrakty eksportowe z partnerami radzieckimi wartości 1,1 mld zł dew.

Dotyczą one wyrobów odzieżowych i dziewiarskich, tkanin bawełnianych i obuwia, przy czym największą pozycję w umowie zajmują dostawy odzieży. Kontrakty te realizowane będą w znacznej mierze w oparciu o dostawy radzieckich surowców, głównie bawełny, których import zrekompensowany będzie eksportem gotowych wyrobów.

Według oceny zagranicznych kupców i specjalistów, oferta naszego przemysłu lekkiego na 50 MTP przedstawia się bardzo interesująco. Odnosi się to nie tylko do tradycyjnie znanych na rynkach świata polskich tkanin bawełnianych i wełnianych, ale przede wszystkim do konfekcji, której kolekcja prezentuje się wręcz rewelacyjnie.

Głównym jej odbiorcą wśród krajów socjalistycznych jest Związek Radziecki a dalej, CSRS, NRD i Węgry, zaś wśród krajów kapitalistycznych — RFN, Francja, Szwecja i Dania, z krajów rozwijających się — Libia. Wzrasta też w naszym eksporcie udział wyrobów dziewiarskich, które trafiają zarówno na rynki krajów RWPG, jak i Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Wielkiej Brytanii.

„Mister Eksportu"

PIHZ i Telewizja Polska z okazji 50 Międzynarodowych Targów Poznańskich zorganizowały konkurs o tytuł „Mister eksportu 1978", którego celem było poszerzenie wiedzy społeczeństwa o możliwościach eksportowych Polski, a zarazem

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

VII Krajowy Zjazd Ligi Obrony Kraju

Wybór nowych władz organizacji

(P) 17 i 18 bm. obradował w Warszawie VII Krajowy Zjazd Ligi Obrony Kraju. Dokonano na nim oceny pracy Ligi w okresie ostatnich czterech lat oraz nakreślono program dalszej działalności.

W zjeździe wzięło udział ok. 700 delegatów reprezentujących ponad 2-milionową rzeszę członków LOK wśród nich: weterani walk o wyzwolenie narodowe i społeczne; żołnierze i oficerowie Ludowego Wojska Polskiego, przedstawiciele młodego pokolenia. Przybyły delegacje bratnich organizacji obronnych: Bułgarii, CSRS, Jugosławii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR.

W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, sekretarz KC PZPR Zdzisław Zandarowski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Zdzisław Andruszkiewicz.

Obecni byli przedstawiciele szeregu resortów współpracujących z Ligą Obrony Kraju, a także: ZBoWiD, Związku Inwalidów Wojennych PRL, Rady Głównej Federacji SZMP oraz okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych.

Pozdrowienia i słowa uznania za dotychczasową działalność członkom LOK oraz życzenia owocnych obrad w imieniu I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, KC PZPR i naczelnych władz ZSL i SD przekazał Zdzisław Zandarowski.

— Chlubna jest bogata tradycja pracy w służbie obronności kraju — stwierdził mówca. — W naszych szeregach, setki tysięcy obywateli zdobywają wysokie specjalistyczne kwalifikacje — niezbędne z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej i naszych sił zbrojnych. Kształci młodzież, rozwija sprawności sportowo-obronne, rozszerza wiedzę o patriotycznych tradycjach i bojowej historii Ludowego Wojska Polskiego.

Świadomi swego prawa do życia w pokoju, doświadczeni tragicznie kataklizmem II wojny światowej, szczególnie czujnie i z wyostrzoną uwagą przeciwstawiamy się wszelkim przejawom działalności groźnej dla pokoju. Dlatego też sprawy ludowej obronności mają dla nas ogromne znaczenie i dlatego nadal tworzyć będziemy klimat sprzyjający dalszemu rozwojowi Ligi Obrony Kraju.

Sprawozdanie z działalności ligi złożył w imieniu ustępujących władz prezes ZG LOK gen. dyw Wacław Jagas.

Wielokierunkowa działalność LOK — podkreślił wiceminister obrony narodowej gen. broni Tadeusz Tuczapski — odpowiada potrzebom i charakterowi całego naszego systemu obronnego.

Serdeczne pozdrowienia uczestnikom zjazdu przekazali przedstawiciele bratnich organizacji obronnych.

Następnie odbyła się dyskusja plenarna i w zespołach problemowych poświęcona m. in. doskonaleniu działalności społeczno-wychowawczej i statutowo-organizacyjnej, przygotowaniu młodzieży do służby wojskowej, rozwijaniu sportów obronnych i działalności politechnicznej LOK.

Wybrano również nowe władze. Prezesem Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju, został gen. dyw. Wacław Jagas.

Podstawowym celem organizacji zrzeszającej ponad 2 miliony obywateli — podkreślono w przyjętych na zjeździe uchwale i programie — jest wszechstronne wspieranie procesu wychowania młodzieży i umacniania systemu obronnego kraju.

W całokształcie działalności Ligi przewiduje się jeszcze ściślejszą niżeli dotąd współpracę z organizacjami młodzieżowymi, społecznymi, spółdzielczymi i sportowymi, a także organizacjami obronnymi krajów socjalistycznych. Wspólnym bowiem wysiłkiem — podkreśla się w uchwale — w latach 1978—1981 osiągnąć można znacznie wyższe efekty. Nawiązując do uchwały VII Zjazdu i postanowień II Krajowej Konferencji Partyjnej uchwała wyraża przekonanie, że ponad 2-milionowa rzesza członków Ligi będzie nadal doskonaliła patriotyczno-obronną działalność i zwiększała systematycznie udział w realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Kilkudziesięciu działaczy LOK z całego kraju, udekorowanych zostało odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Lech Bałkowski, Roman Kradyna, Stefan Krupa i Tadeusz Wiatrowski. 4 osoby wyróżniono Złotymi, 8 Srebrnymi i 6 Brązowymi Krzyżami Zasługi.

*

Uczestniczących w obradach VII Krajowego Zjazdu LOK przewodniczących delegacji organizacji obronnych krajów socjalistycznych Bułgarii, CSRS, Jugosławii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego przyjął członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

W czasie spotkania poinformowali oni o aktualnych problemach pracy swych organizacji, a także współpracy z Ligą Obrony Kraju.

*

Delegacje organizacji obronnych krajów socjalistycznych oddały podczas pobytu w Polsce hołd pamięci poległych o wyzwolenie Polski żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej składając kwiaty na płycie warszawskiego Grobu Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej. (PAP)

Posiedzenia międzykomisyjnych zespołów sejmowych

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

równi z mieszkaniowym powinno być traktowane budownictwo towarzyszące, bowiem jego o-

później dają się we znaki mieszkańcom nowych osiedli. Pos. Kazimierz Raszkowski (PZPR) postulował uproszczenie trybu zamiany mieszkań i egzekwowanie od administracji obowiązku dbałości o stare zasoby mieszkaniowe.

Wiele uwagi poświęcono sprawiedliwym kryteriom wynagradzania pracowników. Budzi niepokój — mówił pos. Bogusław Droszcz (ZSL) — że część wypłat nie znajduje pokrycia w wykonanej pracy. Wskazywano też na inne niedobre zjawisko, jakim jest wysokie opłacanie nowo przyjętych pracowników, często niewspółmierne ani do poziomu ich wiedzy fachowej, ani też do zarobków pracowników o długim stażu.

Pos. Janina Bannasik (ZSL) zwróciła uwagę na ekonomiczne i społeczne niekorzystne rozpiętości w płacach oraz tworzenie w licznych przypadkach bez potrzeby nowych stanowisk kierowniczych. Pos. Józef Kołodziejski (ZSL) przytoczył przykład SKR, w których dochodzi do tego, że dwóch pracowników produkcyjnych jest nadzorowanych przez 6 „specjalistów".

Za niezbędne uznali posłowie poprawę jakości i kultury pracy w produkcji i usługach. Jak dotychczas — mówił pos. Józef Barecki (PZPR), w nadchodzących latach, tak jak i dotychczas, nieodzowne będzie przestrzeganie zasady wiązania postępu ekonomicznego i społecznego. Zaspokajanie potrzeb społecznych łączy się nierozdzielnie z efektywnością gospodarowania. Nie tylko dlatego, że działalność gospodarcza tworzy dla niej materialne podstawy, ale też dlatego, że sama praca i satysfakcja, jaką powinna dawać, jest ważnym elementem naszej polityki społecznej.

Poprawa efektywności gospodarowania

(P) Problemy poprawy efektywności produkcji oraz wykonania założeń manewru gospodarczego były 17 bm. tematem posiedzenia międzykomisyjnego zespołu sejmowego d/s oceny realizacji zadań w zakresie zmian strukturalnych w gospodarce oraz oceny efektywności gospodarowania.

W toku obrad, którym przewodniczył pos. Wit Drapich (PZPR), zwracano uwagę, iż — mimo podejmowanych działań — w dziedzinie poprawy efektywności gospodarczej kryją się jeszcze olbrzymie rezerwy. Dotyczy to zarówno przemysłu, budownictwa, jak i rolnictwa. Uruchomienie tych rezerw jest szczególnie istotne w warunkach dokonywanego manewru gospodarczego oraz wobec konieczności umocnienia równowagi ekonomicznej kraju.

W tym kontekście wskazywano na niektóre zjawiska z naszego życia gospodarczego, które utrudniają prawidłową realizację założeń manewru oraz szybki postęp gospodarczy. M.in. podkreślano konieczność ścisłego przestrzegania dyscypliny wykonywania planu, zwłaszcza w dziedzinie inwestycji i zaopatrzenia materiałowego. Ważnym zadaniem jest również ograniczenie wzrostu kosztów produkcji, co z kolei łączy się z potrzebą uporządkowania różnych stosowanych w poszczególnych branżach — systemów rozliczeń finansowych.

Posłowie mówili także o konieczności bardziej prawidłowego bilansowania wzrostu produkcji z możliwościami zaopatrzenia przemysłu w surowce, materiały, paliwa i energię. W związku z tym postulowano stosowanie bardziej elastycznej polityki importowej.

Umocnienie równowagi ekonomiczno-finansowej

(P) 17 bm. odbyło się posiedzenie międzykomisyjnego zespołu d/s oceny realizacji budżetu państwa. Istotnym zadaniem polityki finansowej w 1977 r. było umocnienie równowagi ekonomiczno-finansowej państwa. Temu zadaniu podporządkowane były wysiłki w zakresie realizacji planu dochodów i wydatków budżetowych. Dochody budżetu państwa wyniosły w ub. r. 997 mld zł i były prawie o 13 proc. wyższe niż w roku 1976. Łączna kwota wydatków budżetowych wyniosła 887,6 mld zł i ukształtowała się na poziomie przewidywanym w ustawie budżetowej.

Utrzymano stabilne obciążenie gospodarki nieuspołecznionej — zwłaszcza gospodarstw chłopskich, a w stosunku do rzemiosła nastąpiło nawet pewne zmniejszenie obciążeń podatkowych. Miało to na celu aktywizację produkcji rolnej i usług rzemieślniczych.

Przewodniczący zespołu pos. Henryk Stawski (SD) stwierdził, że uwagi posłów potwierdzają osiągnięcie pozytywnych efektów w zakresie polityki budżetowej. Akumulacja na rzecz państwa mogłaby być jednak znacznie wyższa, gdyby nie takie zjawiska, jak zakłócenia w zaopatrzeniu surowcowym i wzrost liczby nieprzepracowanych godzin.

Współpraca gospodarcza z zagranicą

(P) Międzykomisyjny zespół sejmowy d/s oceny realizacji zadań eksportowych i kształtowania się struktury produkcji pozytywnie ocenił sytuację w naszej współpracy gospodarczej z zagranicą. W ostatnim okresie — stwierdzono — przełamano wiele niekorzystnych tendencji w handlu zagranicznym. Po raz pierwszy od dłuższego czasu tempo wzrostu eksportu, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych, wyprzedzało wyraźnie tempo importu. Dynamika wzrostu eksportu była też wyższa niż produkcji przemysłowej, zmniejszyło się więc w konsekwencji ujemne saldo naszego bilansu handlowego.

Dokonują się również pożądane zmiany w strukturze geograficznej powiązań handlowych z zagranicą; wzrasta udział krajów socjalistycznych, a zwłaszcza Związku Radzieckiego w ogólnych obrotach naszego handlu zagranicznego. Poprawa sytuacji w handlu zagranicznym następuje mimo trudności na jakie natrafia eksport do krajów kapitalistycznych w związku z narastającymi tendencjami protekcjonistycznymi na Zachodzie.

Posłowie skierowali sporo krytycznych uwag pod adresem przemysłu eksportowego i handlu zagranicznego. Podkreślono konieczność poprawy jakości wyrobów i efektywności eksportu. Zdarzające się przypadki nietrafionych zakupów zagranicznych produktów, nieznajdujących szybkiego zastosowania lub zbytu w gospodarce, zmuszają do dalszej, pogłębionej racjonalizacji importu. Należy — stwierdzili posłowie — postawić skuteczną barierę przed tego rodzaju zakupami. Niepotrzebny import ogranicza nam bowiem środki na zakup wielu ważnych produktów, których braki odczuwała ostatnio gospodarka.

Nasze zaplecze naukowo-badawcze — postulowano również w dyskusji — powinno wnosić większy udział w rozwinięcie produkcji wielu artykułów dotychczas importowanych, które możemy opłacalnie wytwarzać sami.

Obradom zespołu przewodniczył pos. Stanisław Sznajder (ZSL). (PAP)

Serdeczne powitanie w Gdańsku

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Bezpośrednio po powitaniu odbyła się krótka konferencja prasowa, podczas której kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz podzieliła się wrażeniami z wielkiego rejsu. Stwierdziła m. in. że jest bardzo zadowolona z jachtu wyprodukowanego w Stoczni im. Conrada w Gdańsku i że trasa rejsu została trafnie wybrana. W najbliższym czasie po zasłużonym wypoczynku przystąpi do opracowywania książki, w której opisze swoją podróż.

Podczas konferencji prasowej kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz otrzymała przyznaną jej z okazji 33 rocznicy wyzwolenia Gdańska nagrodę wojewody gdańskiego, za jedno z najwybitniejszych osiągnięć na Wybrzeżu Gdańskim. Przedstawiciele Ostródy, miasta w którym Krystyna Chojnowska-Liskiewicz spędziła czasy szkolne i zaczęła uprawiać żeglarstwo, wręczyli jej akt nadania honorowego obywatelstwa Ostródy. (PAP)

Spotkanie z prof. Igorem Bełzą

(P) W dniu 19 bm. o g. 19 w sali koncertowej Towarzystwa im. Fr. Chopina (Okólnik 1) odbędzie się spotkanie z prof. Igorem Bełzą, na którym wykonane zostaną utwory Igora Bełzy: Etiudy koncertowe i Sonata na fortepian. Kwartet smyczkowy oraz Sonata-Ballada na wiolonczelę i fortepian.

Wykonawcy: Krystyna Makowska, Janusz Soczewiński (fortepian), Andrzej Wróbel (wiolonczela) oraz Kwartet Polski. Spotkanie prowadzi Witold Rudziński.

Igor Bełza jest kompozytorem i muzykologiem, specjalizującym się w dziejach muzyki polskiej — znane są jego podstawowe prace w tej dziedzinie, jak wielotomowa Historia polskiej kultury muzycznej, monografia o Chopinie, prace poświęcone Marii Szymanowskiej, M. K. Ogińskiemu itp. Jest równocześnie przewodniczącym Komitetu dla Studiów nad Dantem w ZSRR i autorem znakomitych esejów z tej dziedziny (wybór ich przygotowuje do druku PIW).

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

17 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch przyjął delegację Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii, na czele z sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Petyrem Djulgerowem. Podczas spotkania wymieniono informacje na temat rozwoju społeczno-gospodarczego PRL i LRB oraz węzłowych problemów międzynarodowych.

W spotkaniu uczestniczyli wicemarszałek Sejmu Andrzej Werblan i kierownik Biura Spraw Sejmowych KC PZPR Zenon Wróblewski. Obecny był ambasador LRB Iwan Nedew.

Członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski przyjął przebywającego w Polsce sekretarza stanu d/s małego i średniego przemysłu Francji — Jean Pierre'a Prouteau. Poruszono aktualne zagadnienia polsko-francuskich stosunków gospodarczych i handlowych oraz perspektywy ich dalszego rozwoju. Szczególną uwagę zwrócono na możliwości rozszerzenia współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami Polski i Francji w myśl umowy zawartej podczas wizyty we Francji I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka we wrześniu ub. roku.

W spotkaniu uczestniczył dyrektor generalny Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej — Antoni Karaś. Obecny był ambasador Francji Serge Boidevaix.

Członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący polskiej części polsko-rumuńskiej rządowej komisji współpracy gospodarczej Józef Kępa przyjął przebywającą w Polsce członka Komitetu Wykonawczego KC RPK, ministra przemysłu lekkiego Rumunii — Linę Ciobanu. Omawiano problemy polsko-rumuńskiej współpracy gospodarczej, zwłaszcza w przemyśle lekkim.

W spotkaniu wziął udział minister przemysłu lekkiego Stanisław Mach. Obecny był ambasador SRR Ion Cozma.

W Polsce przebywała na zaproszenie KC PZPR delegacja robocza KC RPK, której przewodniczył członek KC, I sekretarz KW RPK w Teleorman Teodor Roman.

Delegacja została przyjęta przez członka Sekretariatu KC, kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Zbigniewa Zielińskiego.

Goście rumuńscy odbyli rozmowy w Wydziale Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR oraz w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, przebywali w Warszawie, Tarnowie, Krośnie i Tarnobrzegu, gdzie przeprowadzili rozmowy w komitetach wojewódzkich PZPR, oraz spotkali się z aktywem partyjno-gospodarczym zakładów pracy.

Wicepremier T. Pyka przyjął w towarzystwie ministra gospodarki materiałowej E. Szyra rządową delegację Kuby pod przewodnictwem Irmy Sanchez — ministra, przewodniczącej państwowego komitetu do spraw zaopatrzenia techniczno-materiałowego, która przebywała w Polsce z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich. Omówiono efekty rozmów delegacji kubańskiej w Polsce na temat realizacji postanowień VII sesji polsko-kubańskiej komisji gospodarczej i naukowo-technicznej jaka miała miejsce w kwietniu br. w Hawanie.

W rozmowach uczestniczył ambasador Kuby Jesus Barreiro.

W Polsce przebywał na zaproszenie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki wiceminister szkolnictwa wyższego Maroka — Abdelhaq Tawi. Gość marokański przeprowadził rozmowy w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz w Ministerstwie Oświaty i Wychowania. Głównym przedmiotem rozmów były sprawy współpracy w dziedzinie nauki, oświaty i szkolnictwa wyższego. Strona marokańska zainteresowana jest współpracą z Polską, zwłaszcza w dziedzinie kształcenia kadr w szkolnictwie wyższym i średnim. W czasie rozmów stwierdzono, że współpraca rozwija się pomyślnie, zgodnie z przyjętym protokołem do polsko-marokańskiej umowy kulturalnej.

Marokańskiego gościa przyjął wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu FJN — Wit Drapich.

W Polsce przebywał na konsultacjach dyrektor departamentu prasy Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych CSRS — Josef Hadravek. Został on przyjęty przez zastępcę kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Zdzisława Marca oraz wiceministrów SZ — Józefa Czyrka i Mariana Dmochowskiego. Na zakończenie pobytu podpisany został protokół o współpracy między departamentami prasy obydwu MSZ na lata 1978—1982.

17 bm. zwiedzili 50 Międzynarodowe Targi Poznańskie związkowy sekretarz do spraw rynku i gospodarki Jugosławii Imer Pulja oraz zastępca związkowego sekretarza do spraw handlu zagranicznego tego kraju Alija Baszić. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Główne kierunki działalności partyjnej w drugim półroczu br. w świetle wyników osiągniętych w realizacji planu społeczno-gospodarczego w 5 miesiącach tego roku ze szczególnym uwzględnieniem problematyki handlu zagranicznego i rynku wewnętrznego oraz budownictwa mieszkaniowego były tematem dwudniowej narady sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR zajmujących się sprawami ekonomicznymi oraz sekretarzy komitetów zakładowych w ministerstwach i centralnych urzędach gospodarczych, która 17 bm. zakończyła się w Poznaniu.

Szczególnie wiele miejsca poświęcono zadaniom organizacji i instancji partyjnych w dziedzinie przyspieszenia produkcji rynkowej i eksportowej, lepszego dostosowania asortymentu wytwarzanych towarów do potrzeb i wymagań nabywców w kraju i za granicą oraz podniesienia jakości produkowanych wyrobów. Szeroko omówiono także zadania, zmierzające do poprawy realizacji programu inwestycyjnego, a zwłaszcza niezbędne przedsięwzięcia na rzecz zapewnienia wykonania tegorocznego planu budownictwa mieszkaniowego.

Uczestnicy narady, której przewodniczył członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Zdzisław Kurowski, zapoznali się również z ekspozycją 50 Międzynarodowych Targów Poznańskich.

● Problemy dotyczące sposobów oddziaływania samorządu wiejskiego na lepsze wykorzystanie tego potencjału produkcyjnego stanowiły główny temat 2-dniowej narady prezesów wojewódzkich związków kółek rolniczych, która zakończyła się 17 bm. w Białymstoku.

Zagospodarowanie Wisły i jej dorzecza na miarę potrzeb i ambicji naszego narodu

Wywiad z dyrektorem IMiGW prof. dr. Zdzisławem Kaczmarkiem

(P) XII Plenum KC PZPR przyjęło uchwałę w sprawie kompleksowego programu zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz zasobów wodnych w naszym kraju. Rozwiązanie tego ogólnonarodowego problemu, uznanego w uchwale za jedno z najważniejszych zadań na najbliższe 10-lecie, mieć będzie bezpośrednie znaczenie dla poziomu życia wszystkich Polaków i dla rolnictwa, przemysłu, transportu, energetyki oraz ochrony środowiska.

O wypowiedź na ten temat przedstawiciel PAP poprosił przewodniczącego Komitetu Gospodarki Wodnej PAN, dyrektora Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej — prof. Zdzisława Kaczmarka, który oświadczył m.in.:

Racjonalne gospodarowanie tak cennym i niezastąpionym surowcem, jakim jest woda, bezpośrednio warunkuje osiągnięcie naszych celów narodowych, harmonijny wzrost siły i dobrobytu kraju. W miarę uprzemysławiania i urbanizacji Polski, w miarę intensyfikacji produkcji rolnej znaczenie tych naturalnych zasobów niepomiernie rośnie. Wystarczy podać, że zapotrzebowanie na wodę w skali całego kraju zwiększy się z ok. 12,8 mld m sześc. w 1975 r. do ponad 40 mld m sześc. w 2000 roku.

— Dlaczego sprostanie tym potrzebom urasta do problemu tej rangi?

A równocześnie tylko ok. 23 proc. zasobów wodnych rzek nadaje się dla celów komunalnych i przemysłu spożywczego. Z zestawienia dwóch faktów: skromnych zasobów wodnych i postępującego ich zanieczyszczenia, wynika jednoznaczny wniosek — działać musimy niezwłocznie i kompleksowo.

— Jakie przesłanki zadecydowały o nadaniu pierwszeństwa zabudowie Wisły i jej dorzecza?

— Jeśli mówimy o Wiśle jako o królowej naszych rzek — to nie tylko dlatego, że tak nierozerwalnie związana jest z historią naszej państwowości, ale i z uwagi na jej kluczowe znaczenie w gospodarce wodnej całej Polski. W dorzeczu Wisły stanowiącym ok. 55 proc. ogólnych zasobów wód powierzchniowych w kraju skupionych jest pięć dużych aglomeracji miejsko-przemysłowych, zamieszkałych przez ok. 33 proc. ludności kraju. Wisła zawsze kształtowała i kształtować będzie nadal sieć osadniczą i charakter gospodarki na przeważającym obszarze kraju. Obecnie dorzecze to zaspokaja ok. 60 proc. ogólnokrajowego zapotrzebowania na wodę, a w 2000 r. wskaźnik ten wzrośnie do ponad 70 proc. Już to jest argumentem dostatecznie przemawiającym za bezsporną koniecznością wysunięcia na czoło w hierarchii zadań spraw właściwego zagospodarowania tej rzeki i całego jej dorzecza. A dodajmy, że wielkie nadzieje z realizacją projektu „Wisła" wiąże także rolnictwo, transport, energetyka i liczne przemysły.

— Czy można już dziś mówić o wymiernych korzyściach tego przedsięwzięcia?

— Można je określić w przybliżeniu i w odniesieniu do niektórych działów gospodarki. Rzecz jasna planowana zabudowa osi Wisły, nowe ujęcia wody i inne urządzenia hydrotechniczne m.in. do jej przerzutów, wydatnie polepszą możliwość poboru wody na potrzeby gospodarki komunalnej i innych odbiorców. Wpłynie na to także projektowana budowa w całym dorzeczu Wisły licznych oczyszczalni, które mają — co chciałbym szczególnie podkreślić — kapitalne znaczenie dla utrzymania w dobrym stanie zasobów wodnych w naszym kraju.

Zabudowa i regulacja Wisły mieć będzie także wielkie znaczenie dla rolnictwa. W wyniku uregulowania stosunków wodnych w jej dorzeczu można będzie włączyć do intensywnej produkcji rolnej ok. 220 tys. ha gruntów obecnie nieużytkowanych, a równocześnie poprawić stosunki wilgotnościowe na obszarze ok. 3,5 do 4 mln ha, w tym głównie na Kujawach, w Sandomierskiem oraz na Kielecczyźnie i w Lubelskiem. Tym samym na ok. 20 proc. użytków rolnych w kraju stworzy się szansę osiągnięcia o wiele wyższych plonów. Ponadto regulacja Wisły uwolni od groźby powodzi znaczne obszary urodzajnej ziemi. W dorzeczu Wisły wybudować się ma do 2000 r. 18 zbiorników retencyjnych o łącznej pojemności 3,7 mld m^3, podczas gdy istniejące obecnie na terenie całego kraju zbiorniki mogą zmagazynować tylko 2,8 mld m^3 wody. Pozwoli to m. in. na znacznie większe uniezależnienie się gospodarki rolnej od okresów posuchy zdarzającej się w niektórych latach.

Główną zabudowę Wisły stanowić będzie ok. 30 stopni piętrzących wodę, tworzących tzw. kaskadę. Dzięki niej rzeka ta przemieni się z czasem w drogę wodną wysokiej klasy, którą pływać będą mogły przez 300—330 dni w roku jednostki do 3,5 tys. ton wyporności. Inaczej mówiąc w ciągu roku można będzie przewieźć tym szlakiem wodnym ok. 100 mln ton ładunku, w tym głównie węgiel ze Śląska do portów i wielu elektrowni, a także kruszywo, nawozy mineralne i inne ładunki.

Kaskada Wisły umożliwi także wykorzystanie energetycznych zasobów tej rzeki. Zamierzeniem jest wybudowanie docelowo na środkowej i dolnej Wiśle 14 elektrowni wodnych, a na górnej — 9 elektrowni, które mogłyby wyprodukować (bez węgla i bez ropy) 6 mld kWh energii rocznie. Jest to niewielka ilość w porównaniu z ogólnokrajową produkcją prądu, ale równająca się, mówiąc przykładowo, obecnemu rocznemu zapotrzebowaniu wsi na energię.

— Rzeczywiście są to zamierzenia imponujące. Czy jesteśmy w stanie podołać temu zadaniu?

— Tak, jeśli zespoli swój wysiłek cała gospodarka i społeczeństwo oraz jeśli realizację tego programu odpowiednio zaplanujemy i rozłożymy w czasie. Wymagane będą ogromne nakłady sięgające do 2000 r. ok. 400—500 mld zł. Niezbędne jest też wszechstronne przygotowanie naukowe, techniczne i organizacyjne tego przedsięwzięcia. Uważam, że wykorzystując wcześniejsze prace i doświadczenia możemy zakończyć w ciągu dwóch lat prace przygotowawcze i przystąpić na przełomie 1980—81 r. do pełnej realizacji programu zabudowy Wisły i zagospodarowania zasobów wodnych w jej dorzeczu, traktując to zagadnienie jako najważniejsze dla całej naszej gospodarki wodnej.

Rozmawiał:
GRZEGORZ MILEWSKI PAP

Rekordowa transakcja eksportowa przemysłu lekkiego z partnerami radzieckimi

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wyróżnienie naszych najlepszych eksporterów i ich wyrobów. Zgodnie z wezwaniem ogłoszonym na łamach gazety „Rynki Zagraniczne" terenowe oddziały PIHZ, w porozumieniu z odpowiednimi przedsiębiorstwami handlu zagranicznego zgłosiły do konkursu 46 produktów, których eksport zasługuje na szczególne wyróżnienie. Wykaz wszystkich tych kandydatów wraz z krótkimi uzasadnieniami został opublikowany w „Rynkach Zagranicznych".

Spośród wszystkich tych zgłoszeń organizatorzy konkursu w porozumieniu z MHZiGM wybrali 8 finalistów, a jury w wyniku wszechstronnej dyskusji przyznało nagrody dla następujących produktów i ich producentów:

Tytuł „Mister Eksportu" oraz klucz pamiątkowy koloru złotego uzyskał kombajn węglowy KWB 3 RDU produkowany przez Piotrowicką Fabrykę Maszyn „Famur" (eksporter „Kopex").

Tytuł „Wicemister Eksportu" oraz klucz pamiątkowy koloru srebrnego otrzymały okrycia męskie produkcji Zakładów Odzieżowych im. Próchnika w Łodzi (eksporter „Textilimpex).

Tytuł „Junior Eksportu" oraz klucz pamiątkowy koloru brązowego przyznano meblom sosnowym typu „Pinus" produkowanym przez Swarzędzkie Fabryki Mebli (eksporter „Paged").

Ponadto specjalne wyróżnienia otrzymały: — podnośnik montażowy P-182 produkcji Fabryki Maszyn Budowlanych w Koszalinie (eksporter „Bumar") — kasety sterownicze produkcji Zakładów „Fael" w Ząbkowicach Śląskich (eksporter „Elektrim").

Natomiast miniatury pamiątkowych kluczy otrzymali pozostali finaliści konkursu tj.: — armatura domowa produkcji Krakowskich Zakładów Armatur (eksporter „Varimex"), — kontenerowiec komorowy B 463 produkcji Stoczni Gdańskiej im. Lenina (eksporter „Centromor") oraz śmigłowiec rolniczy Mi-2 i usługi agrolotnicze z zakładów WSK „Świdnik" (eksporter „Pezetel". (PAP)

(P) W PGR Naramowice, pod Poznaniem, zorganizowany został wielki, międzynarodowy pokaz maszyn rolniczych produkowanych przez uczestników 50 Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na zdjęciu: jugosłowiański agregat do przedsiewnej uprawy gleby.

Fot. CAF — Staszyszyn

Święta terenowych dzienników partyjnych

(P) 18 bm. dobiegły końca święta kilku terenowych dzienników Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Liczne imprezy ukazującej się od 25 lat „Naszej Trybuny" docierającej do czytelników z woj. warszawskiego, ciechanowskiego, ostrołęckiego, płockiego i siedleckiego, odbyły się w Ciechanowie. Do najciekawszych imprez dwudniowego święta należał zlot przodowników pracy politycznej i kulturalnej ZSMP oraz junaków OHP, turniej zakładów pracy woj. ciechanowskiego.

Główną imprezą święta „Gazety Południowej" ukazującej się w woj. krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim było wielkie widowisko plenerowe w Krakowie z udziałem około 2,5 tys. wykonawców pn. „Pieśń Wawelu".

W łódzkim parku kultury i wypoczynku odbył się festyn z okazji święta „Głosu Robotniczego", gazety obejmującej swym zasięgiem województwa: łódzkie, piotrkowskie, sieradzkie i skierniewickie. Wiele atrakcyjnych imprez kulturalnych, rozrywkowych i sportowych złożyło się na święto „Głosu Szczecińskiego". Natomiast z okazji święta „Gazety Współczesnej" wychodzącej w woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim redakcja przyznała doroczne nagrody ludziom szczególnie wyróżniającym się w pracy zawodowej i działalności społecznej. (PAP)

ORIENTACJA MA... ORIENTOWAĆ

RYSZARDA MOSZCZEŃSKA

W CZERWCU szkoły ponadpodstawowe wywieszą listy z kilkuset tysiącami nazwisk uczniów przyjętych do pierwszych klas. W tym samym miesiącu nauczyciele wręczą świadectwa ukończenia szkół i świadectwa dojrzałości również kilkuset tysiącom absolwentów.

Bardzo to radosna chwila, dla jednych — zostać przyjętym do szkoły, dla drugich — otrzymać dokument wieńczący całą szkolną karierę. Jakże często jednak, wkrótce po wakacjach, okazuje się, że ośmioklasiści nie mogą sobie jakoś znaleźć miejsca w nowej szkole, a absolwenci — w pierwszym miejscu pracy. W szkołach sypią się dwóje, a w zakładach narzeka się na fluktuację kadr młodych pracowników. Tu źle się uczą, a tu źle pracują. Źródłem niepowodzenia w obu przypadkach jest przede wszystkim brak skutecznego systemu orientacji i poradnictwa zawodowego. Skutecznego, tj. takiego, który przygotowywałby każdego ucznia szkoły podstawowej do samodzielnego podjęcia decyzji o dalszym kierunku nauki.

Wiadomo że w tym celu trzeba mu dać dokładną wiedzę o poszczególnych zawodach, i to nie tylko w formie ogólnej ich charakterystyki, lecz także o tym, czego się będzie uczył w szkole oraz jakie będzie miał możliwości wykonywania zawodu, warunki i korzyści ze swojej przyszłej pracy. Uczeń musi wiedzieć o plusach i minusach każdej z grup zawodów, musi wreszcie przyjrzeć się z bliska choćby kilku różnym zakładom pracy, by określony fach kojarzył mu się z konkretnym procesem produkcji, z konkretną funkcją społeczną.

Wiadomo również, że decyzja o wyborze zawodu powinna odpowiadać interesom gospodarki kraju. Przy czym, powinna to być decyzja świadoma owych potrzeb, a nie wymuszana liczbą miejsc nauki określonych specjalności. Słowem, nie można dopuszczać do sytuacji, w której uczeń idzie do jakiejkolwiek szkoły, bo albo nie ma pojęcia czego by się chciał uczyć, albo dlatego że w szkole, którą sobie wybrał, zabrakło dla niego miejsca. W obu przypadkach, ośmioklasista nie miał wiele wspólnego z orientacją i poradnictwem zawodowym. Niczym go nie zainteresowano i nie zaproponowano mu nic odpowiedniego dla jego poziomu wiedzy, umiejętności i predyspozycji. Od początku więc uczy się niechętnie, z rezerwą do stawianych mu wymagań. Z czasem, albo ten swój przypadkowy fach polubi, albo nie. Będzie się więc uczył dobrze, lub nie. W przyszłości zaś będzie dobrym pracownikiem, lub złym. W efekcie końcowym zaś — albo będzie to człowiek zadowolony ze swojego życia, albo pełen pretensji do otoczenia, konfliktów, stresów.

Ot, taki dobrze znany mi przykład. Sześć lat temu, absolwent jednej z warszawskich szkół podstawowych nie miał właśnie pojęcia czego by się uczyć. Świadectwo z przewagą trójek i żadnych specjalnych zainteresowań. A że lubił majsterkować i że nie ma chłopaka, którego by nie zajmowały samochody, więc papiery niósł do zasadniczej szkoły samochodowej. Tu konkurencja była duża, byli lepsi od niego, więc nie starczyło miejsc.

Już we wrześniu, w lekkiej panice rodzina lokuje go w zasadniczej szkole przyzakładowej, zawód — monter urządzeń telekomunikacyjnych. No, i fiasko. A to że daleko do szkoły, że każą kopać rowy, że nauczyciele się uwzięli i koledzy nie tacy. W dzienniku przybywa dwój i nieusprawiedliwionych nieobecności. Stracony rok robi jednak na chłopaku wrażenie; chce się uczyć, kimś zostać, sam wybiera jedną z lepszych w stolicy zasadniczych szkół budowlanych. Kończy ją na tyle dobrze, że przechodzi do trzyletniego technikum. W tym roku właśnie obronił pracę dyplomową. Od września ma już podpisaną umowę o pracę w jednym ze stołecznych przedsiębiorstw budowlanych. Nie myśli jednak w nim zostać. Okazało się bowiem, że od kilku lat ma hobby — fotografikę. Chce zatem skończyć jakiś kurs w tej dziedzinie, dla „papierka", by móc zostać zawodowym fotografikiem.

Znajdzie więc w końcu swoje miejsce, będzie pracował w zawodzie, który go pasjonuje i stanie się z pewnością jednostką pożyteczną. Jednakże jest i druga strona medalu tego życiorysu: sześć lat nauki, finansowanych przez społeczeństwo: inwestycja, która nie przyniesie żadnego zysku. Trudno obarczać odpowiedzialnością za tę stratę młodego człowieka, który mając 15 lat wcale nie musiał wiedzieć o drzemiących w nim talentach. Możliwość ich wykrycia, przewidzenia potencjalnego sukcesu w szkole, zbadanie jego predyspozycji do takiego czy innego fachu mieli natomiast specjaliści zajmujący się poradnictwem zawodowym, z którymi jednak ośmioklasista rzadko ma coś wspólnego.

NIC dziwnego. W ub.r. szkolnym było w kraju 449 poradni wychowawczo-zawodowych, które zatrudniały: 1232 psychologów, 1343 pedagogów oraz 376 lekarzy i innych specjalistów. Co roku zaś szkoły podstawowe opuszcza ok. pół miliona młodzieży. Nic dodać, nic ująć. Trudno się natomiast pogodzić z tym, że uczniowie nie mogą przeważnie znaleźć żadnych informacji o możliwościach dalszej nauki we własnej szkole, mimo że w każdej powołany jest tzw. pełnomocnik d.s. orientacji zawodowej.

Dalej, w każdej powinien być choćby informator, którego też nie ma. Wreszcie, wbrew pozorom nie wszyscy uczniowie 8 klas zwiedzają zakłady pracy, nie do wszystkich docierają nawet agitatorzy reprezentujący szczególnie potrzebujące fachowców dziedziny gospodarki. Nikt tego nie obliczał, nie pomyli się jednak chyba, twierdząc, że tylko niewielka część spośród absolwentów szkół podstawowych ma cokolwiek wspólnego z ludźmi parającymi się orientacją i poradnictwem zawodowym.

Uchwała Nr 110 Rady Ministrów z dnia 3 maja 1974 r. dokładnie określa kto i w jaki sposób ma pomagać młodzieży szkolnej w prawidłowym wyborze zawodu lub pracy. Wyraźnie formułuje obowiązki, jakich mają się w związku z tym podjąć zakłady pracy oraz resorty: pracy, płac i spraw socjalnych, oświaty i wychowania, zdrowia i opieki społecznej, nauki, szkolnictwa wyższego i techniki i inne. Zbyt wiele miejsca zajęłoby tu wymienianie co się powinno robić, a czego się nie robi lub w zbyt małym zakresie.

Weźmy jednak dla przykładu paragraf 6 tej Uchwały, w którym mowa, że wojewodowie i prezydenci miast mają m.in. zapewnić: „sukcesywne organizowanie w urzędach terenowych organów administracji państwowej poczynając od dnia 1 stycznia 1975 roku (...) — punktów orientacji i poradnictwa zawodowego dla kandydatów do pracy lub przygotowania zawodowego (nauki zawodu), współdziałających z instytucjami oświatowymi."

Jak dotąd, postanowienie to zostało w pełni i z powodzeniem wykonane jedynie w woj. wrocławskim. Tutejszy Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych zafundował sobie punkt orientacji i poradnictwa zawodowego. Świetnie wyposażony, nowocześnie urządzony, zatrudniający na pełnym etacie (to ważne!) pedagoga i psychologa, nie tylko pomaga młodzieży w wyborze zawodu i miejsca pracy, lecz także pomaga szkołom i zakładom pracy w rozwijaniu ich działalności orientacyjnej.

W godzinach popołudniowych udzielane są porady indywidualne, 3 razy w tygodniu odbywają się spotkania z uczniami 8 klas, na które zapraszani są przedstawiciele określonych zawodów. Punkt prowadzi też stałe zajęcia szkoleniowe dla nauczycieli i ludzi zajmujących się preorientacją w zakładach pracy i instytucjach. Na ciekawe prelekcje, ilustrowane filmami o zawodach przychodzą też rodzice nastolatków.

We wrocławskich gabinetach i pracowniach orientacji i poradnictwa zawodowego prowadzona jest też dokładna ewidencja wolnych miejsc pracy i absolwentów szkół ponadpodstawowych. Więcej, informacje o każdym z nich przetrzymuje się tu przez 3 lata. Śledzi się zatem ich losy, specjalną troską otaczając tych, którzy mają trudności z adaptacją zawodową, którzy kilkakrotnie wracają do punktu, szukając coraz to nowego zatrudnienia. Bada się przyczyny takich niepowodzeń, prowadzi rozmowy nie tylko z delikwentem, lecz także z jego byłymi i przyszłymi pracodawcami; słowem, szuka się lekarstwa.

Co miesiąc do punktu przychodzi ok. 3 tys. osób. I nikt nie wychodzi stąd z pustymi rękami, choć, jak przyznaje dyrektor wydziału, mgr Stefan Skapski, nie odbywa się to bez pewnych kłopotów ze zrozumieniem zarówno z szukających rady, jak i z oferującymi miejsca pracy zakładami.

CÓŻ, można chyba powiedzieć, że w woj. wrocławskim losami absolwentów szkół wszystkich szczebli, bo rady szukają tu również studenci, zajęto się z należytą troską o dobro młodzieży i o interes tutejszej gospodarki. Z tego też punktu widzenia prowadzi się rozmaite formy preorientacji zawodowej; jasne — im mniej pomyłek po szkole podstawowej, tym mniej rozczarowań i niepowodzeń przy starcie w dorosłe życie.

Myślę, że zbędne są tu jakiekolwiek wnioski. Ważne jest tylko wyjaśnienie, że Wrocław nie otrzymał na swoje gabinety i pracownie żadnych specjalnych funduszy.



Kurza ferma. *Już dwadzieścia jeden lat istnieje ferma drobiu, prowadzona przez Jana Tysslera w Grabinie w woj. olsztyńskim. Co miesiąc do punktu skupu trafia stąd 50 tys. jaj. Hoduje się tu dwa i pół tysiąca kur.* Fot. CAF — Moroz

Słupsk — *jedno z najładniejszych miast na naszym wybrzeżu.* CAF — Kraszewski

Dla najmłodszych

MAREK KOWNACKI

Królestwo za zupkę

DYSKUSJE nad zaletami i wadami produktów żywnościowych dla dzieci i niemowląt trwać będą jeszcze prawdopodobnie przez wiele lat. Faktem jest jednak, że duży odsetek matek musi uciekać się do pomocy przemysłu w zaspokajaniu apetytów swoich pociech. Ale czy naprawdę tę pomoc otrzymują? Co można praktycznie wlać do butelki ze smoczkiem oprócz wody i sproszkowanego mleka, które także nie zawsze i wszędzie jest osiągalne?

W roku ubiegłym przyszło na świat ok. siedemset tysięcy dzieci. Ich matki miały do dyspozycji trochę ponad 5 tys. ton przetworów w postaci soków, nektarów, zup, konserw itd. oraz okrągło licząc 20 tys. ton mleka w proszku, czystego bądź witaminizowanego. Jak nietrudno policzyć, wypada mniej niż 40 kg „przemysłowego" papu na noworodka. Jeżeli do tego dodamy dzieci raczkujące a nawet 3-letnie (starsze z reguły jedzą już to co i ich rodzice) możliwości nakarmienia malucha wypadną bardzo mizernie. Niestety takie rachunki rzadko kiedy zaprzątają głowy ludzi odpowiedzialnych za niemowlęcy garnuszek. Przyczyn znaleźć można wiele. Jedną z nich, bodaj czy nie podstawową wydaje się być konserwatywne przeświadczenie, że kiedyś wystarczała matczyna pierś, a odżywki przepisywał w szczególnych przypadkach lekarz. Charakterystyczne zdanie usłyszałem w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mleczarskiego — kiedyś dystrybutorem mleka w proszku był „Cefarm" i wtedy zaopatrzenie pokrywało popyt.

Długi poród nowości

A przecież w sytuacji, gdy większość matek pracuje zawodowo i nie bardzo może pozwolić sobie na stanie w kolejkach po wszystkie niezbędne składniki zupek, potrawek czy przecierów — dziecięca żywność przestaje być problemem tylko lekarzy. Jedyne rozwiązanie leży w rozwijaniu przemysłowej produkcji wszelkiego rodzaju koncentratów z bobasem w tytule. Entuzjastów takiej koncepcji, poza samymi matkami jest jednak niewielu, a zakładów gotowych podjąć te produkcje jeszcze mniej. Przede wszystkim dlatego, że jest to dziedzina bardzo trudna, obwarowana wieloma nakazami i zakazami. Droga „od pomysłu do przemysłu" trwa wiele lat. Idea „Bebiko-1" zrodziła się w 1963 roku, a na serio zaczęto je wytwarzać w początkach lat siedemdziesiątych. Teoretycznie jest to słuszne, każda receptura musi być po wielokroć sprawdzana, stawką jest przecież prawidłowy, zdrowy rozwój dziecka. W praktyce Instytut Matki i Dziecka opracował już ponad 80 przepisów na żywność dla najmłodszych, tylko mało kto widział te przetwory w sprzedaży.

Stosowana dotychczas praktyka wydzielania pojedynczych linii, czy części zakładów do wytwarzania tej specjalistycznej żywności ma chyba dwa mankamenty. Po pierwsze wymaga kosztownych modernizacji, adaptacji pomieszczeń i odseparowania ich od „wielkiej" produkcji. Takie są przepisy sanitarne. Dodatkowy kłopot stanowi nieregularne zaopatrzenie zakładów w całą gamę składników do tej produkcji. Jak jest mleko w proszku to brak torebek czy kartoników, jak są puszki, to akurat zabrakło cielęciny na pasztet. Opolska „Inka" np. robi na zmianę „Bebiko" i kawę zbożową. Każdorazowe przestawienie się z jednego asortymentu na drugi — to wiele godzin straconych na czyszczenie maszyn.

Po drugie — dziecięca żywność „nie kalkuluje się". Oczywiście państwo przeznacza pewne dotacje na tę produkcję, ale większość dyrektorów wolałaby by zakład wypracował przyzwoite dochody niż „jechał" na planowanym deficycie. Stąd podnoszona od lat propozycja utworzenia zupełnie odrębnych zakładów dla dziecięcych przetworów wydaje się być jedynie sensowną. Inaczej — dzieci będą czekały jeszcze wiele lat na zaspokojenie swoich potrzeb. Podobnie jak dietetycy — z powodów wyżej wymienionych.

Jak handlować?

Niestety, handel także jest bardziej sprzymierzeńcem przemysłu niż matek. Może nawet tylko ze względu na istniejącą podaż niż z czystej złośliwości. Ale na pytanie o wielkość potrzeb słyszy się najczęściej odpowiedź — trudno określić. Bo i niby jak, skoro każdą ilość przetworów, konserw czy mleka w proszku można sprzedać „na pniu"? A swoją drogą z tym mlekiem w proszku też dziwne rzeczy się dzieją. W lecie większość opakowań zamiast na dziecięcy stół — trafia do zakładów wytwarzających... lody. Ostatnio ktoś poszedł po rozum do głowy i dla lodziarzy rozpoczęto już np. w Katowicach sprzedaż w opakowaniach hurtowych. Dziwić tylko może postawa kierowników sklepów, którzy mają sumienie odsyłać z kwitkiem matki, bo właśnie sprzedali 50 kilogramów mleka na lody „bambino". Lody można przecież robić z innego mleka, a niemowlę ma swoje wymagania.

A właśnie — jakie? Czy woli mleko normalne, popularne „niebieskie", czy witaminizowane, a może laktovity? Niemowlęta jak ryby — głosu nie mają, ale większość matek powie — najlepsza jest „humana".

I dość trudno polemizować z takim zdaniem. Zgodnie z przybliżonymi obliczeniami, potrzeba w Polsce ok. 10 tys. ton mleka humanizowanego, a jedyny obecnie producent, zakłady we Wrześni dostarczają raptem 50 ton. Więc niby jak można przekonać się o wartości „Laktovitu 0" czy „1"? Podobnie jest z mlekiem witaminizowanym. Z pierwszych sondaży rynkowych wynika, że popyt na mleko dla niemowląt zawierające witaminy A + D_3 + C jest minimalny, trudno sprzedawać nawet niewielkie serie! Tylko czy aby jest to cała prawda?

W CZPMl twierdzą, że matki nie chcą kupować takiego mleka, bo „od zapisywania witamin jest lekarz a nie przemysł". Z drugiej strony jest to przecież produkt sprawdzony i zatwierdzony przez Instytut Matki i Dziecka do ogólnego użytkowania. Wydaje się, że sceptyczne podejście do tych estetycznie zadrukowanych torebek bierze się z prostego faktu — okazjonalna podaż mleka witaminizowanego nie pozwala sensownie obliczać dawki witamin, przede wszystkim D_3, jaką dziecko musi dostać codziennie. Trudno wymagać aby matki z kalkulatorem w ręku podliczały skład, w zależności od tego co akurat jest na półkach sklepowych. A wiadomo, że zarówno zbyt duża jak i zbyt mała ilość witamin nie wychodzi niemowlętom na zdrowie.

Kto widział te zupki?

Najtrudniej ocenić przetwory owocowo-warzywne dla dzieci. Bo z jednej strony Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego oferują towary, np. soczki Bobo-Frut o najwyższym, światowym standardzie, a z drugiej, po prostu rzadko kiedy można je spotkać na rynku. Z dużym niepokojem przekazujemy informacje, według której, w bieżącym roku ma być m.in. 300 ton przetartych owoców i warzyw w 6 asortymentach i ponad 400 ton zupek w czterech odmianach. Z niepokojem — bo niestety nie możemy zabieganym matkom podać konkretnego adresu sklepu, gdzie owe zupki będą w sprzedaży. W przyszłym roku ma się rozpocząć budowa nowego oddziału produkcyjnego w Rzeszowie, więc może już następne pokolenia bobasów nie będą czekały godzinami, nim mamusie ugotują na wolnym ogniu potrawkę. Równie dyskusyjne (obyśmy się mylili) są zapewnienia Opolskich Zakładów Koncentratów Spożywczych. Tzw. odżywek mleczno-węglowodanowych ma być ponad 3 tys. ton, w tym aż 4 asortymenty „Bebiko". Może... w stolicy, bo na razie w mniejszych miasteczkach nieraz nawet nie wiedzą, że coś takiego istnieje.

Z kolei, podobno stosunkowo dużo wytwarza się konserw dla dzieci, a będzie ich znacznie więcej po ukończeniu inwestycji w Opolu. Ale tu już zupełnie nieładnie zachowują się dorośli, którzy dosłownie wydzierają z malutkich rączek te smaczne, robione na cielęcinie delicje.

Tak więc, z której strony nie spojrzeć zawsze wychodzi na to, że zaspokojenie apetytów dzieci zależeć będzie od decyzji ich rodziców.

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Fiori Musicali

JAK to dobrze, że mamy coraz więcej i coraz bardziej interesujących zespołów: niech się rodzą, jak grzyby po deszczu, niech się rodzą na kamieniu a wszystkim, którzy zechcieliby wytoczyć wojnę takim nowo narodzonym kameralistom — ja sam zagrożę, co najpotężniejszymi kartaunami.

Wydaje się, że wchodzimy właśnie od kilku lat w nowy i ciekawy okres powstawania licznych zespołów kameralnych; a ponieważ to już nie jest rynek pełen posuchy na ten gatunek muzyki, więc i trzeba nie byle czym zdobywać dla siebie publiczność. Kiedyś zachłystywaliśmy się „Fistulatorami", „Capellą Bydgostiensis" czy potem „Cracoviensis", rozlicznymi kwartetami smyczkowymi, „Warszawskim Kwintetem" Władysława Szpilmana, wreszcie zespołami „Con moto" i Kameralistami — Filharmonikami z „Narodowej" Karola Teutscha. Dzisiaj i na wołowej skórze bu nie spisał wszystkich tych zespołów, które narodziły się ostatnimi laty. To dobrze. Nawet nie przeraża mnie, że nie wszystkie jeszcze uzyskały poziom, jak to się zwykło mówić „europejski". Ale i żaden nie wymaga likwidacji na skutek niskiego poziomu; dolna granica leży tutaj, gdzieś w okolicy od średnio-dobrze aż do superlatywów.

Może tylko nie zawsze jeszcze zapał podparty jest wytrwałością — stąd też często jesteśmy świadkami, jak zespoły rodzą się i po jakimś czasie giną z artystycznego horyzontu. Ale i to się zdarza ostatnio coraz rzadziej, bo przecież Krajowe Biuro Koncertowe daje teraz szanse organizowania koncertów wszystkim tego rodzaju grupom, opiekując się nimi od samego początku i od czasu, gdy tylko wykażą się poziomem i repertuarem. Co więcej — ta wzrastająca na rynku muzycznym konkurencja w dziedzinie kameralistyki powoduje, że tworzą się grupy ciekawe, o interesującym zestawie starych instrumentów, o programie sięgającym często do nieznanych i nie wykonywanych pokładów dawnej muzyki, która właśnie tylko czekała na takich odkrywców.

Dam przykład: nie tak dawno z młodych muzyków różnej specjalności narodził się zespół o romantycznej nazwie „Fiori Musicali" (Kwiaty muzyczne). Składa się on z artystów wysokiej klasy, a zarazem o bardzo pogłębionych i różnorakich zainteresowaniach. Ewa Stąporek gra na kilku rodzajach fletów, jest wychowanką nie tylko krakowskiej muzycznej Alma Mater, ale również z odznaczeniem ukończyła Akademię Muzyczną w Bratysławie. Również Marta Czarny-Kaczmarska (klawesyn) jest absolwentką krakowskiej PWSM ale kończyła także konserwatorium w Brukseli. Grażyna Krzyżanowska grająca na violi da gamba ukończyła Wrocław, a teraz wzbogaca swą wiedzę na uczelni w Wiedniu.

Jedyny w gronie tych pań mężczyzna — Zygmunt Kaczmarski choć jest skrzypkiem — gra również na lutni, teorbanie i gitarze. A do tego jest pełnym pasji twórcą — czy może lepiej: odtwórcą — starych instrumentów z dawnych epok. Jego to dziełem jest kopia XVII-wiecznego klawesynu włoskiego z jedyną, niepowtarzalną barwą, co pozwala koncertom tego zespołu nadać szczególny, bliski epoki klimat. Jest to zresztą unikalny, jedyny instrument tego typu w Polsce. Ale pan Zygmunt ma jeszcze na swoim koncie psauterium, oktawinę i kilka instrumentów perkusyjnych.

To połączenie zamiłowań lutniczych z pasją grania stwarza temu zespołowi szczególne szanse i nic dziwnego, że występy ich cieszą się olbrzymim powodzeniem, ponieważ już same instrumenty, ich dziwny kształt, nieznana, oryginalna barwa tworzą zaciekawienie odbiorców, a wysoki poziom gry zjednuje im uznanie melomanów. Zawsze, ilekroć następuje przerwa w koncercie, publiczność wchodzi na estradę, aby obejrzeć i dowiedzieć się od artystów o szczegółach budowy ich instrumentów.

A jest co oglądać: bo obok wspomnianego już klawesynu włoskiego z XVII wieku — jeszcze teorban, skrzypce barokowe, szpinet oktawowy, clavicytherium czyli klawesyn pionowy, lutnia, cała rodzina fletów blockowych, wreszcie poprzeczny flet barokowy drewniany, poprzednik dzisiejszego fletu metalowego, a również stanowiący kopię XVIII-wiecznego z kolei instrumentu wykonanego wg wzoru Hottetleina, w całości z drzewa bukszpanowego. Ten jedyny i znowu unikalny instrument w Polsce pozwoli na przedstawienie literatury barokowej pisanej na te nieznane u nas instrumenty. A i to trzeba powiedzieć, że przecież trzeba do tego nie lada talentu i znajomości rzeczy, ponieważ muzyka z tamtych lat wymaga pewnych zasad improwizacyjnych, jako że pozostawiony nam zapis stwarza wiele możliwości swobodnej interpretacji.

I tak właśnie oglądając instrumenty, rozmawiając z artystami o ich graniu, rodzi się to zainteresowanie starą muzyką, a potem i muzyką w ogóle. Stąd też tak bardzo trzeba się cieszyć, że mamy coraz częściej muzyków, którzy prezentują swoje wielkie pasje, którzy nie ograniczają się jedynie do „wygrywania" złotówek na estradzie, ale szukają w muzyce tego najpiękniejszego kontaktu z dawną muzyką przez własne, tworzone na użytek tej muzyki instrumenty.

Zajrzyjcie, jak znajdzie się na waszej trasie, na koncert „Fiori Musicali" — to będzie na pewno ciekawy wieczór. Z dobrą muzyką, z ciekawym repertuarem, z oryginalnymi instrumentami...



Zespół „Fiori Musicali" (od lewej) Ewa Stąporek, Marta Czarny-Kaczmarska, Zygmunt Kaczmarski i Grażyna Krzyżanowska. Fot. Tadeusz Pasternak

Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78

Trzecie zwycięstwo polskich piłkarzy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Peruwiańscy obrońcy popełnili sporo błędów, ale niezawodny Ramon Quiroga bronił z dużą intuicją i szczęściem. W końcówce Peruwiańczycy zaatakowali z większym animuszem, ale nie zdołali stworzyć dogodnej sytuacji strzeleckiej. Wynik nie uległ już zmianie. Cenne punkty wywalczyła Polska.

Nie był to wielki mecz, ani porywające widowisko, ale twarda walka o punkty. Świetnie wyszkoleni technicznie Peruwiańczycy nie byli łatwym przeciwnikiem. Ich kontrataki były bardzo groźne. Nasz zespół przewyższał rywali dojrzałością taktyczną i zdecydowaniem w akcjach. Gdyby były one szybciej przeprowadzane, Quiroga z pewnością musiałby skapitulować przynajmniej raz jeszcze.

W naszym zespole bardzo dobrze grali w obronie Jerzy Gorgoń, Władysław Żmuda i Antoni Szymanowski, jak zwykle aktywny był Grzegorz Lato, podobał się Zbigniew Boniek. W drużynie peruwiańskiej obok świetnego Quirogi na wyróżnienie zasłużyli Cubillas, Cueto i Oblitas. Bardzo dobrze prowadzący spotkanie angielski arbiter Partridge aż czterech piłkarzy upomniał żółtymi kartkami: Polaków Gorgonia i Bońka oraz Peruwiańczyków Manzo i Quirogę.

Zwycięstwo nad Peru stwarza Polakom realne możliwości walki o finał. O wszystkim zadecyduje ostatni mecz naszych piłkarzy z Brazylią (w środę — 21.VI. — na tym samym stadionie w Mendozie).

90 minut na boisku w Rosario

2 min. — strzał Cubillasa z wolnego z 30 m — w aut;

3 min. — przerzut Szymanowskiego do Laty, ale obrońcy peruwiańscy byli szybsi;

4 min. — akcja Polaków z prawej strony, Chumpitaz wybija piłkę na róg;

5 min. — akcja Deyny z Szarmachem, piłka wychodzi na aut;

6 min. — rajd Munante z prawej strony, strzał Cueto niecelny;

7 min. — Żmuda wyjaśnia sytuację po akcji Munante;

8 min. — będącego w pełnym biegu Szarmacha fauluje Manzo. Żółta kartka dla Peruwiańczyka. Z wolnego z 20 m strzela Deyna. Strzał w prawy górny róg Quiroga broni na rzut rożny;

9 min. — Szymanowski spóźnia się z interwencją, strzał Oblitasa z 18 m obok bramki;

12 min. — akcja Lato-Szymanowski, sytuację wyjaśnia Quiroga;

13 min. — Oblitas mija Szymanowskiego, sytuację wyjaśnia Gorgoń;

15 min. — kolejny rajd Oblitasa, udana interwencja Gorgonia;

16 min. — Navarro fauluje Latę przy linii kończącej boisko. Podanie Deyny do Bońka, silny strzał łodzianina niecelny;

20 min. — akcja Deyny z Nawałką. Odbitą po strzale Nawałki piłkę Quiroga wybija na rzut rożny;

22 min — ponownie atakują Nawałka z Deyną, strzał Deyny niecelny;

23 min. — akcja Nawałki pod bramką Quirogi, Lato na spalonym. W kontrze strzał Oblitasa niecelny;

24 min. — Szarmach strzela, piłka wpada do bramki Quirogi, jednak sędzia wcześniej odgwizdał faul;

25 min. — rajd Munante, Kukla nie zdołał opanować piłki, jednak Oblitas nie wykorzystał szansy;

27 min. — centrę Oblitasa wybija na róg Maculewicz, ponownie strzela Oblitas — aut;

28 min. — niecelny strzał Masztalera;

29 min. — akcja Nawałka — Szymanowski, Szarmach nie sięga piłki;

30 min. — podanie Nawałki do Bońka, strzał łodzianina broni Quiroga. Kontra Peruwiańczyków. Kukla uprzedza biegnącego La Rosę;

33 min. — akcja Gorgoń — Deyna — Szarmach wyjaśniona przez Manzo wybiciem piłki na rzut rożny;

35 min. — crossowe podanie Szarmacha do Szymanowskiego, centrę Szymanowskiego wyłapuje Quiroga;

36 min. — świetna akcja Bańka, na polu karnym Deynę uprzedza Navarro i wyjaśnia sytuację;

40 min. — kolejny rzut rożny dla drużyny polskiej po akcji Nawałki, Szymanowskiego i Laty. Centra Deyny, zamieszanie pod bramką peruwiańską, Quiroga łapie piłkę.

41 min. — centruje Maculewicz, „szczupak" Laty, piłka mija bramkę;

42 min. — Gorgoń wygrywa kolejny pojedynek z Munante;

43 min. — akcja Szarmacha z lewej strony. Boniek faulowany przed polem karnym. Ostry strzał Szarmacha z wolnego z 20 m broni Quiroga;

45 min. — centra Bońka, udana interwencja Manzo. Za chwilę Gorgoń znów szybszy od Munante.

46 min. — akcja Nawałki wyjaśniona przez Manzo. Szarmach nie trafia w piłkę 11 m przed bramką;

47 min. — szarżuje Boniek, Manzo wybija piłkę na róg;

48 min. — szybka akcja Cueto, na rzut rożny wybija piłkę Żmuda;

50 min. — centruje Lato, Szarmach mija się z piłką;

51 min. — podanie Nawałki do Deyny, strzał Deyny z 20 m broni Quiroga;

52 min. — ponowna akcja Nawałki z Deyną, piłka po strzale Deyny trafia w boczną siatkę;

53 min. — kontrują Peruwiańczycy, akcję Oblitasa zatrzymują polscy obrońcy;

56 min. — faul na Lacie, wolny z 25 m, po którym strzela Gorgoń, broni Quiroga;

58 min. — Gorgoń fauluje Cubillasa. Żółta kartka dla Gorgonia;

60 min. — podaje Szarmach ale Manzo szybszy od Deyny;

62 min. — Duarte wyjaśnia sytuację pod bramką po akcji Deyna — Nawałka — Boniek;

63 min. — Nawałka zwleka ze strzałem, do bramki 16 m;

64 min. — koronkowa akcja Peruwiańczyków. Duarte strzela z dystansu — aut;

65 min. — 1:0 dla Polski. W pojedynku z Navarro piłkę wywalcza Lato, centra i Szarmach głową zdobywa bramkę dla drużyny polskiej!

67 min. — piękna akcja polskiego zespołu. Rajd Szarmacha, „główka" Deyny trafia w słupek. Dobitka (także głową) Laty w ręce Quirogi;

68 min. — atakuje Boniek, strzał łodzianina zbyt słaby;

69 min. — błąd Gorgonia, Cubillas zwleka ze strzałem;

70 min. — szybka kontra Deyna — Szarmach, po której strzela Lato, Quiroga wybija piłkę na rzut rożny;

74 min. — Deyna wywiódł w pole peruwiańskich obrońców, jednak strzał polskiego piłkarza broni Quiroga;

75 min. — żółta kartka dla Bońka za złapanie rękami Oblitasa. Za La Rosę wchodzi Hugo Sotil;

77 min. — rajd Bońka, Quiroga uprzedza Szarmacha i wyłapuje piłkę. Indywidualną akcję Deyny wyjaśnia Manzo.

78 min. — strzał Bońka — aut;

80 min. — Gorgoń wślizgiem powstrzymuje szarżującego Rojasa. Rzut wolny. Rojas strzela ponad bramką;

84 min. — 40 m przed bramką interweniuje Quiroga. Centruje Cueto, piłkę wyłapuje Kukla;

85 min. — rzut rożny dla drużyny polskiej po akcji Nawałki z Deyną i Maculewiczem. Włodzimierz Lubański wchodzi za Bońka. Po centrze Deyny z rogu piłkę wyłapuje Quiroga;

86 min. — skuteczna akcja Manzo po zagraniu Lubańskiego z Nawałką;

87 min. — 50 m przed bramką Quiroga wybija piłkę Deynie. Zamieszanie pod bramką polską wyjaśniają nasi obrońcy, dając Szarmachowi szansę do kontrataku. Znów interwencja Quirogi daleko przed własną bramką. Quiroga zatrzymuje nieprzepisowo Szarmacha i otrzymuje żółtą kartkę.

88 min. — Deyna podaje do Szarmacha, natychmiastowy strzał Szarmacha mija bramkę peruwiańską.

Polska — Peru 1:0 (0:0)

Bramkę strzelił Andrzej Szarmach (w 65 min).

Skład drużyny:

POLSKA — Kukla, Szymanowski, Gorgoń. Żmuda, Maculewicz, Masztaler (Kasperczak od 46 min.), Nawałka, Deyna, Lato, Boniek (Lubański od 86 min.), Szarmach.

PERU — Quiroga, Duarte, Manzo, Chumpitaz, Navarro, Cueto, Quesada, Cubillas, Munante (P. Rojas od 46 min.), La Rosa (Sotil od 74 min.), Oblitas.

Sędziował: Patrick Partridge (Anglia).

Żółte kartki: Manzo i Quiroga (Peru) oraz Gorgoń i Boniek (Polska).

Wokół „Mundialu-78"

(P) „Odpadnięcie Hiszpanii z mistrzostw świata w Argentynie nie jest czymś, co zmuszałoby do rozdzierania szat" — pisze „AS". W podobnym tonie utrzymane są komentarze innych gazet hiszpańskich. Mniej w nich współczucia, że mimo zwycięstwa 1:0 nad Szwecją, nie udało się awansować do dalszych gier, więcej kąśliwej krytyki tyczącej przygotowań do turnieju i błędów popełnianych w Argentynie.

★

Austriacka „Die Presse": „Austriacy pomylili się, nie są wcale tak dobrzy jak myśleli", „Kurier" dodaje: „Brazylijczycy wygrali zasłużenie. W naszej jedenastce było zbyt dużo bezmyślnego biegania. Aby osiągnąć coś w drugiej rundzie muszą podopieczni Senekowitscha zaprezentować znacznie większe umiejętności".

★

Holenderskie gazety krytykują swą piłkarską reprezentację za porażkę w meczu ze Szkocją. Prasa zarzuca trenerowi Ernstowi Happelowi, że popełnia błędy w prowadzeniu drużyny. „Telegraaf" pisze m.in., że Happel nie zdjął z boiska kontuzjowanego Rijsbergena, w wyniku czego Szkoci zdobyli bramkę. A także popełnił błąd rezygnując z gry napastnika Dicka Nanningi. „Mecz ze Szkocją pokazał — pisze „Telegraaf" — że nasi piłkarze mają nikłe szanse zajęcia miejsca w gronie najlepszych czterech zespołów „Mundialu".

★

Piłkarze węgierscy nie spełnili oczekiwań kibiców w swym kraju — taki jest ton prasowych wypowiedzi po niepowodzeniach Węgrów w „Mundialu". „Drużyna, z którą wiązano tyle nadziei — poniosła porażkę — pisze „Nepsava". Argentyńskie mistrzostwa świata pokazały jednak w jakim kierunku powinna dalej iść praca nad rozwojem węgierskiego futbolu — pisze „Magyar Hirlap". Natomiast „Nepszabadsag" podkreśla, że w Argentynie sukcesy odnoszą drużyny, które bardzo wszechstronnie przygotowały swych piłkarzy. „W zespole węgierskim nie było takich piłkarzy, z których można było sformować drużynę, odnoszącą sukcesy w Argentynie" — stwierdza gazeta.

Rys. Mariusz Hermanowicz

Kurt Waldheim na meczu finałowym

(P) Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, przyjął zaproszenie władz argentyńskich i przybędzie na mecz finałowy piłkarskich mistrzostw świata (25.VI w Buenos Aires).

Negatywne wyniki testów dopingowych

(P) 16 piłkarzy z drużyn uczestniczących w pierwszej serii drugiej rundy „Mundialu" (po dwu z każdej drużyny) zostało poddanych kontroli antydopingowej. Wszystkie testy dały wynik negatywny.

Jeden z oficjalnych lekarzy FIFA, Szwajcar Gottfried Schonholzer, stwierdził, że 15 min. po każdym meczu dwaj zawodnicy, których nazwiska są wylosowywane, stawiają się do kontroli antydopingowej. „Nazwiska tych piłkarzy — dodał G. Schonholzer — nie są podawane do publikacji, by nie wzbudzać sensacji".

Piłkarze dziękują za listy i depesze

(A) Ekipa polskich piłkarzy, przebywająca na mistrzostwach świata w Argentynie otrzymała już setki listów i telegramów z kraju z gratulacjami i serdecznymi życzeniami dalszych sukcesów. Listy te zmobilizowały drużynę przed ważnymi spotkaniami, dodając zawodnikom otuchy do dalszej walki. Nadawcami były załogi zakładów pracy, kluby i organizacje sportowe, a także osoby prywatne.

Na wiele z tych listów PZPN prześle odpowiedzi po powrocie drużyny do kraju. Tym niemniej już teraz — za pośrednictwem Polskiej Agencji Prasowej, reprezentacja Polski na „Mundial-78", przebywająca w Argentynie, składa serdeczne podziękowania i zapewnia, że w dalszych meczach wszyscy zawodnicy walczyć będą ambitnie o jak najlepszą pozycję drużyny w turnieju i godnie reprezentować sport polski w mistrzostwach świata.

Portevilles — malutka miejscowość górska położona u stóp Andów będzie przez najbliższy tydzień ośrodkiem polskich piłkarzy. Tu nasz zespół przygotowywać się będzie do ważnego spotkania z Brazylią, decydującego o awansie do finałów mistrzostw świata.

Portevillos leży na wysokości 1530 m nad poziomem morza. Okolica słynie nie tylko z doskonałego klimatu górskiego, ale także z pięknych widoków rozciągających się na pokryte śniegiem szczyty andyjskie. W ostatnim tygodniu wysoko w górach dwukrotnie spadł śnieg.

Jest tu cicho i spokojnie. „Grand Hotel Portevillos", w którym zamieszkała drużyna polska, ma wysoki standard. Wnętrza utrzymane są w starym hiszpańskim kolonialnym stylu. Hotel słynie też z dobrej kuchni. Właśnie Portevillos było dotychczas ośrodkiem piłkarzy holenderskich. Trzeba dodać, że Holendrzy zainwestowali tu sporo, przede wszystkim w urządzenia sportowe. Holenderski Związek Piłkarski pokrył koszty budowy boiska treningowego, na którym posadzono taką samą trawę, jak na stadionie w Mendozie.

Zmiana warunków powinna korzystnie odbić się na formie zawodników polskich. W ostatnich dniach u piłkarzy obserwowało się oznaki znużenia trzytygodniowym prawie pobytem w Jockey Clubie w Rosario.

Mendoza powitała polską drużynę kwiatami, winem i słoneczną pogodą. Miasto będące stolicą jednej z najbardziej urodzajnych prowincji Argentyny słynie z ogrodów i winnic.

Nie ma miejsca dla apartheidu

(A) Agencja TASS pisze:

„Na sesji MKOl. w Atenach przedstawiciele RPA podejmowali próby powrotu w szeregi Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego (AIBA) — stwierdził w wywiadzie dla „Sowietskiego Sportu" prezydent AIBA, Nikołaj Nikiforow-Denisow. Prezydent komitetu olimpijskiego RPA oświadczył, że w południowoafrykańskim boksie „nie ma miejsca dla rasizmu". Były to czyste kpiny. Ani jeden głos nie poparł tego wystąpienia. Nie było i nie może być miejsca dla rasistów w Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego!"

Taki punkt widzenia reprezentuje także członek komitetu wykonawczego Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów, honorowy prezydent Europejskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów, Aleksiej Miedwied. „W 1969 r., podczas mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów rasiści z RPA zostali usunięci z szeregów naszej federacji. I od tego czasu nie ma ani jednego posiedzenia, na którym adwokaci apartheidu nie dopominali się powrotu na utracone pozycje. Ale za każdym razem napotykają należytą odprawę. Przedstawiciele krajów socjalistycznych, państw Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej stanowczo trzymają się wspólnej linii — dla rasizmu nie ma miejsca na międzynarodowej arenie".

Na żużlu

Zwycięstwo Stali Gorzów

(A) W jedynym sobotnim meczu ekstraklasy żużlowej Polonia Bydgoszcz przegrała ze Stalą Gorzów 47:61. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: Patynek 11 oraz Maroszek, M. Ziarnik i Głowacki — po 6, a dla gości — Proch i Fabiszewski — po 14 oraz Jancarz — 12.

Zawodnicy Gorzowa wygrali zasłużenie, jeździli jednak bardzo ryzykancko i nie odbyło się bez kraks. W jednym z biegów Maroszek z Polonii miał groźny wypadek i z uszkodzoną szczęką przebywa w szpitalu. Najlepszy dotychczas zawodnik zespołu bydgoskiego Gluecklich zdobył tylko 3 pkt.

Joao Havelange wypowiada się za 24 zespołami

(A) Mundial-78 trwa, a już dyskutuje się o systemie rozgrywek Mundialu-82. Prezydent FIFA Joao Havelange wypowiedział się ostatnio za dopuszczeniem do finałów mistrzostw świata 24 zespołów.

W wywiadzie dla gazety „Izwiestja" Brazylijczyk powiedział: „Finały trwałyby wtedy 28 dni zamiast 25, ale przy 24 drużynach znacznie ograniczona zostałaby rola przypadku". Zgodnie z jego propozycją 18 zespołów kwalifikowałoby się do finałów z eliminacji — 10 z Europy, 3 z Ameryki Płd., po jednym z Azji, Afryki oraz Ameryki Środkowej i Północnej. Mistrz świata i gospodarz wystąpiliby od razu w finałach. Pozostałych sześciu uczestników wyłoniłby turniej 12 zespołów, którym nie powiodło się w eliminacjach.

Organizatorami mistrzostw świata w 1982 i 1986 r. będą Hiszpania i Kolumbia, natomiast gospodarz m.s. 1990 r. nie został jeszcze ustalony.

W argentyńskim turnieju prezydentowi FIFA najbardziej podobała się Francja. Brazyli gra źle z powodów, które są dlań niejasne. Havelange nie omieszkał dodać, że w okresie, gdy on był prezydentem CBD „nie zdarzały się tego rodzaju wyniki jak dziś".

★

Roberto Rivelino, który miał być jednym z głównych aktorów „Mundialu", nie wystąpi już w argentyńskim turnieju. Kontuzja nogi wyeliminowała brazylijskiego piłkarza — zakomunikowano w kwaterze trzykrotnych mistrzów świata w hotelu San Francisco w Mendozie. Rivelino doznał kontuzji w spotkaniu ze Szwecją i od tej pory nie grał. W zespole brazylijskim sądzi się, że po znakomitym występie Dirceu przeciw Austrii i Peru, Rivelino zapewne i tak nie zmieściłby się w podstawowej jedenastce. Brazylijczyk będzie — podobnie jak czyni to wiele innych piłkarskich gwiazd — komentować dalszy przebieg mistrzostw dla jednej z gazet.

★

(A) Specjalnym samolotem wojskowym powróciła w nocy z czwartku na piątek z Argentyny do Teheranu reprezentacja piłkarzy irańskich. Mimo panującej opinii, że drużyna zawiodła i gróźb obrzucenia jej pomidorami, nieliczne grono niezrażonych kibiców i znacznie liczniejsze — krewnych zjawiło się na lotnisku. W radiu i w telewizji kilkakrotnie przerywano transmisje ze spotkania RFN—Włochy, by zdać relację z powitania piłkarzy.

Teherańska prasa powitała zawodników chłodno. Ekipie zarzucano głównie niewłaściwą ocenę umiejętności przeciwników i brak systemu w grze.

Piłkarze poskarżyli się natomiast na bezwzględną krytykę, jaka spotkała ich ze strony środków masowego przekazu. Jeszcze na lotnisku kapitan drużyny Ali Parvin, obok bramkarza Nassera Hedjaźi, zawodnik o najdłuższym stażu w reprezentacji oświadczył, że nie będzie więcej grać w drużynie narodowej. To samo powiedział środkowy napastnik Ghaffur Djahani. Bramkarz Hedjaźi po odbyciu służby wojskowej zamierza grać w którejś z francuskich drużyn klubowych.

Trener Muhadjerani, który do 25 czerwca pozostanie w Argentynie, zapewne również zrezygnuje z posady. Już w Cordobie dochodziło do częstych spięć między nim a piłkarzami.

★

Cesar Luis Menotti, trener argentyńskiej jedenastki zrezygnuje po mistrzostwach ze swej funkcji bez względu na to jak wypadnie w nich zespół Argentyny. „Po prostu nie mogę już patrzeć na piłkę" — powiedział Menotti, dając do zrozumienia, że zmęczony jest stresem, na jaki wystawiony jest trener reprezentacji.

★

Po przeprowadzce argentyńskiej drużyny z Buenos Aires do Rosario rozkwitł handel kartami wstępu na liczący tylko 33 840 miejsc stadion. Najlepsze miejsca siedzące na mecz Argentyna — Brazylia osiągnęły już na czarnym rynku sumę 1100 dolarów.

★

Po wysokim zwycięstwie nad reprezentacją Austrii znający się na piłce nożnej Argentyńczycy zgotowali Holendrom wspaniałą owację. Burmistrz Alta Gracia, miasta w którym mieszka reprezentacja Holandii, przyjął piłkarzy w ratuszu miejskim i wręczył im złoty klucz do bram miasta.

★

Żony sprawiły wielką niespodziankę dwóm reprezentantom Holandii, braciom bliźniaczym van de Kerkhof kiedy zjawiły się w Alta Gracia, aby podtrzymać na duchu swoich mężów.

Jeszcze o sprawie Johnstona

(A) FIFA ukarała reprezentanta Szkocji na piłkarskich mistrzostwach świata, Williego Johnstona za stosowanie środków dopingowych Johnstonowi zakazano udziału w meczach międzynarodowych przez rok, przy czym kara kończy się 15 czerwca 1979 r.

Bardziej surowa była decyzja szkockich władz piłkarskich, na mocy której Johnston nie będzie mógł dożywotnio występować w reprezentacji Szkocji Johnston bezpośrednio po meczu z Peru, przed którym zażył tabletki z zabronionymi środkami pobudzającymi, został odesłany do kraju.

Przypadek Johnstona nie był pierwszym, jaki notują kroniki mistrzostw świata. Przed czterema laty, podczas mistrzostw w RFN, piłkarz Haiti Ernst Jean-Joseph również został zdyskwalifikowany na rok za stosowanie środków dopingowych.

Na tym można by zakończyć sprawę, gdyby nie oświadczenie Johnstona. Otóż przed opuszczeniem Argentyny powiedział on, że zna wiele przypadków, w których z pomocy środków dopingowych korzystają piłkarze brytyjscy w meczach ligowych. Wypowiedź ta wywołała rezonans działaczy światowego futbolu. Sekretarz generalny FIFA Helmut Kaeser wystosował do działaczy Szkockiej i Angielskiej Federacji Piłkarskiej pismo z postulatem przedstawienia raportu w sprawie stosowania dopingu przez piłkarzy. Szkocka Federacja Piłkarska otrzymała ponadto ostrzeżenie z powodu zaistniałego na „Mundialu" faktu stosowania przez Johnstona zabronionych środków dopingowych.

Rzecznik prasowy FIFA, Rene Courte oświadczył, że sprawa Johnstona była przedmiotem obrad działaczy federacji. Postanowiono m.in., że przed następnymi mistrzostwami świata (w 1982 r. w Hiszpanii) zbierze się specjalna podkomisja, która omówi sposoby przeciwstawiania się ewentualnemu stosowaniu przez piłkarzy środków dopingowych. Określone zostaną przy tym bardziej precyzyjne sankcje dyscyplinarne wobec zawodników zażywających niedozwolone środki dopingowe.

(A) Reprezentant Brazylii Gilbert Alves Gil jest zapalonym filmowcem-amatorem. Nawet podczas piłkarskiego treningu nie rozstaje się on z kamerą.

Heinz Flohe musi wracać do domu

(P) Dla Heinza Flohego, kapitana zespołu FC Koeln, mistrzostwa świata już się skończyły. Naderwanie mięśnia uda, które przytrafiło się 39-krotnemu reprezentantowi RFN w 65 minucie meczu z Włochami, okazało się groźniejsze niż przypuszczano.

„Przed włoską bramką poczułem nagle kłujący ból" — powiedział piłkarz, dodając jednocześnie, że nie stało się to z winy żadnego z włoskich graczy. Z Włochami grało mi się wyjątkowo dobrze i teraz ta historia. O tym, bym zagrał, nie ma mowy. Nie mogę nawet dobrze chodzić". Nie wyklucza się, że nastąpiło rozerwanie włókna muskułu, co oznaczałoby pauzę aż do rozpoczęcia nowego sezonu ligowego.

Trener Helmut Schoen bardzo żałuje, że nie będzie więcej mógł skorzystać z pomocnika, który w meczu z Meksykiem strzelił dwie piękne bramki, a w spotkaniu z Włochami przynajmniej do przerwy pokazał dobrą grę.

Schoen: „Szczególnie w ostatniej fazie turnieju brak Flohego da się dotkliwie we znaki". Niemniej — stwierdził trener zespołu RFN — przed rokiem w wygranym 3:1 meczu z Argentyną również zabrakło reżysera gry, a mimo to pokazaliśmy dobry futbol. Dlaczego miałoby nie udać się to nam i tym razem?". Wówczas linię środkową tworzyli Bonhof, Beer i Hoelzenbein.

Triumfalny powrót Tnezyjczyków

Bardzo gorące przyjęcie spotkało piłkarską reprezentację Tunezji, która powróciła do kraju po bardzo udanym występie na argentyńskich boiskach. Wielotysięczna rzesza kibiców witała piłkarzy tunezyjskich na lotnisku w Tunisie. Dworzec lotniczy udekorowany flagami o barwach narodowych wypełnił się tłumem wiwatujących, rozśpiewanych kibiców, którzy wznosili okrzyki na cześć tunezyjskich bohaterów „Mundialu".

Życie w stolicy Tunezji zamarło na kilkanaście minut, podczas których piłkarze obwożeni byli autokarem po głównych arteriach miasta. Zawiesiły działalność biura i sklepy — mieszkańcy Tunisu dawali upust swej radości z powodu udanego występu swych ulubieńców.

Zadowolenia z postawy zawodników nie ukrywają także działacze Tunezyjskiego Związku Piłkarskiego, podkreślając, że postawa drużyny dała wiele satysfakcji szkoleniowcom i działaczom. Szef szkolenia związku stwierdził, że drużyna Tunezji godnie reprezentowała futbol tunezyjski i afrykański.

Węgrzy myślą już o „Mundialu-82"

Przewodniczący Węgierskiego Związku Piłki Nożnej Istvan Kutasz ocenił pozytywnie start zespołu węgierskiego mimo odpadnięcia w pierwszej rundzie. Ambicja i serce do walki były zaletami drużyny, która po długiej nieobecności znów wystąpiła w finałach mistrzostw świata. Krytycznie ocenił on brak opanowania w zespole, który doprowadził do wykluczenia z gry Toeroecsika i Nyilasiego: „Węgrom brakowało niezbędnej w takim turnieju dyscypliny. Dlatego w przyszłości przy kwalifikowaniu zawodników będziemy zwracać uwagę, czy dorastają oni do wymagań imprezy tej rangi".

Przewodniczący Węgierskiego Związku Piłki Nożnej stwierdził, że poziom drużyn zagranicznych wyrównał się. Dodał jednak, że Węgrzy zmniejszyli dystans do najlepszych. „Obecnie naszym najważniejszym zadaniem jest rozpoczęcie przygotowań do mistrzostw świata 1982 r. Musimy tak skoncentrować się w pracy, by również w finałach 1982 r. nas nie zabrakło" — oświadczył Kutasz.

Węgrzy liczą na Zoltana Magyara

(A) Niezwykle starannie przygotowują się zawodniczki i zawodnicy Węgier do mistrzostw świata w gimnastyce sportowej (Strasburg — 22—29.X.1978). Liderem zespołu węgierskiego będzie zapewne Zoltan Magyar. Złoty medalista igrzysk olimpijskich w Montrealu na koniu z łękami i szósty zawodnik w skoku przez konia — jeden z twórców odmiennej techniki wykonywania ćwiczeń na tych przyrządach będzie zapewne najsilniejszym punktem ekipy znad Dunaju. Zdaniem trenera reprezentacji Węgier oba zespoły, męski i żeński, stać na zajęcie 4—6 miejsca w mistrzostwach świata W cyklu przygotowań do występów w Strasburgu Węgrzy uczestniczyć będą w wielu turniejach międzynarodowych w najsilniejszej obsadzie.

VII Spartakiada Narodów ZSRR

(A) Finały VII Letniej Spartakiady Narodów ZSRR, które odbędą się latem przyszłego roku w Moskwie, zgromadzą na starcie ponad 8 tys. najlepszych sportowców ZSRR, a także ok. 2 tys. reprezentantów 80 państw, zaproszonych do udziału w tej imprezie. Program Spartakiady Narodów ZSRR przewiduje zmagania w 30 dyscyplinach sportu, a więc prócz dyscyplin olimpijskich i w takich, jak gimnastyka artystyczna, sambo, szachy, tenis i inne.

Spartakiada będzie więc wydarzeniem o światowym znaczeniu, ale zarazem generalną próbą przed olimpiadą Moskwa-80. Tak więc zarówno w Moskwie, jak i w Tallinie przejdą ogniową próbę nie tylko obiekty, ale i ludzie, którym za rok przyjdzie jak najsprawniej przeprowadzić igrzyska olimpijskie. Zakłada się bowiem, że zawody spartakiadowe obsługiwać będą w znacznej mierze służby przygotowywane do pracy przy olimpiadzie, a głównie sędziowie w poszczególnych dyscyplinach sportu. Wypróbowane też zostaną te służby, od których szybkości i dokładności pracy zależeć będzie sprawne przeprowadzenie olimpiady w 1980 r. Można więc śmiało stwierdzić, że Spartakiada Narodów będzie sprawdzianem gotowości Moskwy do przeprowadzenia igrzysk olimpijskich.

W ZSRR nie ukrywa się również, że zawody spartakiadowe, na poszczególnych szczeblach eliminacji, jak i finał, przyczynią się do dalszego, dynamicznego rozwoju sportu radzieckiego.

Turniej klasyfikacyjny kadry gimnastycznej

(A) W Bydgoszczy rozpoczął się gimnastyczny turniej klasyfikacyjny kadry w klasie mistrzowskiej. Bierze w nim udział 16 zawodników z sześciu klubów.

W pierwszym dniu rozegrano ćwiczenia obowiązkowe.

Wyniki:

1. Mariusz Zasada (Zawisza Bydgoszcz) — 53,15
2. Waldemar Woźniak (Legia Warszawa) — 52,75
3. Andrzej Sułek (Gwardia Warszawa) — 52,25.

Edward Makula i Stanisław Witek szybowcowymi mistrzami Polski

(P) W niedzielę następnie w Lesznie zakończenie XXIII szybowcowych mistrzostw Polski. Przyniosły one zaskakujące wyniki, głównie w klasie otwartej. Tytuł mistrzowski wywalczył bowiem w tej klasie jeden z najstarszych naszych pilotów szybowcowych, były mistrz i wielokrotny rekordzista świata — Edward Makula. We wszystkich konkurencjach Makula zajmował czołowe lokaty, w ostatniej, rozegranej w sobotę, zajął czwarte miejsce, co dało mu awans na pierwszą lokatę w łącznej punktacji. Wicemistrzem został równie niespodziewanie Stefan Makne, a trzecie miejsce zajął Henryk Muszczyński, który do ostatniej konkurencji był liderem mistrzostw.

Nieudany start mieli nasi reprezentanci na mistrzostwa świata — Julian Ziobro, a szczególnie Stanisław Kluk. Ziobro zajął siódme miejsce, natomiast Kluk, który musiał zmieniać w trakcie mistrzostw szybowiec, sklasyfikowany został na 14 pozycji.

Dwa pierwsze miejsca w klasie standard wywalczyli nasi najlepsi piloci, reprezentanci na mistrzostwa świata — Stanisław Witek i Franciszek Kępka. Pilotów tych przedzielił jednak, startujący poza konkursem, reprezentant RFN — Carlsten Lindemann.

Wyniki 7 konkurencji klasy otwartej (trójkąt 305 km): 1. M. Królikowski (A. Warszawski) — 1000 pkt., 2. Madejczyk (A. Warszawski) — 999, 3. S. Wujczak (A. Leszczyński) — 991, 4. E. Makula (A. Śląski) — 984 pkt., 5. S. Makne (A. Poznański) — 973.

Ostateczna klasyfikacja klasy otwartej: 1. Edward Makula — 6561 pkt., 2. Stefan Makne — 6536 pkt., 3. Henryk Muszczyński (A. Leszczyński) — 6375 pkt.

Wyniki 6 konkurencji klasy standard (przelot docelowo-powrotny 224 km) — 1. E. Janowski (A. Pomorski) — 1000 pkt. 2. L. Lipski (A. Słupski) — 986, 3. J. Trzeciak (A. Rzeszowski) — 976.

Ostateczna klasyfikacja klasy standard: 1. Stanisław Witek — 5831 pkt., 2. Franciszek Kępka (A. Bielsko-Bialski) — 5495 pkt., 3. Janusz Trzeciak — 5465 pkt.

Startujący poza konkursem Carlsten Lindemann (RFN) uzyskał drugi wynik mistrzostw — 5680 pkt.

Tadeusz Rutkowski piąty w Havirowie

(P) Kolejny złoty medal na XXXVII mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów zdobył w Havirowie reprezentant ZSRR Jurij Zajcew. Wygrał on wagę ciężką II (do 110 kg) wynikiem 402,5 kg. Następne miejsca zajęli: Jurgen Ciezki (NRD) — 380 kg i Leif Nilsson (Szwecja) — 375 kg.

Nie udał się start mistrzowi Polski, Tadeuszowi Rutkowskiemu. Zajął on wprawdzie 5 lokatę, ale słabym wynikiem 365 kg, czyli o 17,5 kg gorszym niż jego rezultat rekordowy.

Wyniki dwuboju wagi ciężkiej II:
1. Jurij Zajcew (ZSRR) — 402,5 kg (177,5+225); 2. Jurgen Ciezki (NRD) — 380 (170+210); 3. Leif Nilsson (Szwecja) — 375 (165+210); 4. Gyoergy Szalai (Węgry) — 370 (155+215); 5. Tadeusz Rutkowski (Polska) — 365 (160+205).

Florecistki AZS Warszawa triumfują w Łodzi

(P) W Łodzi zakończyły się 18.VI. mistrzostwa Polski w szermierce.

We florecie kobiet tytuł mistrzowski zdobyła drużyna AZS Warszawa wygrywając w finale „A" trzy spotkania. Dalsze miejsca: 2. Piast Gliwice, 3. AZS Wrocław, 4. Marymont Warszawa, 5. Polonia Łaziska, 6 Cracovia, 7. Energetyk Lublin, 8. Kolejarz Wrocław.

W szpadzie mistrzem Polski został AZS Wrocław, wygrywając trzy finałowe mecze, w tym decydujący z GKS Katowice 9:7. Drugie miejsce zajął GKS Katowice a dalsze: 3. AZS Gdańsk, 4. Warszawianka, 5. Legia W-wa, 6. AZS Warszawa, 7. AZS II Wrocław, 8. KKS Kraków.

Adam Jagła zdobył „nagrodę Gór Świętokrzyskich"

(A) Adam Jagła (Bobrek Bytom) zwyciężył w klasyfikacji indywidualnej wyścigu o „nagrodę Gór Świętokrzyskich". Na trasie trzech etapów uzyskał on łączny czas 7:29.27. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Witold Plutecki (Legia Warszawa) — 1:41 straty, Ryszard Szurkowski (Dolmel Wrocław) — 1:44, Mieczysław Nienczyk (Korona Kielce) — 1:59, Jerzy Bednarek (Tramwajarz Łódź) — 3:22, Stanisław Barat (Polonia Łaziska) — 3:49. Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Legia Warszawa.

★

W sobotę na torze kolarskim warszawskiego „Orła" rozegrano kolejne zawody o puchar PFS. Najbardziej wartościowy wynik osiągnął Jan Jankiewicz, który na dystansie 4 km na dochodzenie uzyskał czas 4:58,2. Na wysokim poziomie stał finał sprintu, w którym spotkali się Benedykt Kocot i Janusz Kotliński. O końcowej klasyfikacji zadecydował trzeci wyścig. Po tradycyjnych „stójkach" Benedykt Kocot zdecydował się na długi finisz i wygrał o długość roweru.

Sprint:
1. Benedykt Kocot
2. Janusz Kotliński
3 Wiesław Raczyński

1 km:

1. Bogdan Goszczyński	1.12,4
2. Leszek Sybilski	1.12,6
4. Ryszard Konkolewski	1.13,8

4 km:

1. Jan Jankiewicz	4.58,2
2. Zbigniew Woźnicki	5.09,0
3. Stefan Janowski	5.09 8

4 km drużynowo:

1. Społem Łódź	4.52,8
2. Orzeł Warszawa	4.55,8
3. Gryf Szczecin	4

Wyścig długodystansowy:
1. Jan Jankiewicz 18 pkt.
2. Bernard Kręczyński 13 pkt.

Mistrzostwa juniorów

(P) W zakończonym w Zgorzelcu finałowym turnieju o mistrzostwo Polski w koszykówce juniorów starszych pierwsze miejsce zdobyła drużyna miejscowego Turowa (6 pkt.). Dalsze miejsca wywalczyły Hutnik Kraków (4 pkt.), Zagłębie Sosnowiec (4 pkt.) i ZKS Kasprowicz Kutno (4 pkt.).

★

Tytuł mistrza Polski w piłce ręcznej w kategorii juniorów młodszych, wywalczyli zawodnicy tarnowskiego Pałacu Młodzieży. W Tarnowie pokonali oni kolejno — SZS AZS Białystok 16:13 (10:7), Śląsk Wrocław — 14:2 (6:2) i Juvenie Wrocław — 16:8 (8:5). Tytuł wicemistrza zdobył SZS AZS Białystok, który pokonał Śląsk Wrocław — 23:13 (10:10) oraz zremisował z Juvenia — 9:9 (3:3). Trzecie miejsce przypadło Juvenii po zwycięstwie 12:11 (5:5) w meczu ze Śląskiem.

★

W Dżonkowic k. Zielonej Góry zakończyły się 18.VI. międzynarodowe mistrzostwa Polski juniorów (do lat 19) w pięcioboju nowoczesnym. Mistrzem Polski juniorów na rok 1978 został reprezentant warszawskiej Legii Krzysztof Lewicki, wyprzedzając swych klubowych kolegów — Mirosława Rosińskiego i Marka Kowalczyka.

★

W Łodzi zakończył się finałowy turniej o mistrzostwo Polski juniorów starszych w piłce ręcznej. Najlepszą okazała się drużyna młodych piłkarzy ChKS Komunalni, która wygrała wszystkie trzy mecze. Drugie miejsce zajął Świebodzin — 3 pkt., trzecie Unia Tarnów — 3 pkt.

Kronika igrzysk olimpijskich

(A) „Igrzyska olimpijskie w Moskwie będą niewątpliwie najbardziej interesującym wydarzeniem 1980 roku. Gotów jestem poświęcić wszystkie swoje siły dla ich pomyślnego przeprowadzenia" — pisze po rosyjsku R. Verlander, obywatel USA, do komitetu organizacyjnego olimpiady.

Autor listu dodaje, że w ciągu ostatnich 6 lat nauczył się języka rosyjskiego, a podczas studiów odbywał staż na leningradzkim uniwersytecie, odwiedził Moskwę, podróżował po Związku Radzieckim.

Bardzo wiele listów przynoszą codziennie moskiewscy listonosze do domu oznaczonego nr 22 przy ulicy Gorkiego — siedziby komitetu organizacyjnego. Jest to służbowa korespondencja, listy z wielu instytucji i organizacji, których praca związana jest z przygotowaniami i przeprowadzeniem XXII igrzysk olimpijskich 1980 r., a także listy licznych wielbicieli sportu z ZSRR i z zagranicy.

„Chciałabym zostać hostessą na igrzyskach olimpijskich 1980 r. Doskonale znam język angielski, dobrze francuski, potrafię porozumiewać się po niemiecku i hiszpańsku, nauczę się także rosyjskiego" — pisze w liście do komitetu organizacyjnego młoda mieszkanka Włoch. Swoje usługi zaoferował także 30-letni dziennikarz sportowy z Indii, A. Raman, który w swoim czasie pracował w komitetach organizacyjnych igrzysk w Monachium i Montrealu.

„Jestem bardzo zadowolony, że olimpiada — 1980 odbędzie się w Moskwie — pisze Thomas Jeger, uczeń z miasta Saalfeld (RFN). — Z zainteresowaniem śledzę przebieg prac przygotowawczych, obserwuję jak buduje się i rozwija stolica ZSRR, gotując się do tego sportowego święta. Ogromne wrażenie zrobiły na mnie zwycięstwa radzieckich sportowców na igrzyskach w Montrealu. Jestem przekonany, że w Moskwie osiągną oni jeszcze lepsze rezultaty".

★

Uczestnicy igrzysk w 1980 roku w Moskwie nie będą musieli opuszczać dla odbycia treningu wioski olimpijskiej. W południowo-wschodniej części wioski powstanie kompleks obiektów i urządzeń — od boisk do piłki nożnej, do gry w siatkówkę i i koszykówkę, hal gimnastycznych i pomieszczeń do rozgrzewki, po kryte pływalnie, solaria i sauny.

Całe sportowe miasteczko zostanie poddane próbie już w 1979 r. podczas VII letniej spartakiady narodów. Do udziału w spartakiadzie, której program, oprócz dyscyplin olimpijskich, obejmuje m. in. szachy i tenis, zaproszono 2 tys. sportowców z 80 krajów.

Niki Lauda wygrał w Szwecji

(A) Austriak Niki Lauda zajął pierwsze miejsce w rozegranym w sobotę 17 bm. na torze w Andersdorp wyścigu o Grand Prix Szwecji. Był to ósmy z kolei wyścig zaliczany do samochodowych mistrzostw świata formuły pierwszej. Lauda wyprzedził o 34 sek. Ricardo Patrese (Włochy) i Ronnie Petersona (Szwecja) o 34,1.

Klasyfikacja mistrzostw świata po ośmiu wyścigach:
1. Mario Andretti (USA) — „Lotus" — 36 pkt.
2. Ronnie Peterson (Szwecja) „Lotus" — 36 pkt.
3. Niki Lauda (Austria) — „Brabham Alfa" — 25
4. Patrick Depailler (Francja) — „Tyrrell" — 23
5. Carlos Reutmann (Argentyna) — „Ferrari" — 22
6. Jacques Laffite (Francja) — „Ligier Matra" — 10.

Sukces strzelców warszawskiej Legii

(P) We Wrocławiu zakończyły się międzynarodowe indywidualne mistrzostwa Polski w strzelectwie śrutowym.

W konkurencji skeet seniorów mistrzem został Leszek Gałops (Legia) — 190 pkt. przed Piotrem Waśkiem (Legia) — 188, Jerzym Trzaskowskim (Legia) — 185.

Międzynarodowym mistrzem Polski w konkurencji trap seniorów został Josef Machan (CSRS) — 191 pkt. przed Andrzejem Szymańskim (Wawel) — 189, Ludwikiem Fuselem (Austria) — 189; Andrzejem Smołczyńskim (Legia) — 183.

We Wrocławiu też zakończono drużynowe mistrzostwa Polski w strzelaniu kulowym z broni małokalibrowej. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski obroniła Gwardia Zielona Góra, zdobywając 793 pkt. Wicemistrzem został WKS Zawisza Bydgoszcz — 626 pkt., a trzecie miejsce wywalczyła Gwardia Warszawa — 611.

W konkurencji seniorów kbks — 60 strzałów leżąc świetny wynik uzyskał Piotr Kosmatko (ZKS W-wa) uzyskując absolutny rezultat 600 punktów na 600 możliwych.

DUŻY LOTEK

I losowanie
10 — 11 — 21 — 31 — 47 — 48
dodatk. 25

II losowanie
15 — 22 — 23 — 24 — 36 — 43
końcówka banderoli 3925.

Nagroda specjalna dwa razy po 1.000 000 złotych z zakładów Express Lotka z dnia 14.VI.78 r.
— na kupon o numerze banderoli 0234475 serii „A" z kolektury 11/49 w oddziale PPTS w Kielcach.
— na kupon o numerze banderoli 4752827 serii „GN" z kolektury 17/240 w oddziale PPTS w Koszalinie.

★

PP Totalizator Sportowy podaje wylosowany wynik zastępczy dla meczu przełożonego II ligi polskiej objęty zakładami piłkarskimi na dzień 17/18.VI. 1978 r.:
poz. 5 ROW Rybnik — GKS Tychy — X

DUŻA SYRENKA

8 — 10 — 37 — 38 — 47.
Końcówka banderoli: 87 992.

MAŁA SYRENKA

I losowanie:
3 — 4 — 14 — 16 — 23 — 26
II losowanie:
4 — 7 — 9 — 16 — 17 — 21

Polska – CSRS 2:3

Dwa zwycięstwa Fibaka nie wystarczyły

(P) W ćwierćfinałowym meczu europejskiej strefy „A" rozgrywek o Puchar Davisa Polska przegrała z CSRS w Pradze 2:3.



(P) W. Fibak w rozmowie ze Zbigniewem Bełdowskim.
Fot. CAF — Interphoto

Po niefortunnym deblu stan meczu na 2:2 wyrównał Wojciech Fibak wygrywając z Janem Kodesem 8:6, 6:4 6:2.

W ostatnim jednak pojedynku Henryk Drzymalski przegrał z Jirzim Hrebecem 1:6, 1:6, 6:3, 4:6.

Wojciech Fibak i Tadeusz Nowicki przegrali grę deblową z Janem Kodeszem i Tomasem Szmidem 6:3, 3:6, 5:7, co dało gospodarzom prowadzenie 2:1.

Sobotni pojedynek stał, szczególnie w pierwszym secie na b. dobrym poziomie. Polska para prowadziła 5:4 i miała na swoim serwisie (Fibak) piłkę setową. Trzy znakomite returny graczy CSRS sprawiły, że zdołali oni wygrać 10 gema, a następnie, uskrzydleni tym powodzeniem, również seta.

W drugim secie wyraźną przewagę mieli Kodesz i Szmid, natomiast w trzecim trwała niezwykle wyrównana walka. Było 1:1, 2:2, 3:3, przy czym bliżej przełamania serwisu przeciwników byli Polacy. Udało się im to w 8 gemie i objęli prowadzenie 5:3. Decydujący dla końcowego wyniku pojedynku był następny gem. Nasi gracze mieli w nim dwukrotnie piłki setowe, lecz nie zdołali wykorzystać szans. Zemściło się to natychmiast. Kodesz i Szmid złapali „drugi oddech" i gładko wygrali kolejne 3 gemy i cały mecz.

★

W Bristolu zakończył się ćwierćfinałowy mecz europejskiej strefy „A" Pucharu Davisa W. Brytania — Austria. Łatwe zwycięstwo 5:0 odnieśli gospodarze. W ostatnich pojedynkach Richard Lewis (zastąpił kontuzjowanego Johna Lloyda) pokonał 19-letniego mistrza Austrii juniorów — Roberta Reiningera (zmienił Hansa Kary'ego) 3:6, 6:4, 8:6, 6:4 a Buster Mottram zwyciężył Petera Feigla 6:4, 6:3, 6:1. W półfinale strefy „A" W. Brytania grać będzie z Francją.

★

Turniej Grand Prix w Birmingham zakończył się zwycięstwem faworyta, Amerykanina Jima Connorsa, który w finale pokonał Meksykanina Raulą Ramireza 6:3, 6:1, 6:2. W półfinałach Connors wygrał z Roscoe Tannerem (USA) 7:5, 9:8, a Ramirez wyeliminował Briana Gottfrieda (USA) 6:2, 5:7, 6:3.

★

Wielką niespodziankę sprawił 19-letni reprezentant RFN Werner Zirngibl, wygrywając w Brukseli międzynarodowe mistrzostwa Belgii. W finale Zirngibl pokonał Argentyńczyka Ricardo Cano 1:6, 6:3, 6:4, 6:2, a w półfinale wyeliminował Włocha Adriano Panattę 2:6, 6:3, 6:1. W drugim półfinale Cano zwyciężył Włocha Paolo Bertolucciego 4:6, 6:4, 8:6. Zirngibl zajmuje 11 miejsce na liście tenisistów RFN.

★

Nasz rodzimy turniej Grand Prix odbył się w Szczecinie. Zawodnicy rywalizowali o „Kwiat magnolii". W finale singla mężczyzn Witold Meres pokonał Andrzeja Wiśniewskiego 6:4, 6:2, a wśród kobiet Danuta Szwaj-Wieczorek wygrała z Dorotą Dziekońską 6:4, 6:2.

W SKRÓCIE

● Siatkarze ZSRR w swoim pierwszym meczu w Japonii zwyciężyli w Nagoyi Japonię 3:2 (15:12, 16:18, 9:15, 15:6, 15:10).

● Piłkarze Grecji przebywający na tournee w Australii spotkali się w Sydney z zespołem Australii. Spotkanie zakończyło się remisem 1:1 (1:0).

● W niedzielę zakończył się w Bydgoszczy ogólnopolski turniej klasyfikacyjny w gimnastyce sportowej. W klasyfikacji ogólnej — ćwiczenia obowiązkowe i dowolne, pierwsze miejsce zajął Waldemar Woźniak (Legia Warszawa) — 106,70 pkt., przed Mariuszem Zasadą (Zawisza Bydgoszcz) — 106,15 pkt. i Andrzejem Sulkiem (Gwardia Warszawa) — 105,90 pkt.

(P) Władimir Jaszczenko podczas rekordowego skoku — 2,34.
Fot. CAF

Poczta rowerowa

(A) Oryginalny wyścig urządził paryski dziennik „Journal" dnia 25 i 26 sierpnia 1899 roku. Szło tu mianowicie o pewnego rodzaju omnium handicap, na przestrzeni pomiędzy Paryżem a Trouville, dla piechurów, koni, cyklistów, samochodów i rowerów z motorami.

Piechurzy startowali dnia 25 sierpnia o godz. 9 wieczorem, otrzymując w ten sposób na całym dystansie wynoszącym około 170 km. przeszło 24 godziny for. Dnia 26 sierpnia o 3 rano startowały zaprzęgi konne. O godzinie 12 wyruszyli cykliści. O 1 min. 45 rowery motorowe, a o 2 samochody. Przybycia współzawodników do Trouville spodziewano się dnia 26 sierpnia około godziny 5. Suma nagród w tym bądź co bądź ciekawym biegu wyniosła 10 000 franków.

Wyścigi udały się wybornie. Jako podstawę wyścigu pieszego przyjęto termin 20 godzin. Pierwszy przybył do mety Desgranchamps w 21 godz. 12 min. i 10 sek. Dla zaprzęgów przyjęto za podstawę 14 godzin. Do celownika przybyła pierwsza klacz Mascotte, powożona przez swego właściciela, w 12 godzin i 20 minut. Dla cyklistów obliczono czas na 5 godzin. Pierwszy do Trouville przybył Mion, przebywszy dystans w 5 godz. 23 min. Dla cyklistów motorowych i samochodów przewidywano 3 godziny. Teste na cyklu motorowym przybył do mety w 3 godz. 13 min. i 28 sek., zaś Anthony na samochodzie w 2 godz. 53 min. i 30 sekund.

Jakkolwiek przybycie wyścigowców do Trouville zapowiedziane było na godzinę 5 po południu, tłumy widzów zgromadziły się u mety już w samo południe. O godzinie 3 min. 20 nadjechał p. Giron, mając w zaprzęgu Mascottę. Nastąpiła potem dłuższa przerwa, po której na maszynie cyklowej przybył p. Teste o godz. 4 min. 58, za nim zjawił się w samochodzie p. Anthony o 4 min. 58. Pierwszy cyklista przybył o 5 min. 22 i 50 sek., a pierwszy piechur o godz. 6 min. 12 i 10 sekund. Ostatni piechur przybył o godzinie 9 min. 55.

● Z Pragi do Krakowa odbyła się w dniach 2 i 23 lipca 1899 roku, staraniem organizacji „Ceska Ustredni Jednota Velocipedistu" w porozumieniu z oddziałem krakowskim kolarzy „Sokoła", jazda rozstawna. Całą przestrzeń, 502 klm. wynoszącą, podzielono na sekcje mniej więcej po 10 klm., a każdą taką sekcję przebywało dwóch „junaków", z których pierwsi wyjechali w sobotę o godz. 8 wieczorem z Pragi, dwaj zaś ostatni powinni byli być w niedzielę po południu około 5 w Krakowie. Związek wystarał się u starosty m. Pragi, że wystosował list „pozdravny" do prezydenta m. Krakowa, pana Friedleina, któremu list tą drogą doręczono.

Jazda rozstawna — Praga — Kraków zakończyła się 23 lipca o godzinie 5 minut 45 po południu. Z Pragi do Cieszyna co 10 kilometrów podawali sztafetę cykliści czescy, od Cieszyna do Krakowa przewozili ją sokoli oddziału krakowskiego. Główna stacja centralna umieszczona była w Krakowie w cukierni p. Schmieta na Plantach. Po całonocnej podróży znalazł się list o godz. 6 min. 40 w Ołomuńcu. Stąd wyruszyli cykliści czescy przez górzysty teren Moraw ku granicy śląskiej. Stanęli oni o godz. 11 min. 45 przed południem w Cieszynie, gdzie już oczekiwali ich cykliści polscy. O godzinie 1 min 50 list znalazł się w Białej, wreszcie o godzinie 5 min. 45 stanęła ostatnia para cyklistów w Krakowie. Chociaż przybycie do Krakowa nastąpiło o 45 minut później niż się spodziewano, rezultat jazdy rozstawnej, wobec trudności terenu i nieprzewidzianych wypadków, jest niezły. Szybkość bowiem wypadła przeszło 23 kilometry na godzinę.

T. Kos.

Samotne żeglarki

JACEK BORKOWSKI

Wyczyn kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz, która jako pierwsza kobieta samotnie, na pokładzie jachtu okrążyła świat, nasuwa pytania o inne panie wyruszające solo na ocean. Gdzie i kiedy żeglowały, jak ich sukcesy mają się do osiągnięcia Polki itp. Przed Krystyną Chojnowską-Liskiewicz na samotne eskapady zdecydowało się 9 kobiet, po niej — 5. Z tych ostatnich, dwie popłynęły, podobnie jak Polka, dookoła świata.

Pierwsza, o której mówią kroniki, to 38-letnia brytyjska dziennikarka Ann Davison. 18 maja 1952 r. na 7-metrowym jachcie „Felicity Ann" wychodzi z Plymouth do Casablanki, a następnie do Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich. Stąd 28 listopada wyrusza na Atlantyk. Liczyła, że uda się jej dotrzeć do Nowego Jorku w 35 dni. Jednak dopiero po 65 dniach, owacyjnie witana, wprowadza swój malenki jachcik do nowojorskiego Prince Rupert Bay.

Ann Davison została samotną żeglarką na przekór losowi. Wyprawa przez Atlantyk miała być dwuosobowa. Jednak jej mąż zginął, zmyty przez falę, już na początku rejsu, w kanale La Manche. Wówczas zdesperowana żeglarka postanowiła sama zrealizować małżeńskie marzenia.

W trzynaście lat później, 12 czerwca 1965 r., wyrusza na Pacyfik 33-letnia Amerykanka Sharon Sites. 39 dni zajmuje jej pokonanie ok. 2500 mil z Kalifornii do Honolulu na Hawajach. Jej jachcik „Sea Sharp" ma zaledwie 7,6 m długości i 35 m kw. żagli. Jak relacjonowała prasa „...na ląd zeszła w nienagannie białych spodniach, z uśmiechniętą twarzą i wstydliwie chowaną obandażowaną prawą ręką." Złamała ją w przegubie tuż po starcie.

W 1967 r. pojawia się na Atlantyku kolejna samotniczka — 26-letnia Edith Baumann z RFN. Na trimaranie „Koala III" wyrusza z Gibraltaru na Karaiby i następnie, również samotnie, powraca do Europy. W 1968 r., jako pierwsza kobieta, staje do samotnych regat transatlantyckich, słynnego OSTAR. Jednak szczęście ją opuszcza. Kilkaset mil od startu w Plymouth jej jacht zostaje rozbity przez fale, a żeglarkę ledwo udaje się uratować.

10 maja 1969 r. pojawia się ponownie Sharon Sites, już jako pani Adams i matka dwojga dzieci. Tym razem postanowiła, jako pierwsza kobieta na świecie, samotnie przepłynąć Pacyfik z zachodu na wschód. Na „Sea Sharp II" 5900 mil dzielące Jokohamę od San Diego w Kalifornii pokonuje w 74 dni. Pani Adams i tym razem nie brakuje fantazji. W San Diego schodzi na ląd w wieczorowej sukni, którą uszyła w czasie rejsu.

W 1972 r. sensacja. Do OSTAR-72, regat uznawanych za najtrudniejsze na świecie, zgłaszają się aż trzy samotne żeglarki. Są to dwie Francuzki — Anne Michailof na jachcie „P.S" i Marie Claude Fauroux na „Aloa VII" — oraz Polka Teresa Remiszewska na „Komodorze". Wszystkie trzy panie kończą regaty, a Marie Claude Fauroux żegluje wprost znakomicie. W punktacji przeliczeniowej zajmuje siódme miejsce wśród jachtów jednokadłubowych, pokonując wielu mężczyzn.

Czerwiec 1974 r. Zupełnie bez rozgłosu wyrusza z Sydney 52-letnia Australijka Ann Gash na 9-metrowym jachcie „Ilimo". Jej samotny rejs finansuje pismo „Woman's Day". Trasa... dookoła świata. Po 2,5 roku, 4 grudnia 1977 r., „Ilimo" zawija ponownie do Sydney. Niestety, Ann Gash nie udało się zamknąć wokółziemskiej pętli. Wprawdzie okrążyła świat, ale krótkotrwały kryzys, kiedy to odcinek z Afryki do Londynu przebyła wraz z jachtem na pokładzie statku, pozbawił ją szans na tytuł „tej pierwszej". Zabrakło zaledwie ok. 2 tys. mil. Jednak i tak jest to wspaniały wyczyn żeglarski, zwłaszcza że Ann Gash jest... babcią.

W 1975 r. do regat przez Pacyfik na trasie San Francisco Motobu (południowa Japonia) zgłosiło się zaledwie ośmiu samotnych żeglarzy. Wśród nich jedna kobieta — 29-letnia Japonka Noriko Kobayashi na jachcie „Lib". 6500 mil pokonała w 57 dni, poprawiając rekord swej poprzedniczki Amerykanki Sharon Adams, mimo znacznie dłuższej trasy, aż o 17 dni. Japonka zamierzała następnie wystartować do rejsu dookoła świata, później jednak zrezygnowała.

Transatlantyckie regaty OSTAR-76. Wśród 124 jachtów, jakie wyruszyły z Plymouth do Newport, cztery są prowadzone przez kobiety. Do współzawodnictwa z mężczyznami stanęły dwie Francuzki — Dominique Berthier na „Samothace" i Aline Marchand na „Logo" — Włoszka Ida Castiglioni na „Eva" oraz Brytyjka Clare Francis na „Robertson's Golly". Berthier i Marchand nie wytrzymują trudów trasy. Nie one jedne. Wyścigu nie ukończyło również 49 jachtów prowadzonych przez mężczyzn. Natomiast Clare Francis żegluje wspaniale. W Newport jest 13 w ogóle i 6 w swej klasie Jester. Kazimierz Jaworski był przed nią tylko o 4 dni, natomiast drugiego reprezentanta Polski Zbigniewa Puchalskiego, Brytyjka wyprzedziła o dwa tygodnie. Włoszka jest 42 na mecie i 30 w swojej klasie. Wyprzedziła 31 jachtów.

Gdy cztery panie stawały do wyścigu przez Atlantyk, kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz miała już ten ocean za sobą i przygotowywała się do wyjścia na Pacyfik. Gdy dotarła do Australii, w pogoń za Polką wyruszyły dwie żeglarki; Brytyjka Noami James i Francuzka Brigitte Oudry.

Noami James, z zawodu dziennikarka, żona dowódcy słynnego brytyjskiego jachtu „Great Britain II" Roberta Jamesa, miała nadzieję samotnie opłynąć glob bez zawijania do żadnego portu (dotychczas udało się to tylko trzem mężczyznom). Awaria samosteru zmusiła ją jednak do wejścia do Capetown. Nie zrezygnowała jednak z rejsu dookoła świata i aby przelicytować Polkę, wybrała trasę wyjątkowo trudną — wokół legendarnego Hornu. Żeglując na jachcie „Express Crusader" (rejs finansował londyński dziennik „Daily Express" i na życzenie sponsorów poprzednią nazwę „Spirit of Cutty Sark" zmieniono na obecną) 10 czerwca br. zawinęła do brytyjskiego portu Darmouth, kończąc jako druga kobieta na świecie, samotny rejs dookoła świata. Okrążenie globu zajęło jej tylko 272 dni, a więc o dwa mniej od słynnego Francisa Chichestera.

O drugiej samotniczce, Francuzce Brigitte Oudry żeglującej na jachcie „Gea", wiadomo znacznie mniej. Podobnie jak Brytyjka wybrała trasę wokół Hornu. Po okrążeniu tego groźnego przylądka spotkała się ze swą rywalką na Wyspach Falklandzkich. Obie miały do pokonania już tylko Atlantyk. Brytyjka zakończyła rejs. Francuzka, być może, uczyni to w najbliższych dniach. Będzie wówczas trzecią samotną żeglarką, która okrążyła świat. (A)

(A) Kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Dymisja Leone

(P) Leonardo Sciascia jest dziś jednym z najbardziej znanych i najbardziej poczytnych pisarzy włoskich (niektóre jego powieści ukazały się ostatnio w tłumaczeniu polskim). Sciascia zafascynowany jest tajnymi związkami między światem kryminalnym, służbami bezpieczeństwa i ludźmi zajmującymi wysokie stanowiska we Włoszech. Powiązania te są tematem jego powieści.

Lecz najbujniejsza fantazja pisarza nie mogła przewidzieć, że prezydent państwa będzie musiał podać się do dymisji, gdy znajdzie się pod zarzutem popełnienia szeregu czynów sprzecznych z kodeksem karnym. Tak się jednak stało z Giovannim Leone, którego siedmioletnia kadencja kończyła się w grudniu, a który uznał za stosowne ustąpić ze stanowiska.

W Rzymie już od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że Leone, znany polityk chadecki, jest człowiekiem skorumpowanym. Pogłoski te były tłumione ze względu na jego godność szefa państwa. Obecnie wysunięto przeciw niemu trzy konkretne oskarżenia.

Po pierwsze, prokurator generalny wszczął dochodzenie w sprawie jego nadużyć podatkowych popełnionych w latach 1973 i 1974, czyli już w czasie, kiedy był prezydentem państwa. Po drugie, jak stwierdza popularny tygodnik „L'Espresso", Leone dopuścił się „wielu nieprawidłowości", gdy budował wielką, czterdziestopokojową willę dla swej rodziny. Po trzecie, dotychczas nie zostały wyjaśnione oskarżenia, że Leone wybronił jako prezydent jednego ze swych przyjaciół, który był wplątany w aferę łapówkową amerykańskiego koncernu lotniczego „Lockheed" i w afery firm naftowych z Arabii Saudyjskiej.

Gdy dymisja Giovanniego Leone stała się nieuchronna, cień padła na chadecję, która go wysunęła na najwyższe stanowisko i tolerowała jego czyny niezgodne z prawem. Przed kilku dniami pisaliśmy na tym miejscu, w związku z wynikiem referendum we Włoszech, o trwającym w kraju kryzysie politycznym. Dymisja Leone ten kryzys musi pogłębić.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Filipiński eksperyment

(P) Na Filipinach odbyła się ceremonia zaprzysiężenia pierwszego w historii tego kraju premiera. Został nim obecny prezydent republiki, Ferdinand Marcos, który po objęciu nowego urzędu zachowuje nadal sprawowanie głowy państwa. Nie przypadkiem zmiany te ogłoszono na inauguracyjnym posiedzeniu Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego, mającego spełniać odtąd funkcje przejściowego parlamentu.

Po blisko sześciu latach stanu wyjątkowego Filipiny zmierzają bowiem z wolna ku liberalizacji życia politycznego, choć jest to dopiero początek zapowiadanego procesu. Wciąż jeszcze dokładnie nie wiadomo, kiedy przywrócone zostaną swobody obywatelskie Filipińczyków, łącznie z prawem do tworzenia partii politycznych. [illegible] — powiedział prezydent Marcos nowo wybranym deputowanym.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Marcosa rola parlamentu będzie bardzo ograniczona. Z powstaniem Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego oraz majowymi wyborami lokalnymi, Filipińczycy wiązali spore nadzieje na przyspieszenie procesu demokratyzacji kraju. Ale po krótkiej odwilży politycznej, która nastąpiła w czasie kwietniowych wyborów do zgromadzenia — przeciwnikom rządów Marcosa zezwolono na wystawienie własnych kandydatów — wszystko powróciło do poprzedniego stanu.

Przywódcy Filipin nadal lansują hasło „nowego społeczeństwa" i [illegible] programom reform społeczno-gospodarczych. Tuż po wprowadzeniu stanu wyjątkowego cieszyły się one dużą popularnością wśród Filipińczyków. Po zlikwidowaniu anarchii szerzącej się w polityce przed 1972 r. i uzdrowieniu gospodarki, Marcos obiecywał [illegible] mieszkańców kraju [illegible] bogactwa narodowego. W rzeczywistości jednak przepaść między bogatymi i biednymi na Filipinach stale się powiększa.

Filipiński eksperyment najwyraźniej stracił swe nowatorskie oblicze, jakie mu jeszcze niedawno przypisywano.

TADEUSZ BARZDO

Połączenie „Saluta-6" z „Sojuzem-29"

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Załoga kompleksu orbitalnego będzie kontynuować badania i eksperymenty rozpoczęte przez kosmonautów Jurija Romanienkę i Gieorgija Greczkę, a wśród nich badanie powierzchni Ziemi i atmosfery w celu uzyskania danych dla nauki i gospodarki narodowej; badania i eksperymenty astrofizyczne; eksperymenty technologiczne, których celem jest zbadanie możliwości uzyskania nowych materiałów; badania medyczno-biologiczne; eksperyment techniczny i próby konstrukcji kompleksu systemów pokładowych i aparatur. Systemy pokładowe kompleksu orbitalnego pracują normalnie.

Władimir Kowalenok i Aleksander Iwanczenkow przystąpili do realizacji programu prac na pokładzie kompleksu „Salut-6" — „Sojuz-29".

Po wejściu „Sojuza-29" na orbitę wokółziemską dzieliło go od „Saluta-6" 11 tys. km. Po skorygowaniu orbity lotu w nocy z piątku na sobotę, nastąpiło zbliżenie obu pojazdów i gdy znalazły się one w odległości 13 km włączone zostały automatyczne przyrządy pokładowe statku.

Połączenie nastąpiło, jak to określono „przy pierwszym podejściu". Oba pojazdy znajdowały się wówczas nad terytorium ZSRR, nad górami Ałtaj. Zbliżała się godzina pierwsza w nocy czasu moskiewskiego.

Kilka godzin później, w sobotę nad ranem, kosmonauci W. Kowalenok i A. Iwanczenkow otworzyli luki łączące statek ze stacją i „wypłynęli" do „Saluta-6". (A)

Komentarze prasy światowej

MOSKWA, WASZYNGTON, PARYŻ (PAP) Światowe agencje prasowe z dużym zainteresowaniem śledzą wspólny lot statku kosmicznego „Sojuz-29" i stacji orbitalnej „Salut-6".

We wszystkich komentarzach podkreśla się, że operacja połączenia obu pojazdów kosmicznych odbyła się zgodnie z harmonogramem i przebiegała z idealną sprawnością. Zauważa się, że kosmonauci po wejściu na pokład stacji „Salut-6" stwierdzili, iż wszystkie urządzenia, sterowane automatycznie z ośrodka kontrolnego na Ziemi przez okres 3 miesięcy od momentu opuszczenia stacji przez poprzednią załogę — Romanienkę i Greczkę, funkcjonują bez żadnych zakłóceń.

W komentarzach podkreśla się, że W. Kowalenok i A. Iwanczenkow będą kontynuować program badań naukowych, który prowadziły na pokładzie stacji jej poprzednie załogi. Podkreśla się również, że kosmonauci rozpoczną kolejne cykle badań i eksperymentów.

Agencje piszą o tym, że po szczegółowym zbadaniu stanu zdrowia załogi „Sojuza-26", która pobiła rekord długości przebywania w kosmosie, spędzając w przestrzeni kosmicznej 96 dni, nie stwierdzono trwałych ujemnych wpływów tej zmiany środowiska na organizm ludzki. W związku z tym wielu ekspertów wysuwa przypuszczenie, że obecna załoga być może, będzie starała się pobić wcześniejszy rekord swoich kolegów.

Agencje nie wykluczają również możliwości łączenia się kolejnych statków kosmicznych ze stacją „Salut-6", zwracając uwagę, że podczas wspólnego lotu „Sojuza-26" i „Saluta-6" również wykorzystywano drugi dok, którym dysponuje stacja.

Zdaniem komentatorów zachodnich, obecny wspólny lot stacji orbitalnej i statku kosmicznego może stać się okazją do kontynuacji badań przewidzianych w programie „Interkosmos", realizowanym wspólnie przez kraje socjalistyczne. Zauważają oni, że kandydaci na kosmonautów z tych krajów odbywali wspólne treningi z kosmonautami radzieckimi.

Wyraża się w związku z tym przypuszczenie, że w składzie następnej załogi, która uda się na pokładzie kolejnego statku „Sojuz" w kierunku stacji orbitalnej „Salut-6", znajdzie się kosmonauta polski. (P)

Zakończenie narady w Pradze

PRAGA (PAP). W Pradze zakończyła się narada grupy roboczej do spraw fizyki kosmicznej krajów socjalistycznych współpracujących w badaniu i wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej w ramach programu „Interkosmos". Uczestniczyli przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

W trakcie narady stwierdzono, że w krajach realizujących program „Interkosmos" z ogromnym zainteresowaniem przyjęto pomyślny lot pierwszej załogi międzynarodowej w przestrzeni kosmicznej. Naukowcy podkreślili, że lot ten, podczas którego przeprowadzono szereg eksperymentów, stał się początkiem nowego etapu współpracy — realizacji programu lotów pilotowanych obywateli krajów socjalistycznych na pokładach radzieckich statków i stacji kosmicznych. (O przebiegu obrad praskiej narady pisał szczegółowo nasz korespondent Leszek Wyrwicz w ubiegłym tygodniu). (PAP)

Zapowiedź nowych wydarzeń w kosmosie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

za 29" z „Salutem 6". Warto przytoczyć te opinie specjalistów bowiem dają one kompetentny obraz niebywałej precyzji obliczeń i niezawodności setek mechanizmów, od których zależy powodzenie operacji łączenia obiektów kosmicznych na orbicie.

A więc jeszcze przed startem „Sojuza 29" na podstawie dokładnych danych określających aktualną odległość stacji od Ziemi, na pokładzie „Saluta 6" włączone zostały na kilkanaście sekund silniki korekcyjne i pędzące w przestworzach laboratorium wyniesione zostało na nieco wyższą orbitę.

Było to konieczne, bowiem w ciągu 3-miesięcznego bezzałogowego lotu, na skutek hamującego działania wyższych warstw atmosfery stacja zniżyła swój lot. Tymczasem cały system obliczeń balistycznych, warunkujących pomyślne połączenie ze statkiem załogowym uwzględniał dokładnie taką odległość „Saluta 6" od powierzchni Ziemi, na jakiej znajdował się on w momencie startu „Sojuza 29" z kosmodromu Bajkonur. Według obliczeń komputerów stacja orbitalna powinna znaleźć się [illegible] trajektorii „Sojuza 29" o 16 tys. kilometrów przed nim. Warunek ten został spełniony 15 czerwca o godz. 23.16.45 czasu moskiewskiego. Wtedy właśnie nastąpił start.

Nad kontynentem afrykańskim kiedy odległość między obydwoma obiektami zmniejszyła się już do 13 km na „Salucie 6" i „Sojuzie 29" zaczęły pracować pokładowe urządzenia automatycznego zbliżania. Była to ostatnia decydująca faza połączenia obu obiektów.

— Widzimy cel — melduje z nieukrywaną radością dowódca statku W. Kowalenok.

W tym momencie łączność między „Sojuzem 29" a Centrum Sterowania Lotami — utrzymywał najnowszy statek naukowo-badawczy radzieckiej floty „Kosmonauta Paweł Bielajew" znajdujący się niedaleko od wybrzeży zachodniej Afryki. Jego anteny kierunkowe retransmitowały głos załogi „Sojuza 29" jeszcze raz w przestrzeń kosmiczną do sputnika łączności „Mołnia", a stamtąd dopiero trafiał on do małego miasteczka pod Moskwą, gdzie mieści się sztab operacyjny radzieckich wypraw kosmicznych.

Jeszcze sekundy i łączność przejmuje następny statek „Kosmonauta Władimir Komarow" zajmujący od kilku dni pozycję w okolicach Gibraltaru.

Kowalenok składa następny meldunek: — Odległość od stacji 2,5 km. Na 13 sek. włączyły się silniki hamowania, teraz [illegible] do 8 m/sek.

— Włączcie kamery telewizyjne — wydaje polecenie Centrum.

W tym momencie na ekranie pojawiają się dobrze już widoczne z odległości 100 m elementy jednego z dwóch węzłów cumowniczych „Saluta 6". Cel staje się coraz bliższy. [illegible] nad Ałtajem.

— Jest „styk owa"! — głos załogi „Sojuza 29" brzmi teraz głośno, radośnie.

— Pozdrawiamy was — odpowiada Centrum.

Po sprawdzeniu hermetyczności połączenia w sobotę nad ranem Władimir Kowalenok i Aleksander Iwanczenkow otwierają luk i wpływają na pokład kosmicznej bazy naukowej. [illegible] „Saluta 6". Niedziela była [illegible] dniem [illegible] pracy. [illegible] Pomyślny początek tej wyprawy [illegible] jest zapowiedzią doniosłych wydarzeń, które śledzić będziemy przez najbliższe tygodnie i miesiące.

wczoraj na świecie

● W Austrii przebywała delegacja Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej z ministrem Andrzejem Szozdą. Przeprowadzono rozmowy w austriackim Ministerstwie Handlu i Przemysłu na temat dalszej współpracy między Polską a Austrią w dziedzinie energii elektrycznej oraz produkcji urządzeń dla energetyki. Polska delegacja zwiedziła niektóre stacje energetyczne oraz zakłady produkujące urządzenia dla energetyki.

Na zakończenie wizyty min. Szozda został przyjęty przez prezydenta Republiki Austrii, Rudolfa Kirchschlägera.

Polska delegacja złożyła także w Wiedniu wizytę dyrektorowi generalnemu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej Sigvardowi Eklundowi.

● W ambasadzie PRL w Wiedniu odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń „Zasłużony dla kultury polskiej" czterem Austriakom. Otrzymali je H. [illegible] i M. Uranker — długoletnie działaczki Towarzystwa Austria — Polska, propagujące kulturę polską, R. Schmid — dyrektor Uniwersytetu Ludowego w Wiedniu — Brigittenau, inicjator wielu polskich imprez kulturalnych oraz H. Wertitsch — działacz gospodarczy.

● W stolicy Panamy odbyła się uroczystość podpisania przez prezydenta USA, Jimmy Cartera i szefa panamskiej władzy wykonawczej, gen. Omara Torrijosa, protokołu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych zawartych w 1977 r. dwóch traktatów w sprawie Kanału Panamskiego.

● Na ministerialnej sesji organizacji państw-eksporterów ropy naftowej (OPEC) wybrano jej nowego sekretarza generalnego, którym został Ali Chalifa As-Sabah (Kuwejt).

● Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) opublikowała w Genewie raport, z którego wynika, że liczba chorych na trąd w świecie rośnie i wynosi obecnie 5 mln osób. Z tego [illegible] 1,4 mln — w krajach Europy.

● Na ulicach Dżakarty i innych miast indonezyjskich pojawiły się w ostatnim czasie liczne fotografie [illegible] prezydenta Sukarno. W księgarniach można również kupić książki poświęcone [illegible] pierwszemu prezydentowi Indonezji. [illegible]

● Z opublikowanego w Rzymie raportu specjalistów [illegible] wynika, że Aldo Moro [illegible] wpływem narkotyków. (PAP)

Najważniejszy cel: zrealizować program

(P) Specjalny korespondent „Prawdy" na Bajkonurze odbył przed samym startem „Sojuza-29" krótką rozmowę z jego załogą: z dowódcą statku Władimirem Kowalenkiem i Aleksandrem Iwanczenkowem. [illegible]

W.A. Szatałow: — W czasie poprzednich wypraw nie tylko realizowano ustalony program lotów, lecz także wypracowywano nowe metody pracy w kosmosie. Naturalnie, robiliśmy to pod kątem przyszłych lotów.

W.W. Kowalenok: — W programie [illegible] korzystali z doświadczeń naszych poprzedników.

G.T. Bieregowoj: — Najważniejsze to uwaga i życzliwy stosunek do człowieka [illegible].

W.W. Kowalenok: — [illegible] współdziałanie [illegible].

J.W. Romanienko: — Kowalenok i Iwanczenkow są wspaniałymi dublerami. Gdy my byliśmy na orbicie, oni z Ziemi pomagali nam realizować program.

G.M. Greczko: — Potem, po powrocie na Ziemię my im z kolei pomagaliśmy. [illegible] o locie i jego szczegółach.

W.W. Kowalenok: — [illegible]

A.S. Iwanczenkow: — Wszystko było podporządkowane jednemu celowi: zrealizować program.

W.W. Kowalenok: — Czym wyróżniały się ostatnie dni? Przede wszystkim z naszej codziennej terminologii zniknęło słowo „trening". Po prostu zakończyliśmy już wszystkie ćwiczenia.

Przed nami lot i jemu wszystko jest podporządkowane.

(Oprac. Agor.)

Intensywne prace na rozbrojeniowej sesji ONZ

NOWY JORK (PAP) Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki, pisze: na specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia trwają intensywne prace w organach zgromadzenia nad końcowym dokumentem sesji. W pracach tych aktywnie uczestniczy delegacja polska.

Stan prac nad projektem programu działania w dziedzinie rozbrojenia, a więc nad zasadniczą częścią merytoryczną oczekiwanych decyzji, przedstawił przewodniczący drugiej grupy, stały przedstawiciel PRL w ONZ, amb. Henryk Jaroszek. Stwierdził on, że osiągnięto wprawdzie pewien postęp w redagowaniu tekstu, jednak szereg elementów pozostaje jeszcze do uzgodnienia. Przewodniczący grupy wyraził nadzieję, że przy dobrej woli wszystkich delegacji uda się osiągnąć jednolity projekt programu działania, który mógłby być przyjęty przez sesję na drodze consensusu. (P)

Kosmonauta CSRS o zadaniach załogi „Sojuza-29"

Wkrótce drugi lot międzynarodowy

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 18 czerwca

(P) Lot Władimira Kowalenoka i Aleksandra Iwanczenkowa na „Salucie 29" i ich praca na stacji orbitalnej „Sojuz 6" śledzona jest w Czechosłowacji ze szczególną uwagą. Eksperci i komentatorzy zwracają uwagę na fakt, iż wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie do „Sojuza 6" dołączy nowa międzynarodowa ekipa kosmonautów, wśród której będzie Polak.

Pierwszy czechosłowacki kosmonauta Władzimierz Remek zapytany przez sprawozdawcę „Młodej Fronty" o zadania, jakie realizować będzie w kosmosie załoga „Sojuza 29" odpowiedział: „Władimir Kowalenok i Aleksander Iwanczenkow mają kontynuować badania, jakie przez trzy miesiące prowadzili na „Salucie 6" Jurij Romanienko i Georgij Greczko. Obu ich znam bardzo dobrze, niejednokrotnie razem ćwiczyliśmy lub zmienialiśmy się przy ćwiczeniach na trenażerach".

Prasa czechosłowacka w minioną sobotę przyniosła także fragmenty artykułu Agencji „Interpress" na temat zakończenia przygotowań polskiego kosmonauty w Gwiezdnym Miasteczku, cytując te zdania, które mówią, iż świat już wkrótce dowie się nazwiska pierwszego polskiego kosmonauty. Zainteresowanie tym lotem w CSRS wynika także z faktu, iż szereg badań i doświadczeń kosmicznych realizują wspólnie placówki naukowe obu naszych krajów.

Znany czechosłowacki ekspert z dziedziny kosmonautyki, dr Milian Codr, komentując w telewizji dotychczasowy przebieg lotu „Sojuza 29" i „Saluta 6" stwierdził, iż dołączenie do tej stacji drugiej załogi oznaczać będzie, iż realizacja programu „Interkosmos" wchodzi na nowy, wyższy poziom.

Nota rządu SRW do rządu ChRL

HANOI (PAP). W Hanoi opublikowano 17 bm. notę rządu Socjalistycznej Republiki Wietnamu do rządu ChRL. W dokumencie tym stwierdza się, że w ostatnim okresie rząd chiński prawie całkowicie wstrzymał pomoc udzielaną Wietnamowi, odwołał większość chińskich specjalistów i anulował szereg porozumień dwustronnych. Te jednostronne decyzje strony chińskiej są wyjątkowo poważnymi posunięciami.

Strona chińska — podkreśla się w nocie — wielokrotnie stwierdzała, że udziela pomocy Wietnamowi na zasadach wzajemności. Jednakże wkrótce po odniesieniu przez naród wietnamski pełnego zwycięstwa Chiny zaczęły prowadzić politykę sprzeczną z tradycjami przyjaźni i solidarności między narodami obu krajów.

Pretekst, którym posłużyła się strona chińska dla uzasadnienia decyzji o wstrzymaniu pomocy, absolutnie nie odpowiada rzeczywistemu obrazowi sytuacji. Partia, rząd i naród Wietnamu zawsze przykładały wielką wagę do umacniania bojowej solidarności między obydwoma narodami. Chociaż na przestrzeni wielu lat w stosunkach między Wietnamem a Chinami pojawiały się pewne rozdźwięki, to jednak Wietnam nie podejmował nigdy takich kroków, które mogłyby zaszkodzić tej przyjaźni. Mając na uwadze interesy obu krajów, Wietnam zaproponował, aby przedstawiciele partii i rządów obu krajów spotkali się w jak najszybszym terminie w celu uregulowania kwestii Chińczyków żyjących w SRW. Chiny odrzuciły tę propozycję.

Podczas gdy strona wietnamska przejawia dobrą wolę — podkreśla się w dokumencie — to strona chińska nieprzerwanie udziela wszechstronnej pomocy władzom Kambodży, prowadzącym agresywną wojnę graniczną przeciwko narodowi wietnamskiemu. Strona chińska obrzuca Wietnam oszczerstwami, twierdząc, że osoby narodowości chińskiej są w SRW poddawane „represjom i prześladowaniom"; prowadzi ona również dywersyjną propagandę, rozniecająca w narodzie chińskim wrogość do narodu wietnamskiego; nieustannie rozpowszechnia oszczercze wymysły nt. polityki SRW, a ostatnio prawie całkowicie wstrzymała pomoc dla Wietnamu.

Wszystko to świadczy, że Chiny prowadzą politykę wymierzoną przeciwko Wietnamowi, dążąc do spowodowania trudności w pokojowym budownictwie Wietnamu i podważenia tradycyjnej solidarności oraz przyjaźni między obydwoma narodami — stwierdza się w nocie rządu SRW. Odpowiedzialność za pogorszenie stosunków między Wietnamem a Chinami aż do takiego stanu, w jakim znajdują się one obecnie, spada całkowicie na stronę chińską.

W nocie zauważa się, że nawet wtedy, gdy w stosunkach między obu krajami pojawiały się komplikacje, to naród wietnamski zawsze zachowywał wierność uczuciom przyjaźni dla narodu chińskiego. (P)

Komunikat końcowy o wizycie Alvaro Cunhala w Polsce

(P) Komunikat stwierdza, że na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka przebywał z wizytą w Polsce w dniach 13—17 bm. Alvaro Cunhal — sekretarz generalny KC Portugalskiej Partii Komunistycznej, któremu towarzyszył Jorge Araujo — członek Sekretariatu KC PPK.

W toku przyjacielskiego spotkania E. Gierek i A. Cunhal poinformowali się o działalności PZPR i PPK oraz rozwoju sytuacji w obu krajach, omówili aktualne problemy umacniania ideowej jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, jak też wymienili poglądy w kwestiach związanych z dalszą walką o odprężenie w Europie i w świecie.

W toku spotkań i przeprowadzonych rozmów, które przebiegały w atmosferze przyjaźni, solidarności i zgodności poglądów, delegacja komunistów portugalskich zapoznała się z dorobkiem i perspektywami dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce.

I sekretarz KC PZPR przekazał wyrazy solidarności i poparcia wszystkich komunistów i ludzi pracy w Polsce dla konsekwentnej walki PPK o utrwalenie zdobyczy portugalskiej rewolucji.

Obydwie partie stwierdzają, że w warunkach współczesnego świata istnieje ścisły związek między walką o pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych a walką o życiowe interesy klasy robotniczej i szerokich mas ludowych, o demokrację, niezależność narodową i postęp społeczny w każdym kraju.

PZPR i PPK są przekonane, że ideowa jedność i internacjonalistyczna solidarność międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu stanowią podstawowe przesłanki zespolenia ogólnoświatowego frontu walki przeciwko imperializmowi, o pokój, postęp społeczny i socjalizm.

W komunikacie wskazuje się, że w ostatnich latach nastąpiły dalsze, korzystne dla pokoju, demokracji i socjalizmu zmiany w międzynarodowym układzie sił. Podkreślono przy tym decydującą rolę, jaką w umocnieniu międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju odgrywa konsekwentna i inicjatywna pokojowa polityka Związku Radzieckiego, Polski i innych państw socjalistycznych, torująca drogę odprężeniu i współpracy państw o różnych systemach społeczno-ekonomicznych, drogę do położenia kresu wyścigowi zbrojeń i do rozbrojenia.

Obie partie, solidarne z wszystkimi narodami walczącymi przeciwko uciskowi, rasizmowi i reakcji o swe suwerenne prawa i postęp, zdecydowanie potępiają militarną ingerencję sił imperialistycznych w Afryce, zagrażającą pokojowi na tym kontynencie.

PZPR i PPK stwierdziły z zadowoleniem rozwój wzajemnej współpracy polsko-portugalskiej, jaki nastąpił od czasu nawiązania stosunków dyplomatycznych. Potwierdzają one swą wolę działania na rzecz wykorzystania wszystkich możliwości dla rozwoju tej współpracy z korzyścią dla obu narodów.

Wyrażając zadowolenie z rozwoju stosunków międzypartyjnych, uzgodniono dalsze rozszerzenie braterskiej współpracy w różnych dziedzinach, co odpowiada interesom jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. (PAP)

Prasa budapeszteńska o 30 rocznicy układu polsko-węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). Korespondent PAP, Wojciech Stankiewicz, informuje: szerokim echem odbiła się w prasie budapeszteńskiej 30 rocznica podpisania w Warszawie polsko-węgierskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej.

Komentując rocznicę układu, centralny organ prasowy WSPR, dziennik „Nepszabadsag" pisze, że minione trzydziestolecie stanowiło niezwykle ważny okres rozwoju wielowiekowych stosunków polsko-węgierskich i wniosło do nich zasadnicze zmiany jakościowe. „Nepszabadsag" dodaje, że spoglądając na minione 30 lat można stwierdzić ogromne sukcesy, a przyszłość również zapowiada się obiecująco, ponieważ Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy wskazuje także nowe perspektywy współpracy.

Braterską współpracę obu krajów — zaznacza dziennik — odzwierciedlają również systematyczne kontakty przywódców obu partii i państw, spotkania Janosa Kadara z Edwardem Gierkiem. Zbliżająca się oficjalna wizyta Janosa Kadara w Polsce zbiega się niemal z 30 rocznicą układu polsko-węgierskiego. Należy oczekiwać, że w Warszawie dokonany zostanie przegląd pomyślnie rozwijających się stosunków dwustronnych, opartych na zasadach internacjonalizmu.

O obecnej polityce rządu USA

Artykuł radzieckiego dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). „Prawda" i inne centralne dzienniki radzieckie zamieściły w sobotę artykuł pt. „O obecnej polityce rządu USA". Czytamy w nim m.in., że fakty ostatniego okresu świadczą, iż w polityce USA zachodzą zmiany niebezpieczne dla sprawy pokoju. W kołach rządzących tego kraju nie pierwszy już rok trwa ostra walka wokół problemów odprężenia oraz stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi.

Im dalej, tym więcej gromadzi się oznak, że w walce tej zaczynają brać górę przedstawiciele ugrupowań, które chciałyby storpedować odprężenie, zawrócić świat w kierunku zimnej wojny, w kierunku nowych konfrontacji i niekontrolowanego wyścigu zbrojeń. Świadczą o tym nie tylko przemówienia prezydenta i wielu innych wysoko postawionych polityków USA, lecz również konkretne działania Waszyngtonu.

Artykuł stwierdza, że Stany Zjednoczone dążą do wzmagania wyścigu zbrojeń, podejmują nowe plany powiększania potencjału wojskowego i to na całe dziesięciolecia naprzód. Równocześnie zaś hamuje się rokowania z ZSRR na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Rząd USA podejmuje również działalność zmierzającą do pogorszenia stosunków dwustronnych z ZSRR, kontynuuje próby ingerowania w wewnętrzne sprawy ZSRR jednostronnymi posunięciami ogranicza stosunki i kontakty między obu krajami. Przeciwnicy dobrych stosunków między USA a ZSRR szukają wspólnego języka z agresywnym antysowietyzmem przywódców chińskich, którzy publicznie głoszą, że odprężenie i pokój to kłamstwo, a jedyną realną perspektywą jest wojna. USA stały się głównym inspiratorem nowego kolonializmu w Afryce — polityki interwencji zbrojnych i dławienia ruchów narodowowyzwoleńczych.

Aby uzasadnić ten zwrot w polityce USA na tak szerokim froncie, podejmuje się próby zrzucenia winy za pogorszenie sytuacji międzynarodowej na Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne.

Nawiązując do przemówienia prezydenta Cartera w Annapolis, „Prawda" stwierdza, że prezydentowi nie udało się w sposób jasny przedstawić polityki amerykańskiej, zwłaszcza w stosunku do ZSRR, z tej prostej przyczyny, że w przemówieniu tym została podjęta próba pogodzenia rzeczy nie dających się pogodzić, a mianowicie — zapewnień o wierności ideom odprężenia i poprawy stosunków radziecko-amerykańskich z jawnymi atakami pod adresem ZSRR.

Przemówienie to nie tylko rozwiało, lecz raczej nasiliło wątpliwości co do obranego przez USA kursu. Oświadczenie Cartera, że ZSRR powinien dokonać „wyboru między konfrontacją a współpracą" — czytamy w artykule — skierowane jest pod niewłaściwym adresem, gdyż Związek Radziecki dawno już dokonał jednoznacznego wyboru na rzecz pokoju i współpracy. Takie postawienie sprawy przez prezydenta może jedynie świadczyć, że obecna administracja amerykańska usiłuje odejść od wcześniej wypracowanych wspólnie z ZSRR zasad stosunków, u których podstaw leży uznanie faktu, że w epoce atomowej nie ma żadnej alternatywy dla pokojowego współistnienia.

„Prawda" przypomina, że w polityce USA zaznacza się wyraźne dążenie do wzmagania wyścigu zbrojeń i zwiększania wydatków wojskowych, które sięgają prawie 130 mld dolarów rocznie, do opracowywania coraz to nowych systemów broni masowej zagłady, z bronią neutronową włącznie, i mobilizowania Zachodu do forsowania przygotowań wojennych.

Utrzymuje się, że kroki te stanowią „odpowiedź" na politykę Związku Radzieckiego, który rzekomo dąży do zdobycia „przewagi militarnej" nad Zachodem. Twierdzenia te nie

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Polska — Węgry

Przyjaźń, partnerstwo i współpraca

KRZYSZTOF KOPROWSKI

Węgry zajmują w RWPG pierwsze miejsce pod względem wartości eksportu i importu w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Obecnie już prawie połowa dochodu narodowego pochodzi z handlu zagranicznego.

Poważną i coraz większą rolę w węgierskim handlu zagranicznym odgrywa wymiana i współpraca z Polską. Polska dla Węgier i Węgry dla Polski są czwartym partnerem wśród krajów socjalistycznych. Nie jest to może miejsce, jakie chciałyby widzieć obie strony, ale cieszyć musi fakt, że współpraca gospodarcza między naszymi krajami rośnie bardzo szybko, że rozszerzają się i pogłębiają związki specjalizacyjne i kooperacyjne między naszymi krajami, że, wreszcie, wzbogaca się wzajemna oferta handlowa artykułów rynkowych.

Tylko w latach 1960—1977 nasz eksport na Węgry zwiększył się ze 186 do 1269 mln zł dew., a import — ze 184 do 1050 mln zł dew. Wzajemny obrót towarowy w minionym pięcioleciu wzrósł o 70 proc. W roku bieżącym wymiana ta wzrośnie o dalsze 11 proc., a w całej 5-latce będzie wyższa o 60 proc. od poziomu uzyskanego w poprzednim pięcioleciu.

Aż 57,7 proc. polskiego i 47,5 proc. węgierskiego eksportu przypada na wyroby przemysłu elektromaszynowego. Również w roku bieżącym maszyny i urządzenia zajmą dominującą pozycję w naszym handlu. Coraz większe znaczenie mają wzajemne dostawy towarów wyprodukowanych w ramach specjalizacji i kooperacji. Ich udział wyniesie w roku bieżącym już 30 proc., a do końca 5-latki powinien przekroczyć 33 proc. (w latach 1971—75 jedynie 15 proc.). Dotychczas zawarto ponad 20 porozumień o specjalizacji i kooperacji produkcji. Ogółem w latach bieżącej 5-latki ich ilość zwiększy się prawie dwukrotnie.

Najważniejszą dziedziną partnerskiej współpracy jest przemysł maszynowy (głównie motoryzacyjny). Dotyczy to wytwarzania samochodów osobowych (Fiat 125p, 126p) oraz autobusów. Ponadto — maszyn rolniczych, obrabiarek, łożysk tocznych, kompletnych układów komputerowych, aparatury precyzyjnej, akumulatorów, maszyn budowlanych itp.

Dobrze rozwija się kooperacja i specjalizacja w produkcji przemysłu chemicznego. Obejmuje ona produkcję farmaceutyków, środków ochrony roślin, wielu wyrobów gumowych, włókien syntetycznych itd. Coraz więcej porozumień kooperacyjnych dotyczy elektroniki — [illegible] przemysłu, niezwykle szybko rozwijającej się w obu krajach [illegible] m. in. radia, telewizory, magnetofony i adaptery. Współpracę w tej dziedzinie zapoczątkowano tworząc, jeszcze w roku 1972, wspólne biuro koordynacyjne „Intercomponent". Możliwości dalszego rozwoju związków specjalizacyjno-kooperacyjnych nie są bynajmniej wyczerpane. Istnieją spore możliwości w takich dziedzinach jak: przemysł motoryzacyjny, w produkcji maszyn i urządzeń górniczych, maszyn budowlanych, urządzeń energetycznych, podzespołów elektronicznych, maszyn i urządzeń rolniczych, sprzętu gospodarstwa domowego, urządzeń dla ochrony środowiska, w przemyśle chemicznym i wielu innych jeszcze gałęziach gospodarki.

Polska uczestniczy w budowie na terenie Węgier wielu kompletnych obiektów przemysłowych, lub dostarcza do nich wyposażenie (m. in. budowa największej cukrowni w miejscowości Kaba). Jest to stosunkowo nowa, bardzo atrakcyjna dla obu stron forma współpracy, zwłaszcza ze względu na deficyt siły roboczej nad Dunajem. Polska dostarcza również urządzenia do budowanej obecnie, bardzo ważnej linii wysokiego napięcia Winnica (ZSRR) — Albertirsa (Węgry), o długości 860 km i napięciu 750 kV, która zjednoczy radzieckie systemy energetyczne z systemem RWPG — „Pokój".

Rozpoczęły się już rozmowy na temat podjęcia przez nasze przedsiębiorstwa budowy nowych, dużych zakładów przemysłowych. W grę wchodzi co najmniej dziesięć takich obiektów, m. in. kombinat wzbogacania rudy, papiernia, elektrownia, zakłady aluminiowe, fabryka kabli. Oprócz budów przemysłowych Polacy wykonują też na ziemi węgierskiej budownictwo typu socjalnego — stawiając nowe szkoły, przedszkola itp.

Współpraca polsko-węgierska, mająca ogromne tradycje i tak pomyślnie rozwijająca się od wielu już lat, ciągle jednak nie zaspokaja ambicji obu stron. Zdają sobie one sprawę, że w wyniku szybkiego rozwoju i modernizacji gospodarek obu krajów współpraca kryje w sobie coraz to nowe, nie wykorzystane jeszcze możliwości jej pogłębienia i rozszerzenia. Sprzyjają temu również komplementarność obu organizmów gospodarczych, podział pracy w ramach RWPG i realizacja kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej.

„Górny Śląsk należy do nas"

Zjazd ziomkostw w RFN

BONN (PAP). Jak informuje korespondent PAP, Juliusz Solecki, 18 bm. zakończył się w Kolonii doroczny zjazd Ziomkostwa Górnoślązaków w RFN. Naczelnemu hasłu tej imprezy — „Górny Śląsk należy do nas" — podporządkowano całą scenerię tej imprezy, wywieszając np. herby miast polskich: Wrocławia, Opola, Raciborza i Katowic na trybunie honorowej oraz rozpowszechniając mapy i wydawnictwa mające „udokumentować" niemiecki charakter tych ziem położonych za Odrą i Nysą.

Na zjeździe głos zabrał deputowany do Bundestagu z ramienia CDU, Herbert Czaja, który powołując się na orzeczenie trybunału konstytucyjnego RFN utrzymywał, iż „tereny położone na wschód od Odry i Nysy z punktu widzenia prawa nadal należą do Niemiec". „Niemcy są i pozostaną jedną całością, a Niemiecka Republika Demokratyczna nie jest i nie będzie dla nas nigdy zagranicą" — stwierdził Czaja.

Domagał się on od rządu federalnego większej „ofensywności" w rozmowach z Polską i innymi krajami socjalistycznymi, sprzeciwił się realizacji postanowień wspólnej komisji d/s rewizji podręczników szkolnych, a także opowiedział się za szybkim wzmocnieniem potencjału militarnego RFN.

Telegramy do uczestników zjazdu Ziomkostwa Górnoślązaków wystosowali m. in. przewodniczący CDU, Helmut Kohl oraz przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych Bonn.

W niedzielę zakończył się również 3-dniowy zlot Ziomkostwa Pomorzan w Dortmundzie, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób

Impreza ta odbywała się w hali sportowo-widowiskowej, udekorowanej herbami Szczecina, Kołobrzegu, Piły i innych miast polskich Przewodniczący tego ziomkostwa Georg Prusko, deputowany CDU do parlamentu krajowego Hesji stwierdził m. in., że „masowy udział przesiedleńców w dortmundzkim spotkaniu świadczy dobitnie o tym, jak żywa jest ich pamięć o dawnej ojczyźnie".

Występujący podczas tej imprezy deputowany CDU do Bundestagu, Philipp von Bismark, zaatakował politykę Polski w stosunku do ludności pochodzenia niemieckiego. (P)

Chińska delegacja wojskowa w W. Brytanii

LONDYN (PAP). W Londynie przebywa chińska misja wojskowa, pierwsza tego typu oficjalna delegacja chińska w W. Brytanii. Celem delegacji jest nawiązanie kontaktów z niektórymi [illegible] firm [illegible]. Misja obejrzy wystawę broni i sprzętu wojskowego, której głównym akcentem będzie pokaz samolotów bojowych „Harrier". Chiny zainteresowane są zakupieniem tego typu samolotów, jednak W. Brytania nie zdecydowała się jeszcze ostatecznie na ich sprzedaż Chinom. Przypuszcza się, że Chiny złożą zamówienia na brytyjski sprzęt wojskowy, zwłaszcza na rakiety przeciwlotnicze i urządzenia laserowe.

Kontakty wojskowe Chin z Europą Zachodnią wyraźnie ożywiły się w ostatnim okresie. Przebywa tam inna delegacja armii chińskiej, której trasa podróży obejmuje Francję, Szwecję i Włochy. Poza tym w składzie chińskich delegacji gospodarczych, często obecnie odwiedzających kraje zachodnioeuropejskie znajdują się na ogół również wyżsi oficerowie i eksperci d/s uzbrojenia i wyposażenia armii. (A)

Odwetowcy z RFN podważają prawdę o hitlerowskich zbrodniach w Łambinowicach

BERLIN (PAP) Czołowy organ koncernu Springera, dziennik „Die Welt" powrócił ostatnio do skompromitowanej sprawy rzekomych „polskich okrucieństw" w obozie przejściowym dla wysiedlonych Niemców w Łambinowicach. Informując o zakończeniu śledztwa przez prokuraturę w Jagen i przesłuchaniu przez nią ponad 100 świadków, dziennik przypomina inspirowane przez odwetowców oskarżenia o zbrodniach Polaków na Niemcach.

W związku z tym dziennikarz PAP pisze: trudno uniknąć wrażenia, że ta kontynuacja osławionej antypolskiej prowokacji jest kolejną próbą odwrócenia uwagi od problemu zbrodni hitlerowskich i karania ich sprawców. Następuje ona w czasie, gdy zdemaskowanie b. zastępcy komendanta obozu zagłady w Sobiborze Gustava Wagnera przypomniało hitlerowskie ludobójstwo w Polsce opinii światowej, zaniepokojonej od dłuższego czasu rozszerzaniem się w RFN tzw. hitlerwelle.

Warto więc raz jeszcze stwierdzić — czym były Łambinowice. Dla żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej stały się one symbolem hitlerowskich zbrodni na jeńcach wojennych różnych narodowości. W 1939 r. przeszło przez obóz jeniecki w Łambinowicach ponad 40 tys. jeńców polskich, a także wiele osób cywilnych. W latach późniejszych osadzeni tu byli także jeńcy radzieccy oraz brytyjscy, francuscy, greccy, belgijscy, włoscy.

Podlegający dowództwu Wehrmachtu obóz w Łambinowicach stał się miejscem kaźni. W masowych grobach na jego terenie odkryto po wojnie zwłoki przeszło 40 tys. ofiar, głównie jeńców radzieckich. Ponad 60 tys. jeńców poniosło śmierć w przeszło tysiącu komandach roboczych w gospodarce III Rzeszy. Odpowiedzialni za te zbrodnie oficerowie Wehrmachtu nie ponieśli dotychczas kary, ani nie wszczęto przeciwko nim w RFN śledztwa.

Byli kombatanci antyhitlerowscy nie zapominają Łambinowic. Ostatnio przebywała tam liczna grupa kombatantów brytyjskich, m.in. b. więźniów obozów jenieckich w Łambinowicach i Żagania. Przybyli, by oddać hołd poległym — Anglikom i Polakom. Nazwa obozu w Łambinowicach, dodajmy, splotła się nierozerwalnie z całą hitlerowską polityką ludobójstwa wobec podbitych narodów. (P)

Wystąpienie Straussa na zjeździe CSU

BONN (PAP). Podczas zorganizowanego w Monachium specjalnego zjazdu Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) przyjęto program działania tej partii na okres najbliższych 4 lat.

Przewodniczący CDU, Franz-Josef Strauss wystąpił z ostrymi zarzutami przeciwko prowadzonej przez koalicyjny rząd SPD/FDP polityce normalizacji stosunków z państwami socjalistycznymi, nawołując do „utrzymania niemieckich roszczeń prawnych". Zjazd CSU był jedną z imprez zorganizowanych z okazji przypadającego 17 bm. tzw. dnia jedności Niemiec obchodzonego w rocznicę próby dokonania reakcyjnego puczu w Berlinie w 1953 r. popieranego przez ośrodki antykomunistyczne i odwetowe RFN. (P)

krótkie SPIĘCIA

Zimnowojenna Walkiria

(P) Przywódczyni brytyjskiej Partii Konserwatywnej, Margaret Thatcher, zwana również przez komentatorów „wojującą amazonką", postanowiła — po raz któryś już z rzędu — wprowadzić bojowy nastrój do brytyjskiej polityki. Dostało się przede wszystkim premierowi labourzystowskiego rządu Partii Pracy, Jamesowi Callaghanowi. Przemawiając na konferencji konserwatystów w walijskiej miejscowości Llandudno pani Thatcher zarzuciła mu „zbyt miękką postawę wobec walk w Zairze i świadome pozostawanie na uboczu zairskiego konfliktu".

Wielka Brytania powinna być obecna duchem i orężem wszędzie tam, gdzie toczy się walka o nowe (dodajmy: noekolonialne) pozycje Zachodu. Tak w każdym razie uważa czujna i gotowa zawsze do tej walki Walkiria brytyjskich konserwatystów, wypominając przy okazji rywalom z Partii Pracy „szkodliwe redukcje" budżetu wojskowego Wielkiej Brytanii. Karygodne pozostawanie na uboczu zairskiej awantury uzasadnia (i piętnuje — a jakże!) Margaret Thatcher zarówno osłabieniem brytyjskiej siły i gotowości militarnej jak i „naturalną słabością obecnego rządu brytyjskiego w stosunkach ze Związkiem Radzieckim".

Dmie więc „wojująca amazonka" znad Tamizy w zimnowojenne surmy i dmie. Oby tylko nie dostała zadyszki (n)

maja żadnych podstaw. Świadczą o tym tylko radzieckie oświadczenia. Danych mówiących o przewadze radzieckiej nie ma również w oficjalnych dokumentach amerykańskich oraz w przemówieniach przywódców USA. Mówi się raczej o zbliżonym parytecie, jeśli chodzi o układ sił.

Artykuł zwraca uwagę, że [illegible] rozbrojeniowych. [illegible]

[illegible] komplikacje wprowadza się również do innych rokowań rozbrojeniowych. Np., mimo dyskusji nad ograniczeniem międzynarodowego handlu bronią i wbrew przedwyborczym obietnicom prezydenta, USA dostarczyły, według oficjalnych danych, w roku 1977 za granicę uzbrojenie za 11,3 mld dolarów, a w tym roku planują zwiększenie tej kwoty do 13 mld.

Artykuł stwierdza, że Waszyngton [illegible] „przewagi radzieckiej" czy „zagrożenia militarnego" ze strony ZSRR [illegible]

W dalszym ciągu [illegible] ZSRR [illegible]

Artykuł stwierdza, że w Afryce istnieją faktycznie, a nie wymyślone problemy związane z likwidacją skutków panowania kolonialnego, umacniania państwowości młodych krajów, przyspieszenia ich rozwoju gospodarczego i społecznego. Są także problemy zapalne, jak utrzymywanie się ucisku rasowego oraz panowanie białej mniejszości w Rodezji, Namibii i RPA. Tymczasem, zamiast przyczynić się do rozwiązania tych problemów, Waszyngton dąży do pełnienia funkcji żandarma kolonialnego na tym kontynencie. Polityka ta jest jednak skazana na fiasko.

Dziennik stwierdza, że szczególnie zgubne dla wzajemnego zaufania są podniesione obecnie w USA do rangi polityki państwowej próby ingerencji w wewnętrzne sprawy drugiej strony. Społeczeństwo radzieckie — czytamy w artykule — jest monolityczne i jego zwartości nie zdoła podważyć ani złośliwa propaganda z zagranicy, ani działalność służb specjalnych USA.

Umocnieniu zaufania nie służą również ostatnie intrygi Waszyngtonu wokół Chin. Posługując się „chińską kartą" w globalnej grze, Waszyngton zapomina przy tym, że przywódcy chińscy rozgrywają tu swoją własną grę, usiłując zaostrzyć do ostateczności stosunki między ZSRR a USA i wykorzystać to w swym własnym interesie. Radziecko-amerykańska konfrontacja a jeszcze lepiej wojna — oto marzenie Pekinu.

Zwrot w polityce Waszyngtonu dziennik tłumaczy wpływem wywieranym na politykę USA przez przeciwników odprężenia, co wiąże się z utrzymywaniem się przeżytków okresu zimnej wojny, kiedy to zamiast szukać odpowiedzi na skomplikowane problemy takie jak np. zaostrzenie inflacji i bezrobocia oraz nędza czarnych i białych obywateli — mówi się, iż źródłem wszelkiego zła jest komunizm i z nim należy walczyć wszelkimi środkami. Rząd, który nie może sobie poradzić z tymi problemami, oskarża się o słabość i miękkość.

Niektórzy politycy odczuwają w związku z tym nieprzepartą chęć udowodnienia swej „twardości", którą łatwiej wykazać w sprawach międzynarodowych niż w walce z inflacją czy bezrobociem. Ale twarda linia ma wszelkie szanse przekształcenia się z taktyki w niebezpieczny i wymykający się z rąk kurs polityczny, który grozi jeszcze cięższymi następstwami, w tym również dla narodu USA.

Zmiany w polityce Waszyngtonu zaczynają wywoływać zaniepokojenie w samej Ameryce i w sprzymierzonych z nią krajach. Zadaje się pytanie jakie będą skutki polityki prowadzonej przez prezydenta Cartera i dokąd zaprowadzi on swój kraj, jak również całą „wspólnotę atlantycką". Światową opinię publiczną nurtuje również pytanie, jak odpowie Związek Radziecki na zaostrzenie polityki amerykańskiej.

Związek Radziecki nie zamierza dopomagać intencjom inspiratorów wciągnięcia ZSRR do nowego wyścigu zbrojeń i w swary polityczne odpowiadające duchowi zimnej wojny — pisze „Prawda". Toteż w sytuacji, utrudnionej przez politykę USA, ZSRR ponownie potwierdza swe dążenie do odprężenia i do rozwijania dobrych, wzajemnie korzystnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, jeżeli USA także tego pragną. (A)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Siedem nocy w Japonii", prod. ang., lat 12, godz. 11.30 i 7.30. „Inny mężczyzna, inna szansa", prod. franc. lat 15, godz. 9.30 i 19.30. „Wyspy na Golstromie", prod. USA, lat 15, godz. 13.30 i 15.30.

Przyjaźń — „Wdowieństwo Karoliny Zasler", prod. jug. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Minimo", prod. ZSRR, b/o, godz. 9, 11 i 13. „Kariera na zlecenie", prod. franc. lat 18, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Gang Olsena wpada w szał", prod. duńsk. lat 12, godz. 15.30 i 17.30. „Tędy nie przejdzie wróg", prod. rum. lat 12 godz. 19.30.

Hel — „Syndykat zbrodni", prod. USA, lat 15, godz. 9, 11, 13.30 i 15.30. „Wielki Gatsby", prod. USA, lat 15, godz. 17.30 i 20.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów", ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Motyw przyrodniczy w plakacie", „Sport w sztuce ludowej".

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Dom „Kultury" im. gen. Waltera: wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Pionek czynna codziennie w godz. 10—19.

Dom Gąski i Dom Esterki: wystawa pn. „Przedwiośnie 78".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 317-17, pogotowie kanalizacyjne 400-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 266-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, informacja PKP 209-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Drzwi w drzwi", prod. franc. lat 12, godz. 16 i 18.

Telefony: pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Strzały Robin Hooda", prod. ZSRR, lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Trędowata i ordynat Michorowski" prod. pol., lat 12, godz. 15.15 i 18.15.

Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-51, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24 postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Bez wyjścia" prod. szwedz. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-44.

Muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48 izba porodowa 38 posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Werdykt" prod. franc., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 67, posterunek MO 7, stacja PKP 5 straż pożarna 8, szpital 55 postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50 straż pożarna 88 urząd gminy — naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 7, dworzec PKS 206, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 103, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Czarny korsarz", prod. włosk., lat 15, godz 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307 pogotowie ratunkowe 308, straż pożarna 309, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29 urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Bez wyjścia", prod. szwedz., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, kawiarnia 266, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9 przychodnia rejonowa 270, restauracja „Turystyczna" 93, stacja CPN 120 stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10 — 17. Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 23, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 03, straż pożarna 68.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — kino nieczynne.

Telefony: apteka 55, dom kultury 246, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 383 stacja CPN 186, muzeum 233, PKP 95.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz od 10 — 19 w soboty w godz. 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Twarzą w twarz", prod. szwedz. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Gang Olsena na szlaku" duńsk., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 21-19, postój taksówek 27-03, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie". „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, dom kultury 103, dworzec PKP 271, komisariat MO 7 pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 93, straż pożarna 215, szpital — chirurgia 29, kino 77 urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 22.

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—8.55 Sygnały dnia. 8.55 Huta Katowice — ma głos. 9.05—11.40 Cztery pory roku. g. 9.05—9.20 „Mundial 78". 11.25 Niezapomniane stronice „Zazdrość i medycyna". 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Roln.kwadrans. 13.00 Rytmy młodych. 13.20 Na życzenie słuchaczy. 13.40 C. Debussy — Kącik dziecięcy. 14.00 Studio „Gama". ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". ok. 15.45 Informacje dla kierowców. 16.00—18.00 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier oraz transm. międz. zawodów lekkoatletycznych o Memoriał J. Kusocińskiego. 18.05 „Mundial 78" oraz dc. transmisji. 18.20 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Słynne orkiestry rozrywkowe. 19.40 d c transmisji zawodów lekkoatletycznych. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Z dziejów polskiej muzyki wojskowej. 20.35 Mel. lat 70-tych. 20.45 Transmisja zawodów lekkoatlet. c.d. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Tu Radio Kierowców. 21.18 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.20 Przeboje trzech pokoleń. 21.40 Z kraju i ze świata. 22.00 Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 „Debiuty". 23.00 Informacje sportowe. 23.05—0.05 Opole 78 — Danuta Rinn.

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. i informacje dla kierowców: 0.01 2.00 3.00
Wiad.: 1.00 4.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Katowic.
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo. 7.15 „Gdy piosenka szła do wojska". 7.35 Małe muzykowanie. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 78 9.40 Tu Radio—Moskwa. 10.00 „Urwisko czasu". 10.30 Kwartety jazzowe. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 J. Sibelius — Koncert skrzypcowy d-moll op. 47. 11.35 Postęp. dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka. 12.05 Bela Bartok — Suita taneczna. 12.23 „Księżyc się śmieje". 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 Muzyka instrumentalna. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.54 Konc. z nagrań Chóru PRiTV. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Rameau. 15.30 Radioferie. 16.20 Muzyka polska. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 „Blaski i cienie muzyki jazz-rock". 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Portret pisarza — Zenona Kosidowskiego. 18.00 „Co piszą o muzyce?". 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Spotkania. 19.00 Recital z nagrań W. Małcużyńskiego. 19.48 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo Panie Dyrektorze. 20.20 „Kontrapunkty" — tygodnik o muzyce XX wieku. 21.40 Chansons Clementa Jannequina. 22.00 Jak zostać żurnalistą radiowym. 23.00 Myśl współczesna „Zagubiony paradygmat". 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimnastyka. ok 6.30 Polityka dla wszystkich. ok. 7.30 Piosenka jest dobra na wszystko. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Bajka o Nowym Jorku". 9.10 Standard na czerwiec „Pnąca róża". 9.30 Kwadrans akademicki. 9.45 Kwintety fortepianowe. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Życie rodzinne. 11.30—12.23 W tonacji trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Miasto szczęśliwych miłości". 14.00 Dzieła instrumentalne. 15.05 Nowe nagrania Urszuli Sipińskiej. 15.20 W kręgu jazzu. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.00 Profesor Kmicickiewicz — reportaż. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść „Przeminęło z wiatrem" — odc. 19.35 Opera tygodnia — „Kastor i Polluks". 19.50 „Bajka o Nowym Jorku". 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów. 22.08 Adriano Celentano 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Między dniem a snem.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

9.30 Studio Sport — Mundial 78 (kolor)
14.55 Program dnia
15.00 Studio Festiwalowe — Opole — Camerata w Opolu (kolor)
15.30 Dla młodych widzów: Teleferie — „Na indiańskiej ścieżce" (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 „Dom i my"
16.45 „Nasi kochani bliźni" — odc. V pt. „Kłopotliwy prezent" Film obyczajowy produkcji tv NRD (kolor)
17.40 Wszystko za wszystko ze Zbigniewem Wacowskim — kapitanem „Stefana Batorego" (kolor)
18.20 Studio Sport — Transmisja z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych — Memoriał Janusza Kusocińskiego (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji — Marguerite Duras „O wpół do jedenastej wieczór, latem".
22.00 XVI Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 — „Debiuty" — Koncert I (kolor)
22.55 Dziennik (kolor)
23.10 XVI Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 — „Rinndial" (kolor)

Program II

15.30 Studio BIS — zapowiedź programu (kolor)
15.35 „Skok" Film A. Wolfa.
15.45 „Artyści dzieciom" — widowisko cyrkowe
17.00 Gość Studia BIS
17.10 Studio ALFA — program pt. „Gdzie jest brakujące ogniwo"
17.35 Grand Prix samochodów Formuły I
18.05 Gość Studia BIS
18.15 „Dziękuję, panie Kotlarczyk"
18.30 Gość Studia BIS
18.40 Śpiewa Afric Simone
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Studio BIS — cd.
20.40 „Wielobój Gwiazd" — program z Opola
21.45 Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze
22.05 „Srebrne Ucho" — teleturniej imitatorów dźwięków
22.25 Gość Studia BIS
22.35 24 godziny
22.45 Gość Studia BIS
22.55 „Dyrygent T. Bugaj"
23.15 „Marek i Wacek"

W pierwszą bardzo bolesną rocznicę śmierci mojego drogiego Męża

Ś. † P.

Tadeusza NAWROTA

zostaną odprawione w Jego intencji msze św. w Warszawie w dniu 19 czerwca (poniedziałek) o godz 19 w kościele św. Barbary przy ul. Emilii Plater, w Radomiu w dniu 22 czerwca (czwartek) o godz. 17 w kościele Najśw. Marii Panny, o czym życzliwych Jego pamięci zawiadamia

Żona

R-7266821

Wakacje na własny rachunek

Z tej oferty warto skorzystać

Jest to oferta, która z roku na rok zyskuje sobie coraz większą popularność wśród młodzieży szkół średnich. Akcja — umownie nazwana „Wakacje na własny rachunek" — rozwija się coraz bardziej. Nie ma zresztą w tym nic dziwnego, bowiem w zorganizowanej formie stwarza młodzieży możliwość podjęcia zarobkowej pracy w okresie wakacji, pozwala na zwiedzenie atrakcyjnych regionów kraju (w ramach wymiany uczestnicy wakacyjnych hufców wyjeżdżają do innych województw), a zarazem wypracowania odpowiednich środków finansowych, za które można przyjemnie spędzić pozostałą część wakacji.

W wakacyjnych hufcach pracy zapewnia miejsca Wojewódzka Komenda OHP — główny koordynator akcji. Z propozycji skorzystało już prawie 3 tys. dziewcząt i chłopców ze szkół ponadpodstawowych w województwie radomskim, którzy chcą pracować w czasie wakacji. Najwięcej młodzieży zgłosiło się z Technikum i Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej w Wośnikach, Zespołu Szkół Energetycznych w Radomiu, Zespołu Szkół Budowlanych, Zespołu Szkół Ekonomicznych, Zespołu Szkół Mechanicznych i Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego.

Szeroki front pracy

Front wakacyjnej pracy dla młodzieży został już dawno przygotowany, zapewniono odpowiednie zakwaterowanie i kadrę wychowawczą, pomyślano również, aby młodzież miała dobre warunki do uprawiania sportu, turystyki, mogła miło i kulturalnie spędzić wolny czas. Junacy będą zatrudnieni w przedsiębiorstwach, zakładach pracy i instytucjach, w resortach budownictwa, leśnictwa i gospodarce komunalnej, rolnictwie, służbie zdrowia, komunikacji, przemyśle lekkim, maszynowym i ciężkim, spółdzielczości mieszkaniowej, w handlu i usługach, w telekomunikacji. Zakres prac jest bardzo różnorodny.

Wspomnieliśmy o wakacyjnych wyjazdach junackich hufców. Do tej sprawy — lokalizowania grup młodzieży w innych województwach — Wojewódzka Komenda OHP przywiązuje bardzo dużą wagę. Chodzi po prostu o uatrakcyjnienie pracy — połączenie jej z turystycznymi walorami. I tak młodzież z województwa radomskiego wyjedzie do innych regionów — województw: lubelskiego, toruńskiego, częstochowskiego, szczecińskiego, krakowskiego, opolskiego, koszalińskiego, elbląskiego, bialsko-podlaskiego, siedleckiego, zamojskiego, wrocławskiego i wałbrzyskiego.

Pożyteczna wymiana

W ramach tej wymiany w Radomiu i na terenie województwa radomskiego pracować będzie natomiast młodzież aż z 15 województw. Przyjedzie tu blisko 3 tys. dziewcząt i chłopców. Główny front robót został skoncentrowany w Radomiu. Uczniowie będą pracować na rzecz Kombinatu Budownictwa Miejskiego, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej, a także przedsiębiorstwa „Hortex" w Lipsku. Pierwszy turnus rozpoczyna się 26 bm., a więc tuż po rozdaniu szkolnych świadectw.

Organizatorzy postarali się, aby młodzieży zapewnić także dobre warunki do wypoczynku po pracy. Junacy zostaną zakwaterowani w szkolnych internatach, a w czasie wolnym będą mieli możliwość uczestniczenia w dalszych i bliższych wycieczkach, zawodach sportowych, imprezach kulturalnych itp. Dotychczasowe doświadczenia wyniesione z ubiegłorocznych akcji z pewnością będą teraz procentować.

Pisząc o wakacyjnej pracy młodzieży należy zaznaczyć, że Wojewódzka Komenda OHP uwzględniła także ofertę kikunastodniowej pracy (minimum 10 dni) dla tych dziewcząt i chłopców, którzy w różnym terminie chcą zapracować na dalszy wakacyjny wypoczynek. Przygotowano około 800 miejsc w zakładach i przedsiębiorstwach, które w miesiącach letnich chętnie przyjmą młodzież do pracy. Zainteresowane osoby mogą już zgłaszać się po skierowania do Wojewódzkiej Komendy OHP ul. Kolejowa 22 w godz. 8—18.

Sądzimy, że ta propozycja zainteresuje młodzież. Wakacje trwają przecież dwa miesiące. Znajdzie się czas i na pracę i na przyjemny wypoczynek.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Najlepsi piloci na lotnisku w Piastowie

Międzynarodowe zawody państw socjalistycznych w akrobacji samolotowej — rozpoczęto

Bardzo uroczystą oprawę otrzymało otwarcie międzynarodowych zawodów państw socjalistycznych w akrobacji samolotowej, które odbyło się w sobotę 17 bm., w Centralnym Ośrodku Akrobacji Samolotowej, na lotnisku Aeroklubu Radomskiego w Piastowie. Zanim jednak piloci stawili się na lotnisku, w godzinach popołudniowych, delegacje poszczególnych ekip uczestniczące w zawodach złożyły wieńce i wiązanki kwiatów pod pomnikiem na placu Zwycięstwa.

Oficjalne otwarcie zawodów nastąpiło na lotnisku Aeroklubu Radomskiego w Piastowie. Na murawie lotniska, przy sportowych samolotach stanęły ekipy pilotów ze Związku Radzieckiego, NRD, Węgier, Czechosłowacji oraz Polski. Kierownik Aeroklubu Radomskiego ppłk Leszek Andrzejewski złożył meldunek wicewojewodzie radomskiemu — Eugeniuszowi Jędrzejewskiemu, który powitał wszystkich pilotów oraz zebranych na lotnisku a następnie prezes Aeroklubu PRL gen. brygady pil. Józef Sobieraj dokonał otwarcia zawodów.

W uroczystości udział wzięły władze polityczno-administracyjne miasta z I sekretarzem KM PZPR — Euzebiuszem Ciążelą i prezydentem miasta — Tadeuszem Karwickim. Obecny był także wiceprzewodniczący Międzynarodowej Komisji Akrobacji Samolotowej F.A.I. inż. pil. Andrzej Ablamowicz.

Po defiladzie ekip zawodników widzowie zebrani na lotnisku mieli okazję podziwiać podniebne ewolucje w wykonaniu najlepszych pilotów. W pokazach udział wzięli: reprezentant Związku Radzieckiego, aktualny wicemistrz świata — Igor Jegorow, Iwan Tuczek z Czechosłowacji — również wicemistrz świata oraz reprezentant Polski — Krzysztof Jedrysek z Aeroklubu Szczecińskiego.

W niedzielę odbyły się loty treningowe, natomiast dziś 19 bm., zawodnicy wystartują do pierwszych konkurencji punktowanych przez komisję sędziowską. (bw)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100 Radom ul. Żeromskiego 41. Telefony: 211-41, 211-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa ul. Marszałkowska 3/5.

Na zapaśniczej macie

Radomiak — USA w hali „Radoskóru"

Radom nie jest gospodarzem zbyt wielu imprez sportowych o charakterze międzynarodowym. Toteż z uznaniem należy powitać inicjatywę działaczy zapaśniczych, którzy postarali się o lokalizację w naszym mieście bardzo atrakcyjnego spotkania — meczu juniorów w stylu klasycznym (zawodnicy do 20 lat) USA — Radomiak.

Początek zawodów 20 bm. o godz. 16.30 w hali „Radoskóru". (am)

Z pola na stół

Smakołyki z truskawek

Woj. radomskie jest największym zagłębiem truskawkowym w kraju. Urodzaj na nie mamy w tym roku dobry. Ale sezon truskawkowy trwa niestety krótko. Radzimy więc naszym Czytelnikom wykorzystać ten okres i zasilić organizm tymi owocami, które pod względem ilości zawartej w nich witaminy C zajmuje drugie miejsce — po czarnej porzeczce. Pod hasłem „jak najwięcej truskawek na naszym stole" proponujemy dzisiaj naszym Czytelnikom następujące przepisy:

NALEŚNIKI BISZKOPTOWE Z TRUSKAWKAMI

1,5 szklanki mąki, 3 jajka, mleko pół na pół z wodą (ok. 1,5 szklanki), odrobina soli, oliwa do smażenia, 1 opakowanie (250 g) twarożku homogenizowanego, 2 łyżki cukru pudru z wanilią, ok. 400 g. niezbyt dużych truskawek, śmietanka do polania. Usmażyć biszkoptowe naleśniki: do mąki dodać żółtka, sól, łyżeczkę oliwy, rozetrzeć dokładnie z niewielką ilością mleka z wodą, po czym zmiksować, wlewając tyle mleka z wodą, by otrzymać dość rzadkie — łatwo rozlewające się na patelni ciasto. Ubić wówczas sztywną pianę, dodać do ciasta, wymieszać i smażyć naleśniki, smarując za każdym razem patelnię tamponem z waty zawiniętej w gazę aptekarską, maczanym w oliwie — patelnia powinna być zawsze mocno rozgrzana. Po usmażeniu z jednej strony, odwrócić na drugą i po chwili zdjąć naleśnik z patelni. Naleśniki układać na odwrócony do góry dnem talerz. Po usmażeniu wszystkich — smarować każdy naleśnik twarożkiem roztartym z cukrem do smaku, układać rządkiem po 5—6 truskawek i zwijać w ruloniki. Podając — posypać naleśniki cukrem pudrem z wanilią lub podać ubitą śmietanę.

WITAMINOWY KOMPOT Z TRUSKAWEK

400 g truskawek, 100 g cukru, kawałek wanilii, 3 szklanki wrzątku. Truskawki bardzo starannie umyć, sparzyć na sicie, obrać z szypułek, osączyć. Przygotować syrop z cukru, wody i wanilii — zagotować. Wrzącym syropem zalać truskawki w salaterce, pozostawić do całkowitego ostygnięcia. Dobrze oziębić, podać z biszkoptami.

JANINA POZIOMKA

Potrzebne studium pomaturalne dla instruktorów KO

Województwo radomskie ma już sporą bazę ośrodków kulturalnych — tych liczących się, systematycznie prowadzących swą działalność placówek kulturalno-oświatowych jest 43. Najwięcej jest świetlic — 33, 9 klubów zakładowych, 3 międzyzakładowe kluby — 2 w Radomiu i 1 w Wierzbicy, pozostałe to nieliczne zakładowe domy kultury i Robotniczy Ośrodek Kultury w Pionkach. Właśnie w Pionkach odbyło się spotkanie aktywu kulturalno-oświatowego i instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego, poświęcone omówieniu sytuacji w ośrodkach kultury i amatorskiego ruchu artystycznego. Dokonano oceny wykorzystania obiektów, z której wynika, że za wyjątkiem ROK w Pionkach, ZDK „Radoskór", ZDK „Walter", Klubu „Relaks" i Klubu Łączności — inne placówki nie prowadzą działalności na rzecz środowiska, bo pomieszczenia znajdują się na terenie zakładów pracy i wstęp na nie jest utrudniony. Bywa i tak, że wiele zakładów posiadających pomieszczenia kulturalno-oświatowe w godzinach popołudniowych jest zamkniętych i zamknięte są zakładowe placówki kulturalne.

Główną jednak przyczyną zawężonej działalności tych placówek jest brak instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego. Dla przykładu — instruktorów muzycznych jest najwięcej — 25, 10 — teatralnych, fotografiki — 6, tanecznych — 7, a plastycznych tylko 2. W sumie jest 69 instruktorów, a więc b. mało, by zapewnić wielokierunkowe działania w ośrodkach amatorskiego ruchu artystycznego. Są więc oni dosłownie rozrywani przez zakłady pracy prowadzące działalność artystyczną i w związku z tym pracują nie na etatach, a w systemie godzinowym, niekiedy po kilka godzin w tygodniu w jednej placówce.

Trudno, oczywiście, w tej sytuacji przy tak szczupłej kadrze rozwijać działalność artystyczną np. w miejscu zamieszkania, a nawet w większości zakładowych placówek kulturalno-oświatowych.

Podczas wspomnianej narady aktywu kulturalnego w Pionkach zgłoszono dwa wnioski — pierwszy w sprawie powoływania na wzór Pionek Robotniczych Ośrodków Kultury względnie międzyzakładowych klubów robotniczych — takich jak np. Klub „Relaks". Drugi postulat skierowany do władz oświatowych, dotyczył powołania studium pomaturalnego dla pozyskania kadry instruktorskiej. Wydaje się, że szczególnie istotny jest ten drugi postulat. Tworzenie bowiem Robotniczych Ośrodków Kultury i międzyzakładowych klubów wiąże się nie tylko z poważnymi inwestycjami, ale również ze wzrostem zapotrzebowania na kadrę instruktorską, której niedostatki już obecnie są znaczne. Tym bardziej, że wiele placówek kulturalno-artystycznych nie przejawia żadnej działalności tylko dlatego, że po prostu nie ma tam w ogóle instruktorów. (bc-de)

Dodatkowe książki telefoniczne w sprzedaży

Wobec dużego zapotrzebowania na „Spis telefonów 1978/79 woj. radomskiego" dodatkowo wydrukowano 5 tys. egzemplarzy pupularnej książki telefonicznej, która jest już w sprzedaży w urzędzie telekomunikacyjnym przy ul. Nowotki 17 w Radomiu oraz urzędach telekomunikacyjnych w Grójcu, Kozienicach, Przysusze i Zwoleniu. Zainteresowane instytucje mogą zaopatrzyć się w spis telefonów również drogą pocztową gdyż wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny w Radomiu prowadzi dla jednostek uspołecznionych sprzedaż za zaliczeniem pocztowym. Cena książki telefonicznej 50 zł.

Obecne wydanie jest ostatnim wobec czego należy skorzystać z okazji i zaopatrzyć się w tę potrzebną na co dzień pozycję (mz)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

PZMot zaprasza przed wyjazdem za granicę

Zespół Działalności Gospodarczej PZMot. w Radomiu przypomina, że z dniem 1 kwietnia br. wprowadzone zostały obowiązkowe ubezpieczenia „WARTA" dla turystów wyjeżdżających za granicę własnymi środkami lokomocji. W celu uniknięcia długiego oczekiwania w kolejkach na punktach granicznych można wcześniej zaopatrzyć się we wszystkie niezbędne dokumenty takie jak: ubezpieczenie samochodów, pomoc drogowa, karnet kempingowy i inne.

Dokumenty te można otrzymać w Okręgowym Biurze Turystyki PZMot. w Radomiu przy ul. Konstytucji 6, tel: 220-66. (am)

Relaks wędkarzy

Fot. Bronisław Duda

Wędkarze lubią wyjeżdżać nad Wisłę gdzie trafia się duża ryba. Bardzo licznie uczęszczanym przez wędkarzy miejscem są okolice Świerży Górnych w sąsiedztwie elektrowni Kozienice. Wprawdzie liczne towarzystwo nie jest w guście wielu wędkarzy ale niektórym rekompensuje fakt, że tu właśnie ryba bierze.

Przy łaźni parkować nie można

Kodeks Drogowy mówi, że parkowanie pojazdów na wysepkach jezdni jest niedozwolone. Do zatrzymywania samochodów na tak właśnie oznakowanym miejscu obok łaźni przy ul. Żeromskiego zachęcały przerywane linie zarówno od wewnątrz, jak i po stronie zewnętrznej „zebry". No więc można, czy nie? Większość kierowców uznawała, że postój jest dozwolony, natomiast niektórzy funkcjonariusze MO, bez zwracania uwagi na racje przedstawione przez kierowców, „solili" mandaty.

Sporny problem został w tych dniach rozwiązany. Ostatecznie uznano — i słusznie — że miejsce nie jest odpowiednie do parkowania, zamykając zebrę od zewnątrz linią ciągłą.

Linię namalowano, a samochody stoją przy łaźni nadal. Uprzedzamy, że przyzwyczajenie może kosztować. (am)

Nasze interwencje

Za zniszczenia należne odszkodowanie

76-letni Czytelnik, ob. Józef Wikło, mający działkę przy ul. Łącznej 31 w Radomiu zaniepokojony jest tym, że znajdujące się w jego sąsiedztwie kierownictwo bazy Przedsiębiorstwa Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Michałowie bez jego wiedzy i zgody pod koniec ub. roku wycięło drzewka śliwkowe, stanowiące jego własność. Co więcej do tej pory nie otrzymał odszkodowania z przedsiębiorstwa, którego centrala znajduje się w Warszawie.

Rozmawialiśmy w tej sprawie z kierownikiem radomskiej bazy PSiTW — Stanisławem Skórą, który wyjaśnił, dlaczego usunięto drzewa owocowe. Spowodowane zostało to koniecznością wykonania pomiarów wokół bazy. Baza jednak nie będzie rozbudowywana i nie ma obaw, że Czytelnik narażony zostanie na nowe podobne straty. Zapewniono nas, że odszkodowanie za zniszczone drzewa owocowe zostanie wypłacone właścicielowi działki najpóźniej w ciągu miesiąca.

Dostawa węgla multikarem

Stanisławowi Górnickiemu zam. w Radomiu przy ul. Żeromskiego 50, 30 maja br. dostarczono 1700 kg węgla ze składu opałowego przy ul. Czarnej 2. Z wykonania tej usługi 72-letni schorowany emeryt nie jest zadowolony, ponieważ wozak wyładował węgiel wprost na jezdnię przed domem. W ciągu dwóch dni ciężkiej pracy emeryt wiaderkami musiał przenosić węgiel z ulicy do piwnicy znajdującej się w podwórzu.

A okazuje się, że można było dostarczyć węgiel na podwórze, bowiem jak informuje nas kierownictwo składu opałowego, węgiel dowozi się na miejsce najdogodniejsze dla nabywcy. Pod warunkiem, jednak, że zamawiający opał poinformuje skład opałowy o warunkach dostawy. Chodzi przede wszystkim o informację, czy i jaki jest dojazd do podwórka. W przypadku domu przy ul. Żeromskiego 50 wozak nie mógł wjechać do wąskiej bramy i dlatego pod nieobecność klienta wyładował węgiel na ulicę. Gdyby zamawiający węgiel poinformował, że dojazd jest utrudniony, wówczas opał przewieziono by wąskim multikarem, jak powiadomiono nas w składzie opałowym. By uniknąć tego rodzaju nieporozumień i utrudnień, należy przy zamawianiu węgla zawsze informować skład opałowy o warunkach dostaw. Szkoda jednak, że pracownicy składów opałowych w Radomiu nie zawsze uprzedzają o tym swoich klientów. (bc-de)

Akcja „truskawki" na łączach

Prowadzona przez „Życie" akcja „WITAMINA" spowodowała, że znacznie ożywiły się kontakty handlowe a tym samym i ilość prowadzonych rozmów telefonicznych z zakładami Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w woj. radomskim.

Celem usprawnienia pracy i obsługi klientów Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny w Radomiu wydzierżawił zakładom WSO w Kozienicach i Zwoleniu łącza telefoniczne, które zostały podłączone bezpośrednio do międzymiastowej centrali telefonicznej w Radomiu.

To rozwiązanie techniczne pozwoliło na usprawnienie łączności telefonicznej pomiędzy zakładami WSO a odbiorcami truskawek z całego kraju. (mz)

ZAPISKI REPORTERA

PRELEKCJA. 19 bm. w Klubie Stowarzyszenia „Pax" przy ul. Traugutta 40 odbędzie się spotkanie z prof. dr hab. Wojciechem Kalinowskim, który wygłosi prelekcję pt. „Ochrona zabytków sztuki w RFN". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Początek, godz. 18.30.

W KMPiK. 19 bm. w sali klubowej „Empiku" odbędzie się spotkanie z kapitanem żeglugi wielkiej i poetą — Władysławem Perkowskim. Początek godz. 18, wstęp wolny.

OSOBY POSZKODOWANE kradzieżą przedmiotów z samochodów oraz wymuszeniem pieniędzy w lesie kosowskim k/Radomia w okresie od czerwca 1977 r. do 23 maja 1978 roku i świadkowie tych zdarzeń proszeni są o zgłoszenie się do Komendy Miejskiej MO w Radomiu ul. Traugutta 30 pokój 211 w godzinach od 8—16 celem rozpoznania skradzionych przedmiotów i złożenia zeznań. (bw)

Sport

Siatkarki Radomki — mistrzyniami Polski

Kiedy przed rozpoczęciem finałowego turnieju o mistrzostwo Polski juniorek młodszych wymieniliśmy w gronie faworytów siatkarki Radomki, wielu fachowców uznało taką opinię za skrajnie optymistyczną. Tymczasem zespół gospodarzy szedł przez wszystkie mecze „jak burza", potwierdził swoje duże możliwości i zdobył tytuł mistrzowski w imponującym stylu. Dodajmy, iż jest to największy sukces jaki odniósł radomski sport w grach zespołowych.

Do niedzielnego meczu o złoty medal stanęły dwie drużyny: Radomka i Sarmata Warszawa. Obydwie bez porażki, a warszawianki tylko z jednym straconym setem. Zespół stołeczny miał nad przeciwnikiem przewagę psychologiczną. Dwukrotnie spotykał się z nim, ostatni raz na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży i dwa razy wygrał.

Spotkanie rozpoczęło się od kilku zdecydowanych ataków Sarmaty. Grające bardzo nerwowo siatkarki Radomki popełniały liczne błędy szczególnie w obronie i nie przypominały w niczym drużyny z soboty, która gładko pokonała wrocławską Gwardię. Przy stanie 9:3 dla Sarmaty na zagrywce stanęła Jadwiga Wojciechowska. Trzy mocno bite, plasowane piłki serwisowe i jest już tylko 9:6. To był, jak się później okazało, moment przełomowy. Radomianki atakowały coraz skuteczniej, ich blok był szczelniejszy i oto po kolejnych świetnych zagrywkach tym razem w wykonaniu Aldony Życkiej przewaga punktowa Sarmaty została zniwelowana. Radomka wyrównuje na 12:12 i finiszuje przy ogłuszającym dopingu publiczności, wygrywa ostatecznie seta 15:12.

Następne dwa sety były w zasadzie już tylko formalnością, choć trzeba podkreślić — przeciwniczki stawiały okresami bardzo silny opór. Zdecydowany atak radomianek i świetna dyspozycja duetu Życka — Wojciechowska sprawiły, że mecz kończy się zasłużonym sukcesem Radomki 3:0 (drugi set wygrały radomianki 15:6, trzeci 15:11).

A więc tytuł mistrza Polski i złoty medal. Cieszyli się wszyscy. Były łzy szczęścia zawodniczek, „sto lat" od widowni i moc gratulacji od działaczy, szkoleniowców i rodziców. W chwilę później kapitan Radomki odbierała puchary ufundowane przez Polski Związek Piłki Siatkowej i wojewodę radomskiego.

A oto co po turnieju powiedział trener drużyny radomskiej — Andrzej Tusznio:

— Jestem bardzo szczęśliwy i cieszę się podobnie jak dziewczęta z sukcesu. Radość jest tym większa, że po raz pierwszy chyba udało nam się tak konsekwentnie zrealizować nakreślony plan taktyczny. Wyłączona została silną zagrywką kadrowiczka Osipowicz, na nic zdały się zmiany ustawienia zespołu warszawskiego w trzecim secie. Wygraliśmy pewnie w trzeciej konfrontacji sił obydwu drużyn.

Na zakończenie turnieju wręczono nagrody. Tytuł najlepszej zawodniczki atakującej uzyskała Jadwiga Wojciechowska, za najwszechstronniejszą siatkarkę uznano Aldonę Życką, a za najlepszą w obronie Mariolę Dziubkowską z Sarmaty.

Zespół Radomki występował w składzie: Aldona Życka, Jadwiga Wojciechowska, Ewa Wawrzeńczyk, Bogumiła Nowakowska, Ewa Siwiec, Anna Cielniak, Izabella Fijałkowska, Ewa Urbańczyk.

SŁABE WIDOWISKO NA POŻEGNANIE SEZONU

Piłkarze II-ligowego Radomiaka byli już myślami na urlopach, grając w niedzielę przeciwko białostockiej Jagiellonii. Ostatni mecz sezonu z zespołem, który na kilka kolejek przed zakończeniem rozgrywek pożegnał się z II ligą, nie wystawił „zielonym" dobrego świadectwa. Gospodarze grali niemrawo, chaotycznie, a ich akcjom brakowało zupełnie wykończenia strzeleckiego. Szczytem nieudolności radomian był fakt, iż nie potrafili nawet wykorzystać rzutu karnego podyktowanego w 65 min. za faul bramkarza Jagiellonii na Zgutce. Strzelał jedenastkę Wanat.. prosto w ręce bramkarza.

Nic dziwnego, że po tym wydarzeniu większość zdegustowanych kibiców opuściła stadion. Mimo wyraźnej przewagi Radomiak nie potrafił już do końca zagrozić poważniej ambitnie grającym piłkarzom z Białegostoku. Nie przyniosły żadnych korzyści zmiany Strzemińskiego na Wosztyla i Jaśkiewicza na Tuzimka. Bardzo słaby mecz zakończył się rezultatem bezbramkowym.

Tak więc mówimy piłce do zobaczenia w nowej edycji rozgrywek 30 lipca br. (am)